

Polonia nie jest osamotniona w walce o pamięć

Amerykańskiej Polonii udało się wstrzymać wykonanie decyzji burmistrza Stevena Fulopa co do usunięcia pomnika Katyńskiego z Exchange Place w Jersey City. W sobotę jednak odbędzie się manifestacja w obronie monumentu. Ważny głos ws. pomnika zabrał kongresmen Albio Sires z New Jersey.

s.7

Czwartek
10/05/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#107 (2021)
NAKŁAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Parada malkontentów

Dzień Europy
Kwaśniewskiego,
Komorowskiego, Thun

s.4

 A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
12 000 000
Graj w 

POLITYKA \ Joanna Scheuring-Wielgus i Joanna Schmidt opuszczają partię

Kocioł w Nowoczesnej

Pękła czerwona linia. Odchodzę z Nowoczesnej – poinformowała posłanka Joanna Scheuring-Wielgus. Powód? Władze partii miały jej zabronić wypowiadania się na temat protestu osób niepełnosprawnych. – To kłamstwo – twierdzą z kolei poplecznicy Katarzyny Lubnauer. W ślady Scheuring-Wielgus poszła Joanna Schmidt.

s.5

fot. Marcin Obara/PAP

POLSKA

s.3

Macierewicz za Misiewiczem

Problem z tym artykułem jest taki, że oskarża się Bartłomieja Misiewicza, a pan Misiewicz nie jest wskazany przez CBA jako osoba winna. Bartłomiej Misiewicz jest człowiekiem zasłużonym i niesłusznie atakowanym – powiedział w TV Republika Antoni Macierewicz o artykule tygodnika „Sieci”.

KULTURA

s.13

Postawa Haidera dziwi artystów WOK

Muzycy Warszawskiej Opery Kameralnej są zdumieni listem, jaki Friedrich Haider wysłał do mediów, zarzucając dyrektor Alicji Węgorzewskiej-Whiskerd m.in. to, że lekceważąco traktuje artystów. – Atmosfera w zespole zupełnie nie pokrywa się z tym, co napisał pan Haider – mówią „Codzienniej”.

ŚWIAT

s.6

Tunezja to obiecujący kierunek

Cały czas pracujemy nad tym, by wzmacniać i konsolidować instytucje demokratyczne. Tunezja pokazała w przeszłości, że możliwe jest przezwyciężenie trudności, i zawsze umiała z mądrością i realizmem budować swoją przyszłość – wywiad z ambasadorem Tunezji Sghaierem Fatnassim.

POLSKA

s.3

Wiceminister w rządzie PO-PSL zatrzymany

Na polecenie Prokuratury Rejonowej w Białymstoku zatrzymano Michała Królikowskiego, byłego wiceministra sprawiedliwości w rządzie PO-PSL oraz doradcę prezydenta Andrzeja Dudy. Chodzi o śledztwo dotyczące wyłudzeń podatku VAT na wielką skalę. Skarb państwa stracił ok. 700 mln zł – podała prokuratura.



KANIA \ Ostra krytyka obecnego rządu ze strony Konferencji Ambasadorów RP nie dziwi, jeśli spojrzeć na jej skład. Wśród nazwisk figuruje osoby zarejestrowane jako tajni współpracownicy bezpieki lub wywodzące się z resortowych rodzin.

s.2



WÓJCIK \ Wzrost liczby mieszkań komunalnych, rozwój komunikacji publicznej i zwiększenie dostępu do opieki żłobkowej – z tych trzech postulatów powinna się składać wspólna agenda kandydatów PiS w wyborach samorządowych.

s.14



9 772083 711043

@10_05 kod 20837119_04_19_issn



Erich Fromm
(1900–1980) niemiecki filozof, psycholog i psychoanalityk
\\ Szczęście nie jest ani dziełem przypadku, ani darem bogów. Szczęście to coś, co każdy z nas musi wypracować dla samego siebie. \\



POGODA

Czwartek 10.05	Na północy i zachodzie burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:49	20:15
Gdańsk	Lublin
23°C	26°C
16°C	15°C
Katowice	Kraków
27°C	27°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
25°C	25°C
16°C	16°C
Warszawa	Wrocław
26°C	25°C
17°C	15°C
Piątek 11.05	Opady deszczu i burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:48	20:16
Gdańsk	Lublin
18°C	22°C
12°C	10°C
Katowice	Kraków
22°C	25°C
15°C	14°C
Łódź	Poznań
22°C	17°C
13°C	14°C
Warszawa	Wrocław
23°C	18°C
12°C	14°C

PIOTR NISZTOR

KNF powinna móc więcej

Sprawa spółki GetBack kolejny raz pokazuje, jak duże znaczenie dla stabilności sektora finansowego w Polsce mają spółki kontrolowane przez podmioty z rajów podatkowych. Największym akcjonariuszem spółki jest zarejestrowany w Luksemburgu DNLD Holdings, za którym stoi m.in. fundusz inwestycyjny Abris. Jednak kto jeszcze ma wpływ na właściciela GetBacku? To szersze zjawisko. Tak naprawdę nie wiemy, kto rzeczywiście pociąga za sznurki w firmach z Cypru czy wysp Jersey lub Man posiadających akcje na warszawskiej giełdzie. Często są to znaczące pakiety mające wpływ na decyzje podejmowane w dużych, istotnych dla bezpieczeństwa ekonomicznego RP podmiotach. Dlatego Komisja Nadzoru Finansowego powinna otrzymać większe uprawnienia, aby móc skutecznie ustalić, kto faktycznie stoi za spółkami z rajów podatkowych działającymi na warszawskim parkiecie.

Rafał Zawistowski



PIOTR JACKOWSKI

Sukcesja tronu

Gdy w ZSRS, będącym w szczytowym okresie gerontokracji, zmarł pierwszy z trzech genseków starców – Breżniew, otoczenie zachodziło w głowę, kto ma zostać jego następcą. Wydawało się, że wskazał go sam Leonid Iljicz. Oto z jego zaciśniętej dłoni wystawał skrawek papieru ze słowem „Andropow”. Uznano, że „pierwszym” ma być były szef KGB. Kilka dni później, gdy stężenie pośmiertne ustąpiło i dało się przeczytać całą wiadomość, okazało się, że brzmi ona: „Mienia ubił Andropow”. To stary dowcip, ale kryje się w nim morał – Rosja tak sowiecka, jak obecna nie ma mechanizmu sukcesji tronu. Władimir Putin deklarował, że to jego ostatnia kadencja. Kluczowym pytaniem najbliższych lat będzie: kto po nim? Czy znajdzie się ktoś tak lojalny, jak on sam wobec Jelcyna, kto zagwarantuje mu zachowanie życia i majątku? Czy też będzie zmuszony kurczowo trzymać się władzy do końca, a nowy „pierwszy” obejmie ją na drodze przewrotu? I czy jeśli do niego dojdzie, pójdzie to gładko, czy też kraj pograży się w chaosie (a wraz z nim pół świata)? Tych pytań nie przesłonią nawet największe demonstracje siły, jak choćby parada w Dniu Zwycięstwa.



Marcin Wolski

Wotum dla Leonarda

Opozycja jak zwykle w nastrojach ponurych dobiera się do skóry ministra kultury. Używa wielu metod i sposobów wszystkich, by ośmieszyć nabycie zbiorów Czartoryskich. Czy własna nieudolność tak bardzo doskwiera, że trzeba dziś potępiać działania premiera? Po co ludziom muzea, spuścizna dziejowa, po co własna kultura – wystarczy światowa. Stąd rodzą się pomysły prosto pod publiczność: „Wywalić w diabły damę. Zostawić łasiczkę!”.



Dorota Kania

Resortowa dyplomacja

29 byłych ambasadorów powołało Konferencję Ambasadorów RP, której celem jest „analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji”. Byli (na szczęście!) dyplomaci ostro krytykują obecny rząd PiS, jego politykę zagraniczną, podkreślając, że zmierza ona do marginalizacji pozycji Polski w UE. To stanowisko nie dziwi, jeśli spojrzeć na skład Konferencji. Wśród nazwisk figurują m.in. osoby zarejestrowane jako tajni współpracownicy bezpieki lub wywodzące się z rodzin o resortowym rodowodzie, np. Ryszard Schnepf, były ambasador w USA. Biegają oni ochoczo po antyrządowych mediach, obrażając Polskę; korzystają także ze swoich międzynarodowych kontaktów, donosząc na nasz kraj. Taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia w II RP, ale jak powyższy przykład pokazuje, komunistyczne złogi walczą o przetrwanie, korzystając z każdej okazji, by obrazić Polskę. Jest jednak suweren, który nie chce powrotu opcji neoliberalnej z resortowymi korzeniami. I to jest naprawdę bardzo dobra wiadomość. Konferencja Ambasadorów RP jest i pozostanie mało znaczącym tworem odchodzącego w niebyt środowiska „Gazety Wyborczej” et consortes.



Jacek Liziniewicz

Węgiel dobry, wiatrak lepszy

Ktoś powiedział kiedyś, że demokracja to taki system, w którym mówisz, co chcesz, a robisz, co ci każą. Niestety, tak zaczyna to coraz częściej wyglądać w Polsce. Dzisiaj rozpoczyna się w parlamencie przepychanie kolanem ustawy o odnawialnych źródłach energii, w ramach której PiS znowu otworzy szeroko drzwi na energetykę wiatrową. Ile to ja się nie nasłuchałem polityków Prawa i Sprawiedliwości w opozycji! Ze niemiecka energetyka. Ze szkodliwe, bo inifradażwieki. Ze PSL-owskie i platformiane biznesy, z ochroną WSI w tle itd. Nie zdziwiło mnie więc, gdy zarano wiatrakowe eldorado. Uznałem to za konsekwencję zmian politycznych. Dlatego zaintrygowała mnie informacja o energetycznym zwrocie PiS. Oczywiście rządzący przekonują, że zmusiła ich do tego Unia Europejska i że tak naprawdę nic nie mogą, ale jednak trudno będzie przypudrować zmianę. Wkrótce będziemy mieli powrót do sytuacji, w której przez nasz kraj będą przechodziły setki protestów, za które politycznie odpowiadał będzie wyłącznie PiS. A zarabiać na tym będą pewnie ci sami ludzie co zwykle. Tylko do społeczeństwa trzeba będzie poprawić przekaz: energetyka węglowa dobra, energetyka wiatrowa lepsza.



PROKURATOR KIJANKO W OPAŁACH

AMBER GOLD \ Prokurator okręgowy w Legnicy wystąpił do sądu dyscyplinarnego z wnioskiem o zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prok. Barbary Kijanko – chodzi o podejrzenie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków ws. postępowania dotyczącego Amber Gold.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 10 MAJA 2018

TEMAT DNIA

3

SEJM \ Rozpoczęły się prace nad powołaniem komisji śledczej ds. wyłudzeń zwrotów podatków

Posłowie prześwietlą karuzele VAT-owskie

Wbrew wcześniejszym doniesieniom komisja ds. wyłudzeń VAT najprawdopodobniej rozpocznie pracę nie w maju, ale w czerwcu. Wtedy również mają zostać przesłuchani pierwsi świadkowie. Według szacunków Komisji Europejskiej luka VAT w Polsce w latach 2007–2015 wyniosła 262 mld zł. – Gdyby do tego dodać przekręty, jakie robiono na podatku CIT i akcyzie, uzyskalibyśmy kwotę ponad 400 mld zł strat dla skarbu państwa – powiedział „Codziennej” poseł PiS Janusz Szewczak.

Jan Przemyski

Wszystko wskazuje na to, że dopiero w czerwcu poznamy pełny skład osobowy komisji śledczej, która zajmie się wyłudzeniami VAT. W jej skład ma wejść pięciu przedstawicieli koalicji zjednoczonej prawicy oraz czterech posłów z partii opozycyjnych. Największe szanse na stanowisko przewodniczącego komisji ma poseł PiS Marcin Horała. Polityk zapytany ostatnio, jak według niego powinna wyglądać praca parlamentarzystów, którzy znajdą się w zespole, odpowiedział, że przede wszystkim należy ustalić i zidentyfikować model i mechanizm tego, w ja-

ki sposób działali i działają przestępcy wyłudzający podatek VAT. – Wówczas będzie można stwierdzić, co zrobiono, a właściwie czego nie zrobiono, przede wszystkim w latach 2007–2015, bo to właśnie wtedy, szacunkowo, powstała największa luka w ściągłości podatku VAT – powiedział Horała, cytowany przez „Dziennik Bałtycki”.

Co ciekawe, według Janusza Szewczaka, wiceprzewodniczącego sejmowej komisji finansów publicznych, „straty, jakie poniósł Skarb Państwa w latach 2007–2015, mogą przekraczać nawet 400 mld zł, jeśli do luki VAT-owskiej dodamy przekręty na akcyzie i podatku CIT”. – Polacy oczekują prawdy i pociągnięcia



Komisja powinna ustalić i zidentyfikować model i mechanizm tego, w jaki sposób działali i działają przestępcy wyłudzający VAT
| fot. Pixabay/d

do odpowiedzialności karnej osób, które pozwalały na ten największy w historii II RP rabunek. Gdyby te pieniądze zostały w Polsce, a nie trafiały do prywatnych kieszeni lub były transferowane za granicę, to dziś mielibyśmy o wiele lepiej rozwiniętą gospodarkę, byłyby pieniądze zarówno na inwestycje, kolejne programy socjalne, a także na np.

wyraźną pomoc dla osób niepełnosprawnych. Pieniądże, które powinny trafić do obywateli, trafiały do cwaniaków podatkowych, a państwo na to pozwalało – powiedział „Codziennej” poseł Szewczak.

Z kolei przedstawiciele opozycji uważają, że komisja ds. wyłudzeń VAT-u ma na celu przedstawienie w negatywnym świetle poprzedniej

władzy. – Nie widzę żadnego sensu, aby taka komisja powstała. To jest zwykłe bicie piany. Walka z karuzelami VAT-owskimi toczyła się i za poprzedniej władzy, przygotowywano raporty, wiele rozwiązań, część z nich została wprowadzona przez koalicję PO-PSL, a część przez obecny rząd – powiedział „Codziennej” Marcin Świąćicki, poseł PO.

Macierewicz za Misiewiczem

POLITYKA \ Problem z tym artykułem jest taki, że oskarża się Misiewicza, a pan Misiewicz nie jest wskazany przez CBA jako osoba winna. Mamy do czynienia z sytuacją, w której chodzi o napiętnowanie Bogu ducha winnego Misiewicza. [...] Misiewicz jest człowiekiem zasłużonym i niesłusznie atakowanym – powiedział w Telewizji Republika Antoni Macierewicz o artykule tygodnika „Sieci”.

Tygodnik „Sieci”, który ukazał się w poniedziałek, opisał śledztwo Centralnego Biura Antykorupcyjnego dotyczące nieprawidłowości w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Miały one dotyczyć organizacji szkoleń, koncertów i wydatków na usługi reklamowe. Mimo że w sprawie zarzutów nie otrzymał Bartłomiej Misiewicz, były rzecznik prasowy MON i szef gabinetu politycznego w tym resorcie, to jednak on stał się jedną z głównych postaci artykułu. Były już polityk PiS znalazł się na głównym zdjęciu ilustrującym tekst i jest kilkakrotnie wymieniany

w publikacji. Materiałem poczuł się dotknięty Misiewicz, który zapowiedział tygodnikowi „Sieci” proces.

Murem za swoim byłym współpracownikiem w Ministerstwie Obrony Narodowej stanął Antoni Macierewicz. – Gdyby ten artykuł dotyczył tylko nieprawidłowości w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, to byłoby bardzo dobrze. [...] Te osoby, które zostały wskazane w raporcie CBA, zostały po prostu usunięte – podkreślił Macierewicz w programie „Pilnujmy Polski” w TV Republika. – Problem z tym artykułem jest taki, że oskarża się Mi-

siewicza, a pan Misiewicz nie jest wskazany przez CBA jako osoba winna. Mamy do czynienia z sytuacją, w której chodzi o napiętnowanie Bogu ducha winnego Misiewicza. [...] Chciałbym przypomnieć o tym, jak skutecznie działał w CEK NATO czy w SKOK Wołomin. Misiewicz jest człowiekiem zasłużonym i niesłusznie atakowanym – mówił Antoni Macierewicz.

Suchej nitki na artykule nie zostawia sam Bartłomiej Misiewicz. – Pragnę zapytać panów Karnowskich, skąd ten atak, i to jeszcze z tak kłamliwą narracją. Czy chodzi o moją pracę w zespole parlamentarnym ds. zbadania przyczyn katastrofy smoleńskiej, czy może chodzi o wyrzucenie z Centrum Ekspertyz Kontrwywiadu NATO ludzi, którym postawiono zarzuty o współpracę z rosyjskimi służbami specjalnymi? A może chodzi o obronę przeze mnie systemu SKOK przed wyprowadzaniem z nich przez ludzi z WSI pieniędzy Polaków? – mówił były rzecznik MON podczas konferencji prasowej.

.....
Jacek Liziniewicz

Wiceminister w rządzie PO-PSL zatrzymany

AFERA \ Na polecenie Prokuratury Rejonowej w Białymstoku zatrzymano Michała Królikowskiego, byłego wiceministra sprawiedliwości oraz doradcę prezydenta Andrzeja Dudy. Chodzi o śledztwo dotyczące wyłudzeń podatku VAT na wielką skalę.

„Wyliczenia dokonane przez Urząd Kontroli Skarbowej w Białymstoku wskazują, że na przestępczej działalności grupy skarb państwa stracił około 700 mln zł” – podała białostocka prokuratura.

Jedną z osób zamieszanych w aferę VAT-owską ma być Michał Królikowski, wiceminister sprawiedliwości w rządzie PO-PSL oraz były doradca prezydenta Andrzeja Dudy. Był on m.in. autorem projektów ustaw reformujących wymiar sprawiedliwości.

Wczoraj Królikowski został zatrzymany. Sprawę jako pierwszy ujawnił portal TVP Info. Prokuratura nie ujawnia na razie, o jakie konkretnie zarzuty chodzi. Przypomina jedynie, że śledztwo dotyczy zorganizowanej grupy przestępczej, która zajmowała się wyłudzeniem podatku VAT, wprowadzając do obrotu na

terenie Polski paliwa płynne. Na konto kancelarii adwokata miało trafić ze wspomnianych przestępstw 2,5 mln zł. Śledczym udało się odzyskać 750 tys. zł.

Osoby zamieszane w tę sprawę zostały zatrzymane ponad rok temu, a zarzuty postawiono osiemnastu z nich, w tym podejrzanym o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą oraz dwóm adwokatom, którzy dotąd występowali jako obrońcy.

„Jednemu z adwokatów prokurator przedstawił zarzuty dotyczące między innymi udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i prania brudnych pieniędzy. Drugiemu przedstawiono tylko zarzuty związane z praniem brudnych pieniędzy” – podała prokuratura.

.....
(kd)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14

PUBLICYSTYKA

15

SPOŁECZEŃSTWO

16

TV/MOTO

17

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

2



W krytyce rządzącego PiS prześcigali się byli prezydenci, Bronisław Komorowski i Aleksander Kwaśniewski | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KALENDARIUM

10 MAJA 1981 R. \ Na Politechnice Warszawskiej rozpoczęła się pierwsza wystawa wydawnictw niezależnych. Zaprezentowano ok. 500 tytułów. Największym powodzeniem cieszyło się stoisko Niezależnej Oficyny Wydawniczej (NOWA).

UNIA EUROPEJSKA \ Dzień Europy Kwaśniewskiego, Komorowskiego, Thun

Parada malkontentów

Krytyka polityki „wstawania Polski z kolan”, straszenie konsekwencjami rządów PiS i przekonywanie o wadze rozporządzeń unijnych dotyczących ilości wody w spłuczce toaletowej zajmowało mówców konferencji zorganizowanej w Dniu Europy.

Maciej Marosz

Mówcy konferencji współorganizowanej z okazji Dnia Europy przez Instytut In.Europa i niemiecką Fundację Adenauera byli zgodni i prześcigali się w krytyce PiS. Powielali stwierdzenia, że dobroć formacji politycznych, które sami reprezentowali przez 30 lat, jest obecnie niszczone przez rząd PiS.

– Na naszych oczach następuje ośmieszenie i osamotnienie Polski – przekonywała Hanna Gronkiewicz-Waltz. Straszyla „dryfowaniem Polski w objęcia Putina”. Życzyła się też na niewdzięczność wobec Unii. – Ogarnia mnie złość i smutek, kiedy z narodu będącym wzorem umiłowania miłości i demokracji staliśmy się w opinii Europejczyków wyłącz-

nie spryciarzami, którzy chcą wyciągnąć pieniądze ze wspólnej kasy, nie szanując jednocześnie tych wartości, które są u podłoża Unii – grzmiała prezydent stolicy. Aleksander Kwaśniewski z kolei wyjął, że w momencie przystąpienia Polski do Wspólnoty spełniło się marzenie nie tylko współczesnych, ale i nieobecnych – jego rodziców i dziadków. – Marzyli oni całe życie, żeby Polska była w głównym krwioobiegu europejskim. A historia tak się ułożyła, że nie było to możliwe – uznał b. prezydent, nie zagłębiając się w przeszłość, którą współtworzył. Odnosząc się do dzisiejszej sytuacji, huczał, że nie może być zgody na politykę, jaką prowadzi rząd PiS wobec UE.

W krytyce rządzących wtórował mu Bronisław Komorowski. – Z tego ograniczonego materiału ludzkiego,



W krytyce rządzącego PiS prześcigali się byli prezydenci, Bronisław Komorowski i Aleksander Kwaśniewski | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Mieć serce dla serca

ZDROWIE \ Każdego dnia z powodu chorób układu krążenia umierają w Polsce 164 osoby, a perspektywy na przyszłość nie napawają optymizmem – w ciągu 10 lat liczba chorych może wzrosnąć nawet o 25 proc. Eksperci nie mają wątpliwości – pilnie potrzebujemy zmian systemowych.

W całej Europie na niewydolność serca cierpi ok. 10 mln osób. W Polsce zdiagnozowanych jest ok. 600–700 tys. osób, a problem dotyczy ludzi coraz młodszych. Jak wskazują eksperci, współczynniki umieralności z powodu chorób krążenia są w Polsce wciąż bardzo wysokie – każdego dnia umierają średnio 164 osoby. Wysokie są też koszty leczenia – 1,73 mld zł rocznie, z czego aż 94 proc. pochłaniają koszty hospitalizacji pacjentów. – Wciąż brakuje skutecznych systemowych działań w obszarze profilaktyki i edukacji społecznej oraz dostępu do nowoczesnych terapii, które skutecznie wspierają walkę z tą chorobą, a obecna diagnostyka i leczenie niewydolności serca, zdaniem ekspertów, są niedofinansowane w stosunku do faktycznych kosztów – wskazuje

Beata Ambroziewicz, prezes zarządu Polskiej Unii Organizacji Pacjentów „Obywatele dla Zdrowia”. Choroby serca, poza oczywistym zagrożeniem dla życia, to także codzienny dyskomfort przekładający się na wiele innych dziedzin życia. – Niewydolność serca w istotnym stopniu wpływa także na codzienny byt chorych i ich rodzin. Pacjenci czują się często izolowani społecznie, popadają w depresję, bywa, że nie mają możliwości podjęcia czy kontynuacji pracy. Niezbędne jest podjęcie rozwiązań systemowych oraz interwencyjnych, które w szybkim czasie przyniosą realne korzyści pacjentom – dodaje Agnieszka Wołczenko, wiceprezes ogólnokrajowego Stowarzyszenia „EkoSerce”.

Nie bez znaczenia jest tu oczywiście profilakty-

ka i edukacja, która w Polsce wciąż kuleje. Koalicja „Serce dla kardiologii”, w skład której wchodzi organizacje i stowarzyszenia pacjentów, m.in. Polska Unia Organizacji Pacjentów, Stowarzyszenie „EkoSerce” czy Fundacja Wygrajmy Zdrowie – chcąc poprawić ten stan rzeczy, organizuje cykl spotkań edukacyjnych, których zwieńczeniem ma być wspólna debata pacjentów i ekspertów nad „Dekalogiem dla kardiologii”, który ma zawierać rekomendacje „działań systemowych i interwencyjnych w celu poprawienia sytuacji w obszarze chorób sercowo-naczyniowych”. To wszystko ma na celu przede wszystkim jedno – zmniejszenie liczby przedwczesnych zgonów z powodu niewydolności serca.

.....
Dorota Łomicka

Miesięcznice trwają

PAMIĘĆ \ Zgodnie z zapowiedziami prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego dzisiaj – jak co miesiąc od ośmiu lat – w Warszawie odbędą się obchody kolejnej miesięcznicy katastrofy smoleńskiej – chociaż już bez Marszu Pamięci.

To 96. marsz – tyle marszów, ile ofiar katastrofy smoleńskiej [...]. To ostatni marsz. Kończymy. Kończymy, ale przede wszystkim dlatego – i to jest przesłanka główna – że doszliśmy do celu – niedaleko stąd odsłonięto pomnik – mówił 10 kwietnia przed Pałacem Prezydenckim Jarosław Kaczyński.

Prezes PiS podkreślił jednak, że „miesięcznice trwają”. – Poranna msza, wieczorna msza, będziemy oczywiście składali wieńce przed pomnikami. A sądzę – chociaż decyzji jeszcze nie ma, to jest mój sąd indywidualny – że co roku będziemy maszerowali, że w kolejne rocznice te marsze będą, ale już tylko raz do roku – mówił do zebranych przed pałacem brat zmarłego w katastrofie smoleńskiej prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Obchody rozpoczną się rano – mszą św. o godz. 8

którym dysponuje PiS, nie da się zbudować narzędzi skutecznego budowania pozycji Polski w Europie. Trzeba zmienić ten materiał – mówił b. prezydent.

W dalszej części konferencji europoseł PO Róża Thun chwaliła dobrodziejstwa płynące do Polski z Unii. Jednocześnie przestrzegała przed rozważaniem o ideach stojących u podstaw wspólnej Europy. Stwierdziła, że dziś konkrety są najważniejsze. – Jestem zadowolona, że w PE ogromna liczba osób zajmuje się praktyką. To nam się właśnie zarzuca nieraz, że w UE zajmujemy się np. tym, ile wody ma być w spłuczce w toalecie. Ale to są właśnie te potrzebne konkrety – emocjonowała się Thun. – Nie lubię, jak się mówi o biurokracji europejskiej. Bez tysiąca przepisów np. nasze pielęgniarki nie mogłyby pracować na zachodnich rynkach – zakończyła Thun.

Na konferencję i spotkanie w kuluarach przybyło wiele znanych postaci życia publicznego, znanych również z niechęci do rządu, m.in. aktor Olgierd Łukaszewicz, prof. Roman Kuźniar, dyplomata Ryszard Schnepf czy europoseł Michał Boni.

w warszawskim kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa Oblubieńca. Wieczorem, o godz. 19, msza św. zostanie odprawiona w archikatedrze św. Jana Chrzciciela.

– Nisko się kłaniam klubom „Gazety Polskiej”, które przez osiem lat walczyły niestrudzenie o prawdę o Smoleńsku. Przez 96 miesięcznic, 96 apelów w Polsce, w Europie, na całym świecie domagaliśmy się prawdy o Smoleńsku. Dzisiaj możemy przyrzec wszystkim Polakom, że nadal będziemy o to walczyli – dopóki nie dowiemy się, kto jest sprawcą, i dopóki ten ktoś nie poniesie przed sądem konsekwencji – mówił podczas ósmej rocznicy katastrofy redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz.

.....
(dl)



OPACZNIE WIESZCZYLI

EDUKACJA \ Opozycja grzmiła, że w wyniku reformy edukacji pojawi się masowe bezrobocie wśród nauczycieli. Tymczasem w samej Warszawie poszukuje się ok. 900 pedagogów.



RZUTKI BIZNESMEN Z PLATFORMY

GDAŃSK \ Radny PO Mirosław Zdanowicz bez przetargu kupił od miasta grunt, który dzierżał pod swój salon samochodowy. Zapłacił 9 mieszkaniami i gotówką.

POLITYKA \ Joanna Scheuring-Wielgus i Joanna Schmidt opuszczają partię

Kocioł w Nowoczesnej

Pękła czerwona linia. Odchodzę z Nowoczesnej – poinformowała posłanka Joanna Scheuring-Wielgus. Powód? Władze partii miały zabronić jej wypowiadania się na temat protestu osób niepełnosprawnych. – To kłamstwo – twierdzą z kolei poplecznicy Katarzyny Lubnauer. W ślady Scheuring-Wielgus poszła Joanna Schmidt.

Klaudia Dadura

Zbliżają się wybory samorządowe. Wszystkie partie zwierają szeregi. Tymczasem Nowoczesna nie poradziła sobie z 20-kilkuosobowym składem. W partii rywalizują między sobą zwolennicy Katarzyny Lubnauer, obecnej liderki, i Ryszarda Petru, choć tych już zostało niewiele. Wczoraj bowiem swoje odejście ogłosiły Joanna Schmidt i posłanka Joanna Scheuring-Wielgus, która wcześniej zasłynęła sformułowaniami o „dyktaturze kobiet” czy tym o wylaniu „kubła zimnej głowy”. „Nie mogę się zgodzić na sposób, w jaki dzisiaj traktowane są wartości Nowoczesnej i osoby, które na rzecz tych wartości pracują. Partyjniactwo nigdy nie miało być cre-



Nowoczesna nie poradziła sobie z 20-kilkuosobowym składem. W partii rywalizują między sobą zwolennicy Katarzyny Lubnauer, obecnej liderki, i Ryszarda Petru, choć tych już zostało niewiele | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

do Nowoczesnej” – czytamy w oficjalnym oświadczeniu Joanny Schmidt.

O swoich powodach odejścia mówiła też Joanna Scheuring-Wielgus. – Dosta-

łam zakaz wypowiadania się na temat osób niepełnosprawnych, to przeważało o mojej decyzji – powiedziała posłanka na antenie TVN24. Na tę wypowiedź błyska-

wicznie zareagowały władze partii, zarzucając Scheuring-Wielgus mijanie się z prawdą. – Żadna taka decyzja nie zapadła – mówi „Codzienniej” Paulina Hennig-Kloska,

rzecznik prasowy Nowoczesnej.

Była już posłanka partii chce być teraz niezależna. Nie widzi się obecnie w żadnym innym klubie. – Absolutnie nie przechodzę do Platformy Obywatelskiej. Jestem w polityce przeciwko niej – przekonywała. Według portalu Wirtualna Polska Scheuring-Wielgus rozpocznie współpracę z organizacjami lewicowymi. – Zmierza do Roberta Biedronia, będzie z nim kręcić – mówi rozmówcy WP. Według nich Scheuring-Wielgus od dawna mentalnie była poza partią i skupiała się wyłącznie na własnej karierze.

Prawdopodobnie to nie koniec odejść z Nowoczesnej. Jak podaje portal Onet, szeregi partii zamierza opuścić sam Ryszard Petru, który swoją decyzję ma ogłosić w ciągu kilku dni. – Sądziłem, że to Petru zabierze Joannę, a wygląda na to, że to Joannę zabiorą Ryszarda – podsumował na jednym z portali społecznościowych Piotr Misiło, poseł Nowoczesnej. Partię opuściło do tej pory w sumie ośmiu posłów, w tym Joanna Augustynowska, Adam Cyrański czy Zbigniew Gryglas.

Coraz bliżej realizacji rządowej obietnicy

SPOŁECZEŃSTWO \ Sejm przyjął projekty poprawiające sytuację osób niepełnosprawnych. W ten sposób partia rządząca spełnia jeden z postulatów opiekunów tych osób, już trzeci tydzień protestujących w Sejmie. Nadal jednak nie rozwiązano sporu dotyczącego dodatku rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł.

Żeby pomóc skutecznie osobom niepełnosprawnym i ich opiekunom, musimy skupić się na zmianach systemowych, a nie doraźnych – powiedziała podczas jednej z konferencji prasowych Joanna Kopcińska, rzecznik prasowy rządu.

Wspomnianymi zmianami systemowymi ma być choćby przyznanie niepełnosprawnym ponad 500 zł w formie rzeczowej czy wprowadzenie szczególnych uprawnień w dostępie do świadczeń opieki zdrowotnej. Takie osoby mogłyby np. udać się z wizytą do lekarza specjalisty bez kolejki. Projekt wczoraj przyjął Sejm.

Protestujący nie są zadowoleni z tej propozycji i oczekują wypłacenia dodatku rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł. Rząd przekonuje, że państwa nie



Protestujący oczekują wypłacenia dodatku rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska/Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

stać na wypłacenie takiej kwoty, bo program kosztowałby około 9 mld zł. Dlatego opiekunowie osób niepełnosprawnych proponują kompromis. – Tę kwotę można byłoby rozbić na 250 zł wypłacane i dwa razy po 125 zł – mówiła Iwona Hartwich, jedna z protestujących matek.

Rząd realizuje też inny z postulatów opiekunów osób niepełnosprawnych. W Sejmie przegłosowano projekt zakładający zrównanie renty socjalnej do minimalnej emerytury ZUS, czyli do 1029 zł. Obecnie renta socjalna wynosi 865 zł.

Klaudia Dadura

Odrzucono wnioski o wotum nieufności

SEJM \ Zacięte próby odwołania przez polityków opozycji ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego i marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego spęły na niczym. Sejm nie zgodził się na wyrażenie wobec nich wotum nieufności.

Przeciwko wyrażeniu wotum nieufności wobec ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego było 237 posłów, 188 było za, trzech wstrzymało się od głosu. Wniosek o wyrażenie wotum nieufności złożył w Sejmie w połowie kwietnia klub PSL-UED. Uzasadnieniem miał być „gigantyczny transfer pieniędzy” na prywatne konto książąt Czartoryskich. Pod wnioskiem podpisali się także posłowie Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej.

Za odwołaniem marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego opowiedziało się z kolei 168 posłów, przeciw było 249, a dziewięciu wstrzymało się od głosu. Wniosek o jego odwołanie złożyli w połowie kwietnia posłowie Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, PSL-UED. Powodem, jak wskazywali

wówczas szefowie tych klubów, miał być sposób prowadzenia przez marszałka obrad w czasie głosowań nad zmianami w ustawach sądowych. Według nich Kuchciński prowadził wtedy obrady w sposób skandaliczny, uniemożliwił posłom zadawanie pytań i zgłaszanie wniosków formalnych.

Jak ocenił poseł Waldemar Buda, wniosek miał charakter „absolutnie polityczny”. – Marszałek Sejmu to druga osoba w państwie, która dba o powagę w Sejmie, która nas reprezentuje. Szanowni państwo posłowie, waszymi nieuzasadnionymi wnioskami obniżają państwo powagę Sejmu i działają przeciw sobie. Podcinacie gałąź, na której siedzicie – mówił polityk PiS podczas debaty.

(dł, PAP)



SZEFE AMERYKAŃSKIEJ DYPLOMACJI W KOREI PÓŁNOCNEJ

PÓŁWYSEPE \ Sekretarz stanu USA Mike Pompeo spotkał się w Pjongjangu z dyktatorem Korei Północnej Kim Dzong Unem. Tematem śródkowych rozmów były kwestie dotyczące historycznego spotkania prezydenta Stanów Zjednoczonych i przywódcy Korei Północnej.

WYWIAD \ Z ambasadorem Tunezji SGHAIEREM FATNASSIM rozmawia MACIEJ KOŻUSZEK

Tunezja to obiecujący demokratyczny kierunek

Cały czas pracujemy nad tym, by wzmacniać i konsolidować instytucje demokratyczne. Tunezja pokazała w przeszłości, że możliwe jest przezwyciężenie trudności, i zawsze umiała z mądrością i realizmem budować swoją przyszłość.

W 2015 r. doszło w Tunezji do ataku terrorystycznego, w którym zginęło 38 osób, w tym 30 turystów z Wielkiej Brytanii. Jak mocny był negatywny wpływ ataków na sektor turystyczny i całą gospodarkę? Czy sytuacja uległa zmianie?

Bardzo dziękuję za okazję, by móc opowiedzieć o Tunezji polskim czytelnikom za pośrednictwem Państwa gazety. Turystyka jest kluczową gałęzią gospodarki Tunezji, zapewnia ponad 400 tys. miejsc pracy. Ataki oczywiście miały duży wpływ na ten sektor gospodarki. W 2017 r. Tunezję odwiedziło ponad 7 mln turystów. W znaczącym stopniu poprawił się także poziom bezpieczeństwa. Obecny sezon turystyczny przeżywa znaczące ożywienie.



Sghaier Fatnassi, ambasador Tunezji w Polsce | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Co zrobiono, by turyści mogli się czuć bezpiecznie?

Ważna była współpraca z zaprzyjaźnionymi państwami, przede wszystkim z Wielką Brytanią. Skupiliśmy się na poprawie systemu bezpieczeństwa wszędzie tam, gdzie było to możliwe, na lotniskach, w hotelach, miejscach odwiedzanych przez turystów. Zapewniona jest ochrona na wszystkich plażach, są one zabezpieczane przez policję, zainstalowane są też kamery. Kwestia bezpieczeństwa pozostaje dla rządu tunezyjskiego priorytetem. Mamy ten sam poziom zabezpieczeń, który jest obecny w państwach europejskich, w niektórych dziedzinach może być on na-

wet trochę lepszy. W 2016 r. Globalny Indeks Terroryzmu określił Tunezję jako miejsce bezpieczniejsze niż np. Francja czy Wielka Brytania.

Jak wygląda poziom zainteresowania polskich turystów Tunezją?

Szczyt mieliśmy w 2010 r., wtedy Tunezję odwiedziło ponad 200 tys. Polaków. W zeszłym roku było mniej więcej 17 tys. turystów z Polski, ale w tym roku sytuacja wyraźnie uległa poprawie i obecne szacunki wskazują, że liczba polskich turystów wyniesie ok. 70 tys. Ważne jest to, że duże firmy turystyczne, takie jak Thomas Cook i TUI, wznowiły swoją działalność w Tunezji. Od końca kwiet-

nia działa w sumie tygodniowo sześć bezpośrednich połączeń (lotów czarterowych) z Polski – z Warszawy, Katowic i Poznania.

Tunezja, podobnie jak Polska, jest krajem, którego wielu obywateli żyje za granicą. Wiadomo, że taki stan ma swoje ekonomiczne zalety, ale także negatywne strony, gdy najbardziej wykształceni młodzi ludzie pracują za granicą. Jak ten balans wygląda w Tunezji?

Szacunkowo 10 proc. Tunezyjczyków żyje za granicą (ok. 1,2 mln), większość z nich w Europie, głównie we Francji i Niemczech. Tunezyjczycy mieszkający za granicą zajmują od dziesięcioleci ważne miejsce w polityce społecznej

państwa. Wprowadzone przez rząd zachęty podatkowe mają na celu zachęcić mieszkających poza granicami kraju Tunezyjczyków do inwestowania w Tunezji, niektóre są przyznawane w razie tymczasowego lub stałego powrotu do kraju. W 2016 r. odnotowano, że liczba wysoko wykwalifikowanych tunezyjskich specjalistów mieszkających za granicą wynosi ponad 8500. Wkład Tunezyjczyków mieszkających za granicą w rozwój gospodarki stale rośnie i pozostaje jednym z głównych źródeł wzrostu gospodarczego w Tunezji. Przelewy pieniężne do Tunezji są czwartym źródłem dochodu budżetowego w walucie obcej.

Według oceny wielu ekspertów Tunezja stanowi pewnego rodzaju wyjątek, bo mimo trudności pozostała na drodze demokratycznych przemian. Nie można tego powiedzieć o innych krajach, które przeżyły duże zmiany w ramach arabskiej wiosny.

Tunezja jest jedynym krajem regionu, który osiągnął sukces w procesie transformacji. Cały czas pracujemy nad tym, by wzmacniać i konsolidować instytucje demokratyczne. Stabilność polityczna i nowy klimat zaistniały po ostatnich wyborach lokalnych, które odbyły się 6 maja, są czynnikiem, który sprzyja przywracaniu zaufania zagranicznych inwestorów oraz światowych instytucji finansowych do naszego kraju jako demokratycznego, stabilnego i obiecującego kierunku. Tunezyjska gospodarka, jedna z najbardziej konkurencyjnych gospodarek w skali afrykańskiej i arabskiej, oferuje zagranicznym inwestorom i firmom bardzo atrakcyjne środowisko biznesowe, zwłaszcza po przyjęciu przez rząd nowego Kodeksu Inwestycyjnego w kwietniu 2017 r.

Z drugiej strony przed moim krajem stoją wyzwania społeczne, np. bezrobocie (m.in. wśród osób wykształconych), ale także wyzwania dotyczące dziedziny bezpieczeństwa. Przed 2011 r. Libia była naszym głównym partnerem handlowym w regionie, teraz musimy stawić czoła wyzwaniu, którym jest terroryzm pochodzący z Libii, w której nie ma ugruntowanej władzy. Niestabilna sytuacja u naszego libijskiego sąsiada stanowi bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa całego regionu. W interesie społeczności międzynarodowej leży udzielenie pomocy Libii w ustanowieniu trwałego pokoju i odbudowie instytucji państwowych, aby kraj był stabilny i zjednoczony. Kryzys libijski jest przecież także zagrożeniem dla państw europejskich.

Michnik znowu grozi Majdanem

UKRAINA \ Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik znów atakuje polski rząd w zagranicznych mediach. Sugeruje, że realizuje on politykę Kremla i że w naszym kraju już niedługo może dojść do polskiego Majdanu.

Adam Michnik wywiad dla lwowskiego „Wysokiego Zamku” wykorzystał jako okazję do ataku na polskie władze. W części rozmowy z dziennikarzem Ihorem Gulikiem opowiadał o sytuacji Polski na arenie międzynarodowej, a jego narracja w niczym nie różniła się od sloganów totalnej opozycji. Padły jednak słowa o „idio-

tach” oraz „agentach Putina”. Michnik brutalnie też zaatakował byłego szefa MON Antoniego Macierewicza. – Putin szybko zatrudnia idiotów poprzez FSB. Nie zdziwiłbym się, gdyby się okazało, że jednym z nich jest Antoni Macierewicz, „minister wojny”, naczelny kapelan „religii smoleńskiej”, której wyznawcy twierdzą, że Putin

wspólnie z Tuskiem zamordowali Lecha Kaczyńskiego. To absolutny idiotyzm. Putin bez tego zrobił wiele złego – w Czeczenii, Gruzji, Donbasie, na Krymie. Po co dodawać kolejne zbrodnie, których nie popełnił? – przekonywał Adam Michnik.

Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” mówił również, że należy odsunąć PiS od

władzy. Co prawda tłumaczył, że należy tego dokonać przez demokratyczne wybory, ale podkreślił też, że sytuacja w kraju na tyle dojrzała, by doszło do odpowiednika ukraińskiego Majdanu.

To nie pierwszy wywiad Adama Michnika dla tej ukraińskiej gazety. O potrzebie polskiego Majdanu redaktor naczelny „Wyborczej” mówił

już w 2016 r. – UE domaga się przestrzegania zasad demokracji. Władza wołałaby brać pieniądze od UE – jednocześnie robić, co chce. To taka koncepcja suwerennej demokracji, której autorem jest Putin. Oni mówią: „Polska wstaje z kolan”. To cytaty z Putina. Władza PiS to putinizm po polsku – przekonywał wtedy Michnik. Podkreślał również, że rośnie liczba przeciwników rządów PiS, i straszył, że „skoro władza praktykuje brutalną i absurdalną politykę, to może skończyć się Majdanem”.

Aleksander Klos



USA ZRYWAJĄ UMOWĘ Z IRANEM

DYPLOMACJA \ Donald Trump podjął decyzję o wycofaniu USA z umowy nuklearnej z Iranem. Prezydent oświadczył, że sankcje wobec Iranu zostaną wprowadzone w życie natychmiast.



IS ATAKUJE W AFGANISTANIE

ZAMACH \ W dwóch samobójczych atakach bombowych na dwa komisariaty policji w Kabulu zginęło dwóch afgańskich policjantów. Do jednego z ataków przyznało się Państwo Islamskie.

STANY ZJEDNOCZONE \ Amerykański kongresmen staje w obronie pomnika Katyńskiego

Polonia nie jest osamotniona w walce o pamięć

Amerykańskiej Polonii udało się wstrzymać wykonanie decyzji burmistrza Stevena Fulopa co do usunięcia pomnika Katyńskiego zlokalizowanego na Exchange Place w Jersey City. W sobotę jednak odbędzie się manifestacja w obronie monumentu, zorganizowana przez Komitet Obrony Pomnika Katyńskiego, w której oprócz Polonii wezmą udział także inne grupy solidaryzujące się z ideą manifestacji. Ważny głos ws. pomnika zabrał kongresmen Albio Sires z New Jersey.

Paweł Kryszczak

W tym tygodniu do amerykańskich sądów wpłynęły dwa niezależne wnioski związane z obroną lokalizacji pomnika Katyńskiego. Jeden z nich, do sądu stanowego, złożył Komitet Katyński, z którym współdziałają kluby „Gazety Polskiej”, Rodzina Radia Maryja, Komitet Obchodów Roczniczy Katastrofy Smoleńskiej i Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA). Drugi wniosek, do sądu federalnego, złożył mec. Sławomir Platta. Okazało się, że te działania uchroniły tymczasowo pomnik Katyński przed usunięciem go z Exchange Place.

– Przedstawiciele ratusza stosowali politykę zamkniętych drzwi. Sam burmistrz

odwołał zaplanowane na środę 2 maja spotkanie z Komitetem Katyńskim. Mam nadzieję, że po decyzji sądu rozpocznie się dialog między nami a Stevenem Fulopem – oznajmił dr Stanisław Śliwowski, prezes oddziału KPA w New Jersey, przewodniczący Komitetu Obrony Pomnika Katyńskiego.

W walce o pomnik Katyński organizacje polonijne nie są osamotnione. Działania Polonii wspierają radni Jersey City: Rich Boggiano, Michael Yun i James Salomon. Wsparcie zadeklarowali Joseph Swinson, prezes koła weteranów wojny koreańskiej w hrabstwie Hudson, i pastor Nathaniel Leagy, prezes jerseyjskiego oddziału NAACP.

List wyrażający zaskoczenie z powodu planów usunięcia pomnika wystosował

do burmistrza Fulopa laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny Andrew Schally, amerykański endokrynolog pochodzenia polskiego. Ojcem profesora był gen. Kazimierz Schally, szef gabinetu wojskowego prezydenta Ignacego Mościckiego, kawaler orderu Virtuti Militari. Profesor otrzymał za ten gest pismo podziękowania od byłego szefa MON Antoniego Macierewicza.

W obronie pomnika wydał też oświadczenie kongresmen Albio Sires, reprezentujący 8. okręg w stanie New Jersey. „Pomnik ma ogromne znaczenie nie tylko dla Polaków, lecz także dla weteranów II wojny światowej. Polacy w Jersey City współpracowali z władzami miasta, by postawić pomnik, który uhonoruje ofiary i będzie



Pomnik Katyński na Exchange Place w Jersey City | fot. arch./d

przypominał o tych straszliwych okrucieństwach” – napisał polityk.

Jak zauważa dr Stanisław Śliwowski, Jersey City jest miastem wielokulturowym, dlatego zainteresowano sprawą środowiska afroamerykańskie. Teraz Polonia pracuje nad tym, aby włą-

czyć w nią przedstawicieli organizacji hinduskich oraz muzułmańskich działających w tym mieście.

W rozmowie z „Codzienną” Stanisław Śliwowski wspominał o demonstracji w sobotę 12 maja, która odbędzie się o godz. 13 przed ratuszem Jersey City.

Tandem – reaktywacja

ROSJA \ Po „wygraniu” przez Władimira Putina wyborów prezydenckich premierem ponownie został jego zaufany człowiek Dmitrij Miedwiediew.

Kandydaturę Dmitrija Miedwiediewa na stanowisko szefa rosyjskiego rządu poparło 374 deputowanych, a przeciw było 56. Uzyskał on poparcie przedstawicieli rządzącej Jednej Rosji oraz Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR), na czele której stoi Władimir Żyrinowski, a przeciwko niemu opowiedzieli się posłowie Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej (KPRF) i Sprawiedliwej Rosji.

Dmitrij Miedwiediew w 2008 r. został prezydentem, a po czterech latach przejął stanowisko szefa rządu. Miedwiediew jest obecnie przedstawiany jako jeden z najbardziej zaufanych ludzi Putina. Zaprzysiężony w poniedziałek na kolejną sześciolletnią kadencję prezydencką Putin chwalił poprzednie rządy Miedwiediewa, przekonując, że dokonał on wielu niezbędnych zmian w rozwoju gospo-

darczo-społecznym kraju. Po swoim zaprzysiężeniu wydał dekret wyznaczający cele dla rządu, które ten ma zrealizować do 2024 r. Odnosząc się do nich, Miedwiediew powiedział, że wymagać one będą dodatkowych 8 bln rubli (125 mld dol.) w ciągu najbliższych sześciu lat. Nowy szef rządu nie powiedział jednak, z czego mają pochodzić te dodatkowe środki i jakie decyzje zapadną w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego, co jest tematem przyjmowanym z wielką niechęcią przez społeczeństwo.

Eksperci zwracają uwagę na problemy, jakie przeżywa rosyjska gospodarka w związku z zachodnimi sankcjami za agresywną politykę prowadzoną przez Kreml, i to, że jest ona wciąż uzależniona od eksportu surowców oraz zaopóźniona technologicznie.

..... (ak)

Dobra wiadomość dla Polaków na Litwie

NARESZCIE! \ Od 9 maja rozpoczęto na Litwie retransmisję pięciu polskich kanałów telewizyjnych. O dostęp do polskiej telewizji Polacy na Litwie zabiegali od 20 lat. W tym czasie bez przeszkód nadawały dziesiątki kanałów rosyjskich.

Symboliczna inauguracja dokonała się w centrum nadawania sygnałów radiotelekomunikacyjnych „Telecentras” u stóp wieży telewizyjnej w Wilnie. Premier Litwy Saulius Skvernelis, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Urszula Doroszevska, dyrektor „Telecentras” Remigijus Šeris i zastępca dyrektora Biura Korporacyjnego TVP Louis-Jean Clayton Reklewski włączyli pięć odbiorników, symbolizujących pięć polskich kanałów: TVP Info, TVP Polonia, TVP Historia, Nuta.TV i Power TV. Nadawane z trzech nadajników (Wilno, Święciany, Soleczniki) programy dostępne są na Wileńszczyźnie.

– Dla każdego państwa jest istotne zapewnienie pola obiektywnych informacji i Litwa idzie dobrą dro-

gą – mówił do zgromadzonych premier Litwy Saulius Skvernelis. Na Litwie do tychczas nie było możliwości oglądania polskich kanałów informacyjnych, był za to zalew produkcji rosyjskiej. Telewizja Polska była retransmitowana na Litwie jeszcze w latach 90., później jednak ustała, co argumentowano niską opłacalnością. W końcu lat 90. na rynek litewski wchodził Polsat, ale projekt również upadł. Problemów z rentownością nie zgłaszały za to kanały rosyjskie, których na Litwie jest kilkadziesiąt.

– Ten projekt wpłynie na lepsze zrozumienie i umocnienie stabilności obydwu naszych krajów w tym trudnym i pełnym zagrożeń świecie. Cieszę się, że żyjący na Litwie Polacy będą mieli kontakt z żywym językiem

i kulturą, którymi żyje Polska – powiedziała ambasador RP Urszula Doroszevska. – Mamy nadzieję, że te programy spodobać się też innym narodowościom zamieszkującym Republikę Litewską.

Polacy na Litwie od lat zgłaszali zapotrzebowanie na polskie kanały w sygnale naziemnym, temat był regularnie poruszany w gazecie codziennej „Kurier Wileński” i przez Związek Polaków na Litwie. – Nawet w telewizjach cyfrowych niemożliwe było wywalczenie polskojęzycznych wersji międzynarodowych kanałów, jak Eurosport – opowiada „Codziennej” jeden z członków ZPL.

Dopiero jednak rosyjska napaść na Ukrainę zmieniła nastawienie litewskich elit, zaś państwo przeznaczyło na ten cel 350 tys. euro. Pierwotnie retransmisja miała się rozpocząć jeszcze w lutym, o czym pisała „Codzienna”.

..... Krzysztof Balcewicz, korespondencja z Wilna



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

920

LICZBA DNIA

TYS. \ Tyle wniosków o dopłaty bezpośrednie złożyli dotąd rolnicy. Resort rolnictwa do 15 maja czeka na ok. 400 tys. elektronicznych wniosków. Apeluje, by nie zwlekać z ich składaniem.

ROZWÓJ \ Dokładna lokalizacja nowego lotniska na przełomie maja i czerwca

Uczciwa cena za grunty pod CPK

Na przełomie maja i czerwca poznamy dokładny obszar przeznaczony pod budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego – powiedział w Sejmie Mikołaj Wild, pełnomocnik rządu ds. CPK. Zapewnił też, że właściciele gruntów uzyskają korzystną cenę, jeśli będą zainteresowani gratyfikacją pieniężną, lub uzyskają nieruchomości zastępcze, jeśli będą chcieli kontynuować działalność rolniczą.

Lucyna Piwowarska

Posłowie opozycji pytali, po co budować nowe lotnisko, skoro istnieje port na Okęciu w Warszawie, jest też w Modlinie i Radomiu. – Realizujemy tę inwestycję dlatego, że państwo tego nie zrobiliście – zwrócił się do opozycji Mikołaj Wild podczas pierwszego czytania projektu. – Już w 2010 r. było wiadomo, że za 10 lat Okęcie się zatka – podkreślił pełnomocnik rządu.

Ostatnie dane Urzędu Lotnictwa Cywilnego pokazują, że ruch w Polsce ok. 2035 r. będzie wynosił 96 mln pasażerów rocznie. Zważywszy, że 40 proc. ruchu tradycyjnie jest obsługiwane przez centralne lotnisko na Okęciu, to w 2035 r. port ten musiałby przyjąć 40 mln pasażerów rocznie. Jest to oczywiście niemożliwe, dlatego istnieje



Centralny Port Komunikacyjny będzie mógł obsłużyć 40 mln pasażerów rocznie | fot. F. Błażejowski/Gazeta Polska

potrzeba budowy lotniska, które będzie zdolne obsłużyć 40 mln pasażerów.

– Projekt ustawy przedłożony w Sejmie tworzy ramy do przeprowadzenia tej inwestycji. CPK będzie multimo-

dalnym węzłem transportowym w samym sercu Polski. Spowoduje on również rozbudowę sieci kolejowej i przemodelowanie systemu transportowego – wyjaśniał Wild. – Głęboko wierzę,

że idea stworzenia najlepiej skomunikowanego miejsca nie tylko w Polsce, ale w naszej części Europy leży w interesie każdego z mieszkańców naszego kraju, niezależnie od prezentowanych sym-

patii i poglądów politycznych – podkreślił pełnomocnik.

Aby ten plan zrealizować, trzeba będzie wytyczyć dokładny obszar, gdzie CPK powstanie. Na razie wiadomo tylko, że będzie to w Stanisławowie, w gminie Baranów. Na przełomie maja i czerwca poznamy dokładną lokalizację. Jak powiedział Wild, kolejnym etapem będzie rezerwacja terenu. Prowadzone będą negocjacje z właścicielami w celu wykupienia ziemi.

Rzeczoznawcy majątkowi przygotowują ekspertyzy. Jak zapewnił Wild, właściciele gruntów uzyskają korzystną cenę, jeśli będą zainteresowani gratyfikacją pieniężną, lub uzyskają nieruchomości zastępcze, jeśli będą chcieli kontynuować działalność rolniczą. Negocjacje mają rozpocząć się jeszcze w tym roku i potrwać do końca 2019 r.

W urzędach za mandat zapłacimy kartą

FINANSE \ Już w co drugim urzędzie w Polsce zapłacimy bezgotówkowo. To m.in. efekt programu realizowanego od roku przez Krajową Izbę Rozliczeniową we współpracy z Ministerstwem Przedsiębiorczości i Technologii.

Chociaż gotówka pozostaje najczęstszym sposobem regulowania należności przez Polaków, to z roku na rok rośnie liczba konsumentów korzystających z płatności elektronicznych. Według danych NBP Polacy mają w portfelach 39,1 mln kart płatniczych, w tym ok. 80 proc. posiadających funkcję zbliżeniową.

Systematycznie przybywa także terminali płatniczych (POS), na koniec 2017 r. było ich ponad 624 tys. – Jednym z naszych priorytetów jest zagwarantowanie Polakom możliwości wyboru, jeśli chodzi o metody płatności, tak w sektorze prywatnym, jak i publicznym – komentuje Tadeusz Kościński, wiceminister przedsiębiorczości i technologii.

Z danych KIR-u wynika, że w pierwszym roku do „Programu upowszechnia-

nia płatności bezgotówkowych w jednostkach administracji publicznej” przystąpiło 1414 urzędów. To ok. 50 proc. wszystkich urzędów w Polsce. Klienci tych placówek mają zapewniony dostęp do płatności bezgotówkowych, dzięki wyposażeniu jednostek administracji publicznej w terminale POS oraz usługę WebPOS Paybynet do przyjmowania płatności realizowanych telefonem.

Urzędy nie płacą za instalację i używanie terminali POS ani za aktywowanie usługi WebPOS Paybynet. Żadnych opłat z tytułu realizowanych płatności nie ponoszą także klienci. Nie pobiera się także opłat za opłacenie z wykorzystaniem terminala POS mandatu wystawionego przez policję.

..... (ar)

Niepodległość w biznesie

HANDEL \ Setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości to nie tylko uroczystości i imprezy historyczne. Dla przedsiębiorców stała się dobrą okazją, aby wprowadzić na rynek okolicznościowe serie swoich produktów.

Ci, którzy w ofercie niewiele mogą zmienić, starają się pokazać, że o jubileuszu niepodległości pamiętają. I nie chodzi tu o drobne pamiątki, ale o całkiem poważne zmiany, np. w wyglądzie znaku firmowego. W ten sposób postąpiło np. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. W nawiązaniu do setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości od marca charakterystyczny płomień ze znaku firmowego PGNiG zmienił się na biało-czerwony i takie barwy ma zachować do końca 2018 r.

Należąca do KGHM Polska Miedź wytwórnia wody mineralnej Staropolanka włączyła się w obchody stulecia odzyskania niepodle-

głości specjalną edycją wody z logo „Niepodległa”. Od maja do listopada tego roku do sprzedaży trafi 15 mln butelek wody z tym wizerunkiem.

Narodowy Bank Polski na 22 maja zaplanował emisję monety o nominale 5 zł z okolicznościowym napisem „100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości”. Monet ma być do 38,4 mln sztuk, czyli powinno wystarczyć dla wszystkich Polaków.

Warszawska Fabryka Platerów Hefra z okazji setnej rocznicy niepodległości przygotowała zestaw łyżeczek z polskim godłem. – Zauważamy znaczącą grupę odbiorców, którzy kolekcjonują lub chcą kupować w formie prezentów np. ze-

stawy sztuczków z grawerunkiem orla z polskiego godła, inicjałami Jana Pawła II lub obrysem Pałacu Prezydenckiego. I co ważne, ta grupa odbiorców stale rośnie, co wynika z coraz większej świadomości i tożsamości patriotycznej – stwierdza Krystian Zawisłak, wiceprezes zarządu Hefry.

Oprócz wielkich akcji realizowane są też małe. Fundacja Idea Nova zorganizowała konkurs na recepturę specjalnego ciastka o nazwie Patriotka, które miałyby się stać słodkim i pozytywnym symbolem Święta Niepodległości. Zwycięski przepis ujawni i upowszechni po 26 maja, aby ciastko mogła sprzedawać każda cukiernia.

Rocznice polskiej niepodległości wykorzystują marketingowo także przedsiębiorcy zagraniczni. Szwedzka firma Fyrrklövern stworzyła komplet zastawy stołowej „Polska 100”. Portugalska sieć sklepów Biedronka w setnym dniu setnego roku niepodległości zorganizowała promocję, w której zakup wybranych produktów premiowano kuponem umożliwiającym odzyskanie do 50 zł.

..... Adam Maciejewski

GAZ \ Polski urząd stawia zarzuty Gazpromowi i pięciu współpracującym z nim firmom

UOKiK: Gazowy kartel finansuje Nord Stream 2

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów postawił Gazpromowi i pięciu innym firmom finansującym Nord Stream 2 zarzut złamania prawa antymonopolowego. – Postępowanie wyjaśniające pokazało, że mimo sprzeciwu polskiego urzędu antymonopolowego spółki zdecydowały się na ten projekt – poinformował prezes UOKiK Marek Niechciał.

Jan Kamieniecki

Początkowo Gazprom i jego europejscy partnerzy – OMV, Royal Dutch Shell, Engie, Uniper i Wintershall – zwrócili się do UOKiK z wnioskiem o zezwolenie na zawiązanie spółki do budowy Nord Stream 2. – Dwa lata temu spółka ta nie otrzymała od nas zgody na tę transakcję. Niestety, jak wykazało postępowanie wyjaśniające, mimo naszego sprzeciwu podmioty te zdecydowały się na finansowanie tego projektu. Może to oznaczać złamanie prawa antymonopolowe-

go i dlatego stawiamy zarzuty Gazpromowi i tym pięciu podmiotom – wyjaśnił Marek Niechciał.

Michał Holeksa, wiceprezes UOKiK, powiedział, że spółki na odpowiedź mają 21 dni. Postępowanie może zakończyć się umorzeniem bądź wydaniem decyzji. – W przypadku decyzji stwierdzającej urząd może nałożyć kary do 10 proc. światowego, rocznego obrotu tych spółek. Ponadto urząd może nakazać wstrzymanie finansowania Nord Streamu 2 – powiedział Holeksa.

Prezes Niechciał przyznał, że nie wiadomo, jak zachowa się Gazprom, który nie



Prezes UOKiK Marek Niechciał: Gazprom i firmy finansujące Nord Stream 2 złamały prawo antymonopolowe | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

zawsze respektuje prawo europejskie. – Jeżeli będą działać jak dotąd, to będzie decyzja. Jeżeli nie podporządkują się decyzji, to urząd może rozpocząć postępowanie wyjaśniające i nałożyć karę

do 10 tys. euro dziennie za niewykonanie decyzji – dodał. UOKiK twierdzi, że jego jurysdykcja obowiązuje wszystkie podmioty, bo składając w przeszłości wnioski o koncentrację, ją uznały.

Wojciech Jakóbiak, redaktor naczelny BiznesAlert.pl:

Urząd uznał, że pomimo iż oficjalnie nie powstało konsorcjum, które miało wybudować gazociąg Nord Stream 2, Gazprom i inne międzynarodowe podmioty działają nadal tak, jakby to konsorcjum istniało, i razem finansują rosyjski projekt.

UOKiK podejrzewa, że w ten sposób powstał kartel gazowy, który będzie sprzedawał w Europie rosyjski gaz, dyktując jego ceny. Tezę o powstaniu takiego kartelu sformułowałem w lipcu 2016 r. Zmowa Gazpromu ze spółkami finansującymi Nord Stream 2 grozi utrzymaniem dominacji rosyjskiego dostawcy pomimo obowiązywania prawa antymonopolowego.

Działania UOKiK mogą doprowadzić do weryfikacji tego ryzyka. Jeśli Gazprom i współpracujące z nim firmy nie wycofają się z finansowania Nord Streamu 2, wtedy polski urząd nałoży na nie kary. Wszystko zależy od reakcji objętych postępowaniem spółek.

(oprac. jak)

Młodzi Polacy najlepsi w Europie

KONKURS WIEDZY \ Emilian Ptak i Paweł Rozbejko ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Głogowie wygrali w Brukseli finał Europejskiego Quizu Finansowego. 14-latkowie z Polski okazali się najlepsi z wiedzy o finansach i bezpieczeństwie w cyberprzestrzeni.

Konkurs dla uczniów w wieku 13–15 lat, w którym wystartowało 40 tys. osób z 25 państw UE, to inicjatywa Europejskiej Federacji Bankowej. W Polsce organizatorem była fundacja Warszawski Instytut Bankowości we współpracy ze Związkiem Banków Polskich. – Było trudno, było z kim rywalizować, mieliśmy niełatwych przeciwników – powiedział PAP Emilian Ptak. – Długo się przygotowywaliśmy. Jesteśmy zadowoleni, że jako reprezentanci Polski zajęliśmy najwyższe miejsce – dodał Paweł Rozbejko.

Przygotowaniem chłopców do finału zajmowały się ich nauczycielka Joanna Potera oraz Urszula Szulc, dyrektor w Warszawskim Instytucie Bankowości. Zwycięzcy już zapowiadają, że w przyszłym roku będą startować

w quizie, a w przyszłości nie wykluczają studiów w kierunku ekonomicznym. Emilian i Paweł zapewnili swojej szkole nagrodę w wysokości 3 tys. euro. Drugie miejsce w konkursie zajęli uczniowie z Irlandii, a trzecie z Niemiec.

Europejski Quiz Finansowy odbył się w tym roku po raz pierwszy. Składał się z trzech etapów: szkolnego, krajowego i europejskiego. W etapie szkolnym tylko w Polsce uczestniczyło 8012 uczniów z 220 szkół. Do finału krajowego trafiło 1144 uczniów. Paweł Rozbejko i Emilian Ptak z VII klasy Szkoły Podstawowej nr 3 w Głogowie byli zespołem, który wygrał finał krajowy. We wtorek okazało się, że nie mają sobie równych także w Europie.

(jak)

Leśnicy pomogą wybudować dom

BUDOWNICTWO \ 10 maja Lasy Państwowe mają pokazać inwestorom projekty modelowych domów z drewna, które będzie można budować szybko i stosunkowo tanio. Postawienie całorocznego, energooszczędnego budynku na własnej uzbrojonej działce ma kosztować od 100 do 280 tys. zł.

Projekt ten wpisuje się w rządowy program Mieszkanie+. Przewiduje m.in. budowę drewnianych domów pod wynajem na niezalesionych gruntach zarządzanych przez Lasy Państwowe. Leśnicy chcą też budować małe, drewniane hotele i remontować ośrodki wczasowe. Mają już w tym duże doświadczenie, tak bowiem powstają leśniczówki, a obecnie też większe obiekty, np. duży ośrodek promocji budownictwa z drewna w Nadleśnictwie Łuków.

Jednak najbardziej ambitny plan to wielorodzinne budynki drewniane, które zostaną zbudowane na zarządzanych przez Lasy gruntach. Mieszkania te będą wynajmowane na wolnym

rynku w ramach projektu pt. „Polskie domy drewniane – mieszkaj w zgodzie z naturą”.

NFOŚiGW wraz Bankiem Ochrony Środowiska już wspierają ekologiczne budownictwo. BOŚ posiada kadre specjalistów doradzających klientom przy procesie inwestycyjnym. BOŚ, jako jedyny bank działający na rynku, dostosował proces udzielania kredytu hipotecznego do specyfiki rynku budownictwa drewnianego. Oznacza to, że wypłaty będą w transzach 30 proc., 10 proc. oraz dwóch kolejnych po 30 proc., co zapewni płynne i elastyczne finansowanie budowy.

Jak podkreśla wiceprezes NFOŚiGW Artur Michal-

ski, promowanie i wspieranie energooszczędnego budownictwa istotnie przyczynia się do realizacji celów NFOŚiGW w zakresie poprawy efektywności energetycznej, a tym samym sprzyja ochronie środowiska. Dodał także, że NFOŚiGW chce wspierać przedsięwzięcia zlokalizowane w słabiej rozwiniętych regionach kraju, mając na uwadze, że przeznaczone na ten cel środki, obok walorów ekologicznych, odgrywają ważną rolę w procesie społecznego i gospodarczego rozwoju Polski.

Wbrew krytykom tego projektu są już w Polsce doskonałe przykłady budownictwa drewnianego. Realizuje je m.in. firma Danwood SA z Bielska Podlaskiego, która wybudowała już ponad 8,3 tys. takich domów, w tym nawet w słynącej z „drewniaków” Skandynawii. Na Śląsku do dziś stoją domki fińskie – sprowadzono je w latach 50. XX w., głównie z Finlandii, za węgiel i koks. Zamierzano w ten sposób złagodzić tzw. głód mieszkaniowy na czas przejściowy 20–30 lat, tymczasem większość domków stoi do dzisiaj.

Mariusz Andrzej Urbanke

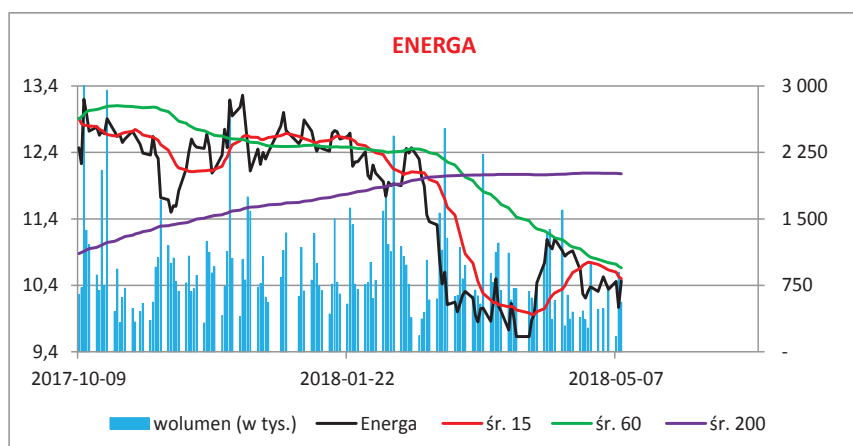


foto: Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ Polska Agencja Inwestycji i Handlu w czerwcu otworzy w Kairze nową placówkę. Będzie to drugie biuro PAIiH w Afryce. • Według prognoz Komisji Europejskiej w przyszłym roku polska gospodarka będzie rozwijała się w tempie 3,7 proc. • Według wstępnych danych PKP Cargo w I kwartale wypracowała ponad 35 mln zł zysku netto. Przychody przekroczyły 1,2 mld zł.

W połowie sesji do góry

GIEŁDA \ CD Projekt nadal ma dobre notowania. Na rynek wróciła aktywność. Zaznaczył się wyraźny wzrost spółek paliwowych. Na europejskiej giełdzie dominował kolor zielony.



O ile w poniedziałek na GPW ostatnia godzina była wyjątkowo trudna, o tyle wtorek przyniósł sporą odmianę, umacniając notowania spółek z indeksu WIG20, który zamknął dzień na plusie, zyskując dokładnie 1 proc. Dla odmiany we wtorek traciły na wartości przede wszystkim średnie firmy. Na parkiet powróciły obroty, które na rynku wyniosły prawie 1 mld zł.

Europa przedwczoraj prezentowała znacznie słabszy obraz, bo DAX30 i CAC40 straciły na wartości, a mocna przecena widoczna była w Mediolanie, gdzie indeks spadł o ponad 1,6 proc. Najważniejszy parkiet świata zanotował spore wahania w ostatnich dwóch godzinach handlu, co wiązało się z politycznymi decyzjami prezydenta Trumpa. Jednak DJIA pomimo napiętej atmosfery zakończył dzień symbolicznym wzrostem.

We wczorajszej azjatyckiej sesji dominował czerwony kolor. Ska-

ła spadku nie była zbyt znacząca, a wzrosty odnotowano na parkietach w Hongkongu i Sydney.

Europa przed otwarciem giełdy otrzymała niewiele danych makroekonomicznych. Pewne znaczenie miały dane na temat francuskiej i hiszpańskiej produkcji przemysłowej. Te pierwsze słabsze, a te drugie lepsze, niż oczekiwali analitycy, nie znalazły szczególnego odbicia w rynkowych notowaniach, bo indeksy CAC40 i IBEX notowały symboliczne zmiany.

Warszawa po dwudziestu minutach prezentowała pozytywny obraz. WIG20 zyskiwał 0,4 proc., a o 0,1 proc. zwyżkował indeks średnich firm. Po raz kolejny udany poranek miały walory CD Projektu. Producent gier zyskiwał ponad 2 proc., przekraczając po raz pierwszy w historii poziom 140 zł. Od momentu debiutu w elicie parkietu (19 marca) akcje spółki zy-

skąły ponad 25 proc., a jej udział w indeksie WIG20 wynosi już ponad 4,5 proc., czyli więcej niż naftowy Lotos.

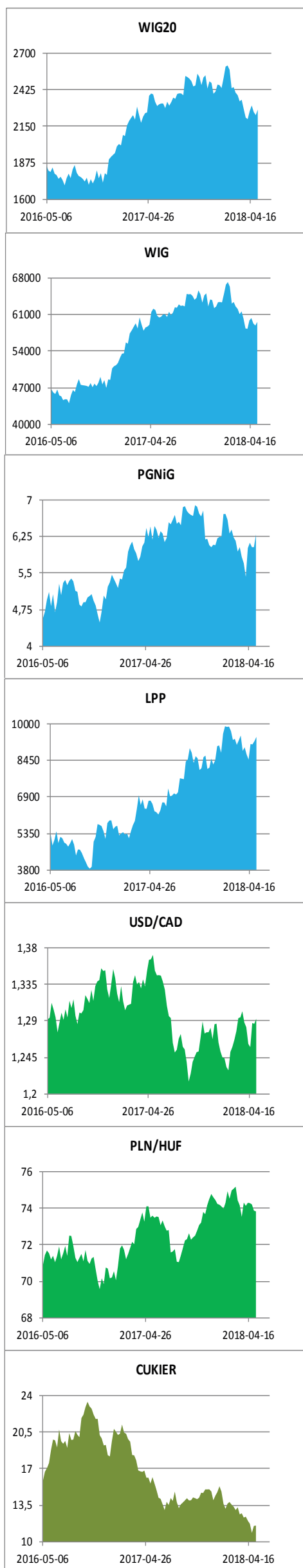
Przed godz. 11 WIG poprawiał cały czas swój odczyt. Zachód kontynentu nie prezentował się zbyt dobrze. DAX30 zyskiwał symbolicznie, podobnie jak indeks paryski. Lepiej prezentowały się akcje w Londynie i Mediolanie, a włoskiemu parkietowi nie przeszkadzała słabszy odczyt marcowej sprzedaży detalicznej.

Na GPW tuż przed południem WIG20 zyskiwał aż 1,6 proc., poprawiając o ponad 1 proc. swój wynik w ciągu ostatnich dwóch godzin. Liderem parkietu był zyskujący już ponad 7 proc. CD Projekt. Mocny odczyt notowały spółki naftowe, odzieżowe oraz energetyka. Na minusie były jedynie trzy spółki, a najwięcej traciły walory Orange.

Europa po godz. 11 wyraźnie przyspieszyła, ale impuls okazał się chwilowy i tuż przed godz. 13 indeksy wróciły do porannych poziomów. Wzrostowy trend utrzymywały Londyn i Mediolan. W Londynie ponaddwuprocentowe wzrosty notowały akcje Royal Dutch oraz BP, co można wiązać ze wzrostem cen ropy.

Po godz. 13 Warszawa pozostała bardzo mocna. CD projekt nadal utrzymywał wzrostowy trend, zyskując ponad 7 proc. Na rynek, a zwłaszcza do czołowej dwudziestki, wróciła aktywność, bo w połowie dnia obroty przekraczały 500 mln zł. Liderem w tej kategorii było Pekao z wynikiem prawie 100 mln zł.

Rafał Grodowski



Donald Trump umocnił ropę

SUROWCE \ Ropa osiągnęła kolejne rekordy. Złoto i srebro wypadły słabo. Miedź także bez odbicia pomimo chińskich danych.

Wtorek dla ropy był dniem szczególnym. Przed godz. 18 gatunek Brent kosztował mniej niż 74 dol. za baryłkę, by tuż po opublikowaniu stanowiska prezydenta Trumpa na temat sankcji umocnić swój kurs i zbliżyć się do wartości 75 dol.

Trudno dziwić się takiej reakcji inwestorów, którą zakładały prognozy analityków. Potwierdził to także wczorajszy poranek, gdy ropa zyskiwała ponad 2,3 proc., zbliżając się do kursu 77 dol. i ustanawiając kolejny rekord. Decyzja Trumpa o zmianie polityki wobec Iranu zepchnęła w cień dane o spadających zapasach USA, co pokazuje, że polityka znowu wygrała z gospodarką.

Złoto przy coraz silniejszym dolarze nie reagowało już tak mocno na trend rynku walutowego. Wczoraj tuż po godz. 8 metal kosztował

1311 dol., a ostatni tydzień to wahania w stosunkowo niewielkim przedziale 1306–1316 dol.

W dalszym ciągu słabo prezentowała się miedź. Metal tracił 0,4 proc., ponownie zbliżając się do kursu 3 dol. za funta. W opinii analityków na sytuację miedzi wpływu nie mają polityczne nastroje, a także wyniki handlu zagranicznego Chin. Te, lepsze, niż zakładali analitycy (nadwyżka ponad 28 mld dol.), powinny wspierać kurs metalu, wskazując bowiem na rosnący popyt. Tak się jednak nie dzieje, a analitycy wskazują, że ceny metalu nie powinny szybko wzrosnąć, zwłaszcza że w bieżącym roku na rynku powinna utrzymać się przewaga podaży. Pewien wpływ ma także kurs dolara, który w znaczący sposób podnosi kurs dla europejskich odbiorców.

Ropa naftowa w południe w dalszym ciągu prezentowała się bardzo dobrze. Za baryłkę płacono ponad 77 dol. i coraz bardziej realne stawały się prognozy ekspertów wskazujące na osiągnięcie kursu 80 dol. Na rynek nie napływały już żadne nowe informacje, a trend paliwa z ostatnich trzech godzin był spokojny ze stosunkowo niewielkimi wahaniami.

W segmencie metali miedź poprawiła swoje notowania, a złoto traciło prawie 0,5 proc., co było o tyle dziwne, że dolar po godz. 11 osłabł w stosunku do euro, utrzymując jednak mocny wzrost w stosunku do jena.

Ropa po godz. 13 pozostawała stabilna, ale jej kurs spadł poniżej 77 dol. Inwestorzy wyczekiwali na dane o produkcyjnej inflacji i odczyty o zapasach ropy w gospodarce amerykańskiej.

(rg)



fot. mat. pras./d

WYSTAWA \ 11 maja o godz. 15 w sali wystawowej Centrum Edukacyjnego IPN „Przystanek Historia” w Warszawie otwarta zostanie wystawa „100 eksponatów na 100-lecie niepodległości”. Prezentację, którą oglądać będzie można do 21 maja, przygotował Polski Związek Filatelistów.

KINO \ Nowy film Filipa Bajona na 100-lecie polskiej niepodległości

Miłość, wojna, zbrodnia

Te trzy słowa reklamują najnowszy film Filipa Bajona pt. „Kamerdyner”, który, jak twierdzi sam reżyser, wpisuje się w obchody 100-lecia polskiej niepodległości. Choć premierę filmu zaplanowano dopiero na wrzesień, po pierwszym pokazie prasowym można z pewnością stwierdzić, że... jest na co czekać!

Magdalena Fijołek

Pomorski Katyń” lub „Kaszuńska Golgota” – tak historycy nazywają niemiecką zbrodnię dokonaną w 1939 r. w Piaśnicy pod Wejherowem, w wyniku której zginęło ok. 13 tys. Kaszubów. – Wiedziałem, że to jest historia dotychczas nieopisana, a jej bohaterowie odeszli w zapomnienie. Do tego mam ogromny sentyment do Kaszub – mówił na konferencji poświęconej „Kamerdynerowi” reżyser Filip Bajon, tłumacząc, dlaczego podjął się tak trudnej i bolesnej tematyki. – Zainteresowanie historią było widoczne w wielu moich filmach, również i tym razem jako reżyser otrzymałem znakomity materiał, który tylko pobudził moją wyobraźnię – dodał Bajon.



W inspirowanym tragicznymi wydarzeniami „Kamerdynerze” wojna i zbrodnia miesza się z miłością. Które z nich zwycięży?
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

W filmie zobaczymy plejadę polskich gwiazd – poza Sebastianem Fabijańskim i młodą acz obiecującą Marianną Zydek w obsadzie znaleźli się m.in. Janusz Gajos (w roli Bazylego Miotke, postaci wzorowanej na kaszubskim pa-

trio cie Antonim Abrahamie), Sławomir Orzechowski, Adam Woronowicz, Anna Radwan, Borys Szyc, Kamila Baar-Kochańska, Łukasz Simlat, Daniel Olbrychski i Marcin Kwaśny. – Ten film poruszył mnie swoją prawdą. Ja sama uro-

dziłam się w Czulchowie, które przez niektórych zaliczane jest już do regionu kaszubskiego. Kino dla mnie jest tylko wtedy bezdyskusyjną przygodą i wartością, jeżeli opowiada o emocjach. Dokładnie tak jest w „Kamerdynerze”: z jed-

nej strony oglądamy wydarzenia historyczne, z drugiej – w bohaterach i w targających nimi uczuciach widzimy samych siebie – mówi w rozmowie z „Codzienną” Kamila Baar-Kochańska.

Akcja filmu rozpoczyna się w 1900 r., kiedy to na świat przychodzi główny bohater Mateusz Krol (Sebastian Fabijański). Po śmierci matki chłopiec zostaje oddany pod opiekę rodziny von Krausów, pruskich arystokratów. Wychowuje się u boku swojej rówieśnicy, Marity (Mariana Zydek). Między młodymi ludźmi rodzi się uczucie, które wkrótce zostanie zagrożone przez wojnę – najpierw tę w 1914 r., później tę zapoczątkowaną przez Hitlera. Romansowi tych dwojga nie sprzyjają również zaostrażające się relacje żyjących obok siebie Polaków, Kaszubów i Niemców. W inspirowanym prawdziwymi tragicznymi wydarzeniami „Kamerdynerze” wojna i zbrodnia miesza się z miłością. Które z nich zwycięży? O tym przekonamy się 21 września, kiedy film trafi do kin.

NIE PRZEGAP

Wywiad z Filipem Bajonem ukazuje się w weekendowym wydaniu „Codzienną”.

PATRONAT MEDIALNY

European Economic Congress

10. JUBILEUSZOWA EDYCJA

EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

14-16 maja 2018, Katowice
Spodek i Międzynarodowe Centrum Kongresowe
Metropolia GZM

@EECKatowice /EECKatowice /EECPoland

#eek2018 #ekg2018

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE:

Nasza nowa Europa

Rewolucja technologiczna

Digitalizacja – w kierunku nowej gospodarki

Energia dla klimatu

Energetyka w Europie. Dylematy i wyzwania

Inwestycje

Przyszłość wolnego handlu w Europie i na świecie

Przyszłość miast i metropolii w Europie

PEŁNY PROGRAM NA:
www.eecpoland.eu

Współgospodarz

KATOWICE
dla odmiany

Organizator

GRUPA PTWP SA

Opozycja kreuje aferę z łasiczką

SZTUKA \ Jak wynika z sondażu przeprowadzonego na panelu Ariadna, 42 proc. Polaków pozytywnie ocenia zakup przez państwo kolekcji Czartoryskich. Odmienne zdania jest 20 proc. ankietowanych. Próba rozkręcenia przez opozycję kolejnej afery nie znajduje poparcia wśród Polaków.

29 grudnia 2016 r. na Zamku Królewskim w Warszawie Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury i dziedzictwa narodowego, działając w imieniu skarbu państwa, podpisał z księciem Adamem Karolem Czartoryskim i Fundacją Książąt Czartoryskich umowę zakupu zbiorów książąt czartoryskich i związanych z nimi nieruchomości, a także roszczeń wobec tych ruchomych dóbr kultury (ok. 86 tys. obiektów muzealnych i 250 tys. obiektów bibliotecznych) wchodzących w skład kolekcji, które zostały utracone podczas II wojny światowej. Cena zakupu wyniosła ok. 100 mln euro, czyli według niektórych szacunków ponad 30 razy taniej, niż wynosi jej rynkowa wartość. Opozycja od pewnego czasu stara się nadać sprawie

zakup cennych dóbr kultury charakter afery z łasiczką. Na wszystkie sposoby usiłuje przekonać, że doszło do marnotrawienia publicznych pieniędzy. Co i raz politycznie atakowany jest minister Piotr Gliński.

Okazuje się, że Polacy na zakup przez państwo kolekcji Czartoryskich patrzą przychylnym okiem. Jak wynika z sondażu przeprowadzonego na panelu Ariadna, którego wyniki opublikował serwis Money.pl, 42 proc. ankietowanych uważa, że transakcja była dobrą decyzją. Odmienne zdania jest 20 proc. badanych. Pozostali nie mają zdania w tej kwestii. Sondaż przeprowadzono na reprezentatywnej próbie 1052 dorosłych Polaków.

(oprac. na podst. Niezależna.pl)

KINO \ Film Piotra Szkopliaka „Katyń – ostatni świadek” odsłania kulisy ukrywanej przez lata prawdy o zbrodni katyńskiej.

Zainspirowany biografią jej naocznego świadka, Iwana Kriwoziercowa alias Michała Łobody, próbuje dojść do przyczyny przedwczesnej śmierci mężczyzny, do której doszło w podejrzanych okolicznościach w Wielkiej Brytanii, w 1947 r. W kinach od piątku.

fot. mat. pras./d



Jesteśmy zajęci pracą. Premiera za premierą. I każda na najwyższym poziomie – mówią artyści | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

OPERA \ Echa listu austriackiego dyrygenta

Artyści WOK zniesmaczeni postawą Friedricha Haidera

Muzycy Warszawskiej Opery Kameralnej są zdumieni listem, jaki dyrygent wysłał do mediów, zarzucając dyrektor Alicji Węgorzewskiej -Whiskerd m.in. to, że lekceważąco traktuje artystów. – Atmosfera w zespole zupełnie nie pokrywa się z tym, co napisał pan Haider – mówią „Codziennej” artyści WOK.

Sylvia Krasnodębska

Mam jasną koncepcję tego, co chcę osiągnąć artystycznie. Ale nie miałem takiej możliwości w istniejącej hierarchii. W tworzeniu muzyki opieram się na współpracy. Niestety pani Węgorzewska wydaje się wierzyć, że upoważnia ją to do traktowania mnie i artystów w sposób lekceważący i kontrowersyjny” – napisał Friedrich Haider w liście, który został opublikowany 6 maja na stronie internetowej Radia dla Ciebie. Pochodzący z Austrii dyrygent poinformował też, że rezygnuje ze współpracy. W liście pisał o chaotycznie prowadzonych pracach i podważał kompetencje dyrektor artystycznej. Solistka WOK Marzanna Rudnicka w rozmowie z „Codzienną” nie kryje zdumienia. – Jesteśmy zajęci pracą. Premiera za premierą. I każda na najwyższym poziomie.

Bardzo dużo się dzieje. I bardzo dobrze. Tak powinien pracować teatr. Nie spotkałam się w rozmowach z artystami, by ktoś był niezadowolony. Oczywiście, do efektu w postaci spektaklu dochodzimy często bardzo dużym wysiłkiem, ale na tym polega ta praca. Ja się cieszę z tego, że jest jej dużo. A przesunięcia w terminach prób czy spektakli są przecież rzeczą naturalną w teatrze. Takie są realia. Być może pan Friedrich Haider jest przyzwyczajony do pracy w innych warunkach. Tego nie wiem. Ale wiem, że nasze są dla nas satysfakcjonujące: honoraria, możliwość rozwoju, bardzo bogaty repertuar... Te wszystkie wydarzenia są wynikiem wspaniałej i efektywnej pracy pani dyrektor i całego zespołu. Czujemy pasję w tym, co robimy. Atmosfera w zespole zupełnie nie pokrywa się z tym, co napisał pan Haider. Bardzo bym chciała, byśmy wszyscy zajmowali

się sztuką – mówi „Codziennej” śpiewaczka.

W podobnym tonie wypowiada się śpiewak operowy Leszek Skrla. – Do współpracy z Warszawską Operą Kameralną jestem zapraszany gościnnie. Ostatnio występowałem w kwietniu w spektaklu „Cosi fan tutte”. Moim zdaniem podczas pracy atmosfera w zespole była bardzo dobra. Stworzono nam dobre warunki do pracy i ja jako artysta miałem poczucie bezpieczeństwa. Nie wyczuwałem żadnych napięć, a współpraca zarówno z reżyserem, jak też dyrygentem układała się znakomicie. Mimo pewnych zawirowań artystycznych, o których czytałem, zasadniczą istotą rzeczy jest to, że przedstawienia w Warszawskiej Operze Kameralnej są na wysokim poziomie, a to dla widza jest przecież najważniejsze! – mówi „Codziennej” śpiewak.

W nieoficjalnych rozmowach kilku innych artystów

WOK, z którymi rozmawialiśmy, przyznaje, że nie rozumie postawy dyrygenta. – Chcemy zachować ciągłość pracy. Wywołanie konfliktu przez dyrygenta temu nie sprzyja. Zupełnie nie rozumiemy, dlaczego wystosował taki list i czemu ma on służyć – mówią zaniepokojeni muzycy.

– Pełnomocnicy reprezentujący Warszawską Operę Kameralną skierowali do pana Friedricha Haidera wezwanie do zaprzestania naruszania dóbr osobistych tej instytucji poprzez usunięcie oświadczenia ze strony internetowej Radia dla Ciebie oraz zaniechania publikowania tego oświadczenia w przyszłości – mówi „Codziennej” Piotr Iwicki, rzecznik prasowy WOK. Wyznaczony został trzydniowy termin na wykonanie wezwania. Jeśli pan Haider nie zastosuje się do niego, Warszawska Opera Kameralna wystąpi na drogę sądową, bez dalszych wezwań.

– Dziwi mnie, że w instytucji, która za sprawą jej współtwórcy, nieodżałowanego Stefana Sutkowskiego, stanowiła i nadal jest rodziną, pierwszy raz dochodzi do sytuacji, w której sprawy służbowe załatwia się poprzez media. To wzbudziło duży niesmak w całym zespole. W instytucjach kultury wiele się dzieje, to żywy organizm, często arena ścierania się opinii estetycznych czy artystycznych wizji, ale to, co się stało, to novum. Jednak nie tylko to mnie dziwi. Już sam przedruk oświadczenia, a dokładniej jego tłumaczenie na stronie Radia dla Ciebie, skonsternowało mnie w dwójnasób, bowiem zwrot „very soon get connected to a leadership” na pewno nie oznacza „bardzo szybko znajdą instytucję”, a to kompletnie zmienia oryginalną konkluzję autora – zauważa Piotr Iwicki, od ponad 30 lat związany z WOK.



fot. YouTube/d

Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) filozof, logik, tłumacz i komentator Ludwiga Wittgensteina

\\ Nie wystarczy bowiem, że coś się za słuszne „uważa”. Trzeba jeszcze tę słuszność wykazać w sposób przekonujący dla innych. Poczucie słuszności nie stanowi miary słuszności. \\

POLSKA \ Przed wyborami samorządowymi

Jak wygrać batalię o miasta

Wzrost liczby mieszkań komunalnych, rozwój komunikacji publicznej i zwiększenie dostępu do opieki żłobkowej – z tych trzech postulatów powinna się składać wspólna agenda kandydatów PiS w wyborach samorządowych. Taki program może trafić nawet do niechętnych PiS mieszkańców miast.



Piotr Wójcik

Zjednoczona Prawica przedstawiła swoich kandydatów w wyborach na prezydentów czołowych polskich miast. Nawet jednak najlepszy kandydat nie zapewni jeszcze sukcesu – po pierwsze, liczy się jeszcze zaprezentowany program dla miasta, a po drugie, by realnie rządzić gminą, trzeba także wygrać wybory do rady. A w tych drugich znów program się kłania. Oczywiście problemy poszczególnych miast są różne i każde z nich ma swoją specyfikę. Jednak jest grupa problemów, która w większym lub mniejszym stopniu jest wspólna dla większości polskich miast. Tak więc PiS i jego koalicjanci mogliby pokusić się o stworzenie wspólnej agendy dla wszystkich swoich kandydatów. Taka agenda siłą rzeczy musiałaby być możliwie ogólna i pojemna, jednak jej główną zaletą byłaby możliwość promowania jej w ogólnopolskich mediach, które wciąż mają dużo większy wpływ na opinię publiczną niż media lokalne jako całość. Stworzenie kilku haseł napędzających kampanię wyborczą, które już w skali lokalnej poszczególni kandydaci przerabialiby zgodnie z miejscową specyfiką, mogłoby dać kampanii powiew świeżości i być przeważającym atutem. Tym bardziej że jest kilka obszarów dotyczących bezpośrednio życia mieszkańców poszczególnych miast, które od lat wołają o pomoc lub przynajmniej większą uwagę. A większość kandydatów opozycji wcale się nie pali do zajęcia się nimi.

Kolejka na ćwierć wieku

Podstawowym takim obszarem jest mieszkalnictwo komunalne. Problem z mieszkaniami w Polsce został już dobrze zdiagnozowany zarówno w prasie, także na łamach „Codziennej”, jak i przez obecnie rządzących. Na podstawie przeświadczenia, że deweloperzy sami nie rozwiążą polskich proble-



Jeśli kandydaci PiS przedstawia rozsądne propozycje rozwiązania np. problemu związanego z komunikacją miejską, mogą zdobyć mnóstwo głosów osób, które w wyborach centralnych nigdy by na nich nie zagłosowały | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

mów mieszkaniowych, powstał przecież państwowy program Mieszkanie+. Jednak samo Mieszkanie+ nie wystarczy – ogromną rolę w spełnianiu potrzeb mieszkaniowych obywateli mają do odegrania także gminy, w zakresie mieszkalnictwa komunalnego. Ono zwykle skierowane jest do mało lub średnio zarabiających mieszkańców, jednak zainteresowanie nim jest gigantyczne – a w każdym razie wielokrotnie przekraczające możliwości gmin w tym zakresie. Według raportu NIK z 2013 r. gminy rocznie przydzielają mieszkania komunalne zaledwie 16 proc. oczekujących rodzin. Na mieszkanie komunalne zwykle czeka się latami, a wiele rodzin po kilku latach oczekiwania rezygnuje. Rekord padł w Kielcach – wnioskodawca czekał na mieszkanie komunalne... 27 lat.

Z czego to wynika? Oczywiście z bardzo ograniczonego zasobu mieszkaniowego należącego do gmin. A jest on tak ograniczony, ponieważ gminy nie palą się do budowy nowych mieszkań, za to chętnie je prywatyzują. Wspomniany raport NIK wykazał, że w skontrolowanych gminach ich zasób mieszkaniowy skurczył się o ponad 5 proc. w zaledwie trzy lata (2009–2011). Według GUS w latach 2002–2013 liczba mieszkań komunalnych

w Polsce spadła aż o 31 proc. A więc co trzecie mieszkanie komunalne zostało sprywatyzowane lub wycofane z użytkowania. Nic więc dziwnego, że w tym okresie udział mieszkań komunalnych spadł z 12 proc. do 7 proc. W 2017 r. gminy oddały do użytkowania zaledwie 1714 mieszkań, co stanowiło niecały 1 proc. wszystkich oddanych w tym czasie mieszkań w naszym kraju. Obecnie mieszkania komunalne stanowią zaledwie 6 proc. wszystkich mieszkań w Polsce. Tymczasem zwiększenie liczby mieszkań komunalnych wcale nie wymaga jakichś wielkich nakładów, ponieważ można wyremontować pustostany. Wg GUS w 2013 r. w posiadaniu gmin było ok. 40 tys. pustostanów, a według znawców tematów ta liczba jest stanowczo niedoszacowana.

Dwa kilometry do przystanku

Drugi wspólny obszar to komunikacja publiczna. Ona oczywiście w jednych miastach jest sprawniejsza, w innych wręcz przeciwnie, jednak wszędzie pozostawia wiele do życzenia. Nawet w Warszawie, w której dzięki dwóm liniom metra jest ona stosunkowo najbardziej efektywna. Obraz jest szczególnie nieciekawym, jeśli weźmie się pod uwagę całe obszary aglomeracyjne, z otaczającymi miasteczka-

mi i wsiami, a nie tylko samo miasto. Według niedawnego raportu Krajowego Instytutu Polityki Przestrzennej i Mieszkalnictwa, który zbadał sytuację w 16 największych polskich aglomeracjach, dostęp do komunikacji publicznej ma zaledwie połowa mieszkańców gmin sąsiadujących z miastem wojewódzkim. Dla wielu z nich problemem nawet nie jest to, że komunikacja w ogóle nie dociera do ich miejscowości, lecz zagęszczenie przystanków jest tak małe, że najbliższy jest 2,5 km dalej. Siłą rzeczy muszą więc oni wybierać samochód, by dotrzeć do pracy w centrum aglomeracji. Co powoduje oczywiście zakorkowanie polskich miast, które pod tym względem znalazły się w europejskiej czołówce. Według TomTom Traffic Index najbardziej zakorkowanym miastem w Europie jest Łódź, wyprzedzająca Bukareszt i Moskwę. Na 12. miejscu jest Lublin, który wyprzedza m.in. Paryż i Brukselę. A niewiele dalej za nim są Kraków (17. miejsce) i Warszawa (19. miejsce).

Polskie miasta są tak zakorkowane, gdyż wielu mieszkańców zarówno tych miast, jak i złączonych z nimi funkcjonalnie miasteczek położonych dookoła nie ma dostępu do efektywnej komunikacji publicznej. Zagęszczenie siatki połączeń, budowa dodat-

kowych przystanków oraz przede wszystkim usprawnianie poruszania się pojazdów zbiorczemu (np. buspasy) przyciągnie do komunikacji publicznej więcej mieszkańców miast, dzięki czemu ich centra odetchną. Jeśli pojazdy komunikacji publicznej będą się szybciej poruszać niż stojące w korkach samochody, a dojście do przystanku oraz czekanie na autobus czy tramwaj nie będzie trwać więcej niż 10 minut, to odejście od samochodu będzie łatwiejsze, bo będzie oznaczać wybór bardziej korzystnej i komfortowej formy dojazdu.

Żłobek to rarytas

Rządzący od tego roku trzykrotnie podwyższyli środki w programie Maluch+, który ma za zadanie zwiększyć liczbę miejsc w żłobkach i klubach dziecięcych. Problem w tym, że bez aktywności gmin realizacja tego programu nie zakończy się sukcesem. Gdyż to właśnie gminy muszą wykorzystać środki dostępne w jego ramach. Tymczasem do tej pory specjalnie się nie starały o tworzenie na swoim terytorium instytucjonalnej opieki nad dziećmi do lat trzech. W 71 proc. polskich gmin nie funkcjonuje żaden żłobek. Do żłobków uczęszcza zaledwie 10 proc. polskich dzieci w wieku do lat trzech. O ile miejsce w przedszkolu każdy maluch musi mieć już zapewnione, o tyle dostęp do żłobków jest wciąż w Polsce fatalny. I to po stronie miast i gmin stoi rozwiązanie tego problemu. Dla wielu rodzin 2. i 3. rok życia dziecka jest szczególnie trudny, gdyż kończy się roczny urlop macierzyński, a do przedszkola będzie można posłać malucha dopiero za dwa lata. Problem, co zrobić z dzieckiem w tym okresie, ma mnóstwo rodzin w Polsce.

Z nieefektywną komunikacją publiczną, małą liczbą miejsc w żłobkach i trudnościami w zdobyciu własnego kąta w rozsądnej cenie zmagają się wiele rodzin w większości polskich miast, niezależnie od ich poglądów politycznych czy ideowych. Jeśli kandydaci PiS przedstawiają rozsądne propozycje rozwiązania tych problemów, mogą zdobyć mnóstwo głosów osób, które w wyborach centralnych w życiu by na nich nie zagłosowały. Nie ma żadnego powodu, by w polskich miastach wciąż dominowali kandydaci liberalni, którzy zostawiają po sobie chaotyczny ciąg galerii handlowych i inwestycji deweloperskich.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14 PUBLICYSTYKA

15 SPOŁECZEŃSTWO

16 TV/MOTO

17 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

ZEPSUTA TEMIDA \ Kłopoty mecenasa. Z prawem

Palestra wstrząsana skandalami

Coś dużo czarnych owiec w zawodzie, którego reprezentanci powinni być jak żona Cezara. Tymczasem prokuratorzy w całym kraju mają mnóstwo pracy przy wyjaśnianiu afer: bo ktoś ukradł, oszukał, wziął łapówkę albo proponował kopertę, nakłaniał do fałszywych zeznań. Podejrzany- mi w tych śledztwach są... adwokaci.

Grzegorz Broński

Zacniemy niezbyt oryginalnie, ale czytając o okolicznościach kryminalnych skandali z udziałem mecenasów, warto pamiętać frazy z ich kodeksu etyki. Już kiedyś podkreślaliśmy, że naruszeniem godności profesji – bez wątpienia cieszącej się ogromnym autorytetem społecznym – „jest takie postępowanie adwokata, które mogłoby go poniżyć w opinii publicznej lub podważyć zaufanie do zawodu”. Spora grupa prawników o tym zapomniała.

Milczeniem pominiemy polityczne zaangażowanie niektórych, nawet niekryjących się z sympatią do konkretnej partii, a w ostatnich miesiącach wygłaszających wręcz manifesty. I to przy okazji zawodowych czynności. Ile ma to wspólnego z etyką? Niewiele, ale tym razem nie o tym.

Sytuacja jest znacznie poważniejsza, bo nie brakuje śledztw, w których adwokaci są podejrzani, a stawiane im zarzuty brzmią poważnie. Dotychczas niemal każde pytanie o prawnika, który przeszedł na złą stronę, zazwyczaj było zbywane przez kolegów po fachu wymówkami: „czarna owca”, „incydentalny przypadek”, „nie powinno rzutować na całą korporację” itp., itd. A później wybucha jeszcze jedna afera, i kolejna, i kolejna...

Przekręt z pomocą adwokatów

Oczywiście najczęściej uwagi przykuwa afera restryktacyjna i jej bohaterowie, a adwokaci bez wątpienia odgrywali w niej kluczowe role. I to pełniący w samorządzie eksponowane funkcje.

Gdy w marcu podsumowano dotychczasowe ustalenia, informacje musiały zrobić gigantyczne wrażenie nawet na ludziach, którzy mało interesowali się sprawą.

„Toczy się obecnie 355 postępowań karnych dotyczących restryktacji warszawskich nieruchomości. Objętych jest 765 nieruchomości położonych pod różnymi adresami na terenie całej Warszawy” – podała Prokuratura Krajowa.



Nie brakuje śledztw, w których adwokaci są podejrzani, a stawiane im zarzuty brzmią poważnie | fot. Pixabay/d

\\ Najwięcej
uwagi mediów
przykuwa afera
restryktacyjna
i jej bohaterowie.
Adwokaci bez
wątpienia odgrywali
w niej kluczowe
role. \\

Kasa, mecenasy, kasa

Adwokaci bywają umoczeni w skandale łapówkarskie. Okoliczności są rozmaite, bo niektórzy żądają pieniędzy, inni obiecują przysłówiową kopertę, a kolejni ordynarnie oszukują klientów, opowiadając, że mają świetne układy i mogą pomóc rozwiązać problemy.

Okręgowa Rada Adwokacka w Olsztynie skreśliła z listy członków Andrzeja S. To pokłosie wydarzeń z jesieni 2016 r., a niedawno zakończono śledztwo prowadzone przez zamiejscowy wydział Prokuratury Krajowej w Gdańsku. Ów prawnik został oskarżony o płatną protekcję i oszustwo. Wmawiał osobie, która była uczestnikiem postępowania cywilnego

go przed Sądem Okręgowym w Elblągu, że może załatwić korzystny wyrok, ale to będzie kosztowało. Konkretnie – 30 tys. zł.

„Adwokat oszukał swojego klienta, zapewniając go, że przekaże te pieniądze sędziemu i ławnikom sądu, w celu zagwarantowania korzystnego dla niego orzeczenia” – ujawniła prokuratura. Mecenasy wpadł na gorącym uczynku, bo zastosowano kontrolowane wręczenie korzyści majątkowej.

Zgoła inaczej zachowała się mecenas Anna D. z Wrocławia, a okoliczności afery z jej udziałem są równie bulwersujące, co absurdalne. Ona bowiem próbowała przekupić asystentkę prokuratora z wydziału zwalczającego... korupcję! Prawniczka chciała zdobyć informacje z pew-

nego śledztwa. Musiały być bardzo cenne, bo wysokość łapówki szokowała: 200 tys. zł lub sfinansowanie zakupu mieszkania. Anna D. nic nie osiągnęła, bo pracownica prokuratury powiadomiła przełożonych o „ofercie”, a adwokat została zatrzymana i tymczasowo aresztowana.

O wyjątkowo odrażające zachowanie, będące zaprzeczeniem chyba wszystkich zapisów zawartych w kodeksie etyki, podejrzanych jest dwóch prawników. Jeden to adwokat, drugi radca prawny. Co zrobili?

Mieszkanka Pomorza twierdziła, że padła ofiarą nękania i groźbami została zmuszona do obcowania płciowego. Jako sprawcę wskazała swojego szefa. Doniesieniem zajęła się prokuratura, a pokrzywdzona miała zeznawać przed sądem. „Przed wyznaczonym terminem przesłuchania z kobietą skontaktował się radca prawny jej pracodawcy. W zamian za złożenie zeznań o treści pozwalającej uniknąć pracodawcy odpowiedzialności karnej radca prawny zaproponował jej kwotę 200 tysięcy złotych” – przyznaje prokuratura.

Później kobieta spotkała się z dręczycielem, wspomnianym radcą, podczas rozmowy obecny był również adwokat. Otrzymała wówczas 20 tys. zł, pouczono ją, jakiej treści zeznania ma złożyć

w sądzie. „Podyktowano jej również pismo do prokuratury rejonowej zawierające prośbę o umorzenie postępowania” – dodają śledczy.

Intryga się wydała, bo kobieta nie poszła na układ.

„Krojenie” klientów

Przed kilkoma miesiącami na łamach „Codziennej” opisywaliśmy przekręt, którego sprawcami było prawnicze małżeństwo z Poznania. Klientem Jakuba i Anny B. został przedsiębiorca, który potrzebował pomocy przy sprzedaży gruntu wartego 3 mln zł. Niestety, zbyt mocno zaufała pełnomocnikom. Transakcja została przeprowadzona, ale on całości pieniędzy nie zobaczył. Zapewne marnym pocieszeniem jest, że kombinatorzy z palestry trafili na jakiś czas do celi, usłyszeli zarzuty, a później stanęli przed sądem. W wyroku (dobrowolne podanie karze) oszuci zobowiązali się do zwrotu pieniędzy. – Tacy ludzie nigdy nie powinni prowadzić działalności wymagającej zaufania społecznego i być dożywotnio zdyskwalifikowani – mówił „Głosowi Wielkopolskiemu” oszukany biznesmen.

Znacznie prymitywniejszy numer wykreślił adwokat z Legnicy. On ordynarnie okradał swoich klientów. Najpierw reprezentował ich przed sądem, walcząc m.in. o odszkodowania za śmierć bliskich czy obrażenia odniesione w wypadkach, a gdy pieniądze wpływały na konto kancelarii (na podstawie stosownego pełnomocnictwa), to przywłaszczał pieniądze i po prostu wydawał na własne potrzeby. „Klientom zaniepokojonym brakiem wpłat przekazywał nieprawdziwe informacje dotyczące stanu sprawy, a w późniejszym terminie unikał z nimi kontaktu” – ustaliła prokuratura. Nie chodziło o drobne kwoty. Łączna suma przywłaszczonych mień wynosiła bowiem ponad milion złotych.

Zbigniew Ś. w końcu został zatrzymany przez policję, usłyszał zarzuty, ale nie przyznał się do winy. Podczas pierwszych przesłuchań odmówił składania wyjaśnień.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14

PUBLICYSTYKA

15

SPOŁECZEŃSTWO

16

TV/MOTO

17

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 09:15 Komisarz Alex (140) - serial 10:10 Klan (3306) - serial 10:30 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:05 Dr Quinn 4 (28) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:20 Agropogoda 12:25 Magazyn rolniczy 12:45 Natura w Jedynce: Domy zwierząt. Urodzeni inżynierowie 13:45 Elif (240) - serial 14:45 Korona królów (77) - serial	05:45 Na dobre i na złe (706) - serial 06:45 Podróże z historią: Rozmowy z Wartburgiem 07:20 Na sygnale (53) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:20 Rodzinka.pl (80) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1859) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:05 Tylko z tobą (130) - serial 14:00 Tajemnice bliźniąt - film dokumentalny, Wielka Brytania 2015 14:55 Na dobre i na złe (706) - serial 16:00 Familiada - teleturniej 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Czarna perła (4) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:35 Rodzinka.pl (81) - serial 19:05 Na sygnale (54) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1859) - serial	05:40 Mango - telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (910) - serial 12:00 Szkoła (562) - serial 13:00 19+ (263) - serial 13:30 Szpital (799) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (563) - serial 16:30 19+ (264) - serial 17:00 Ukryta prawda (911) - serial 18:00 Szpital (800) - serial 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2677) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Nie kłam, kochanie - komedia romant., Polska 2008. Marcin jest nałogowym kłamcą, traci intratną posadę i popada w tarapaty finansowe. Byłe dziewczyny nie chcą go znać. Jedyłą nadzieją na powrót do dawnego stylu życia jest dla bohatera przyjazd bogatej ciotki z Anglii.	08:00 Trudne sprawy (677) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (450) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (451) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (32) - serial 11:00 Dlaczego ja? (805) - serial 12:00 Gliniarze (156) - serial 13:00 Trudne sprawy (722) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2688) - serial 14:45 Dlaczego ja? (768) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (230) - serial 17:00 Gliniarze (220) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2689) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (5) - serial 20:05 Nasz nowy dom (117) - reality show 21:10 Przyjaciółki (133) - serial 22:10 Wyjdz za mnie (8) - reality show 23:20 Moje córki - dramat obycz., USA 2007. Monty traci opiekę nad córkami, która zostaje przyznana jego byłej żonie. Mężczyzna prosi o pomoc panią adwokat.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Major Krzysztopa 11:00 Telezakupy 11:15 Wolne głosy 11:30 Telezakupy 11:50 Gry tajnych służb 12:05 Telezakupy 12:20 Ekonomia raport - flesz 12:35 Telezakupy 12:50 Polska na dzień dobry 13:30 Telezakupy 13:45 Z Wiejskiej na gorąco 13:55 Telezakupy 14:10 Kalendarz historyczny 14:20 Telezakupy 14:35 Kulisy manipulacji - flesz 14:40 Pytanie do 14:45 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Ekonomia raport - flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010.Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Business 22:20 Biznes polska 22:55 Suma dnia 23:25 10.04.2010 Fakty 23:50 Z Wiejskiej na gorąco	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:20 Jan Paweł II i cud w Kostaryce 09:55 Święty na każdy dzień 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończonych 11:25 Mysłąc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Bioetyczny detektyw 13:40 W Solankowej Dolinie 14:00 Szlif księżnej - dramat obyczajowy, USA 2015 15:40 Pocztówka z Indii 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Porady medyczne bonifratrów 17:05 Szansa na dziecko - naprotechnologia 17:30 Okiem kamery 18:00 Regina Coeli 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończonych 19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Fundusze europejskie 22:30 Z wędką nad wodę 23:00 Sanktuarium Matki Bożej w Laus we Francji
PO POŁUDNIU	15:15 Alarm! 15:30 Wiadomości 15:45 Pogoda 15:47 Wszystko dla pań (39) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3307) - serial 18:30 Korona królów (78) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda, sport 20:15 Alarm! 20:30 Program rozrywkowy 21:00 Konkurs Piosenki Eurowizji - Lizbona 2018 - 2. półfinał 23:10 Magazyn kryminalny 997 00:00 Ocaleni - reality show 01:00 Wojsko-polskie.pl 01:30 Nadzieja - film obyczajowy, USA 1995	20:10 Barwy szczęścia (1860) - serial 20:45 Szpieg D'83 (3) - serial 21:40 Zawód: Amerykanin (9) - serial 22:45 Za marzenia (9) - serial 23:40 Spring Breakers - dramat kryminalny, USA 2012 01:25 Monte Carlo - komedia przygodowa, USA/Węgry 2011 03:25 Art Noc: „...bo marzę i śnię” - koncert Krzysztofa Krawczyka	00:45 No Escape - thriller, USA 2015 02:55 Uwaga!	01:25 Tajemnice losu - pr. rozryw.		
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Nowe fakty
ws. Gawłowskiego

W numerze 19/2018 polecamy Państwu tekst Tomasza Duklanowskiego „Złoty rak toczy partyjną brać”. Poseł Stanisław Gawłowski ochraniał inwestycje prowadzone przez zachodniopomorskiego biznesmena Bogdana K. Przedsiębiorca wygrywał ustawione przetargi i wystawiał faktury za fikcyjne roboty. W zamian – według ustaleń prokuratury – wynagradzał sekretarza generalnego PO łapówkami. Jedną z nich był apartament w Chorwacji (formalnie sprzedany teściom pasierba Gawłowskiego). Jego cena została zaniżona o połowę, a teściowie pasierba Gawłowskiego nigdy nie widzieli go na oczy.



Kodiaq nie ma problemów z poruszaniem się poza utwardzonymi drogami | fot. T. Hamrat/Gazeta Polska (x3)



Nowością jest ekran do obsługi trybu off-road

MOTORYZACJA \ Skoda Kodiaq Style TSI 2,0 180 KM 4x4 DSG

Matura już za nim

Igor Szczęsławicz

Testowaliśmy dużego SUV-a skody rok temu. Pisaliśmy wówczas o paru chorobach wieku dziecięcego, jakie wówczas trawiły to auto. Okazało się, że przez rok udało się sporo zrobić. Wspominaliśmy wówczas np. o nie do końca udanym urządzeniu, mającym służyć do miękkiego zamykania drzwi. Mimo że samochód miał przejechane kilka tysięcy kilometrów, mechanizm już zdążył się zepsuć. W efekcie tylne drzwi zamykały się dopiero po mocnym trzaśnięciu.

Tym razem dopracowano ten mechanizm i nie pojawiają się usterki, a drzwi zamykają się perfekcyjnie. Kolejną nowością jest specjalny ekran służący do obsługi trybu off-roadowego. Możemy obserwować na nim nachylenie terenu względem koła auta, wysokość nad poziomem morza i aktualną temperaturę silnika (potrzebną przy wysokich obrotach w ciężkim terenie). Bardzo ciekawe i potrzebne urządzenie.

Testowaliśmy 180-konną benzynową wersję Kodiaqa z napędem na cztery koła i automatyczną skrzynią biegów.

\\ Nowy Kodiaq z automatem i 180-konnym silnikiem po roku obecności na rynku dojrzał i nie trawia go już choroby wieku dziecięcego. \\

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1984
Moc (kW/KM/obr./min)	130 kW/180 KM 3900-6000 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr.)	320/1400-3940
Przyspieszenie 0-100 km/h (s)	7,8 s
Prędkość maks. (km/h)	207 km/h
Zużycie paliwa (miasto/poza/średn.)	9,1/6,4/7,4/100
Masa własna/ładowność (kg)	1744/2350
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4697/1882/1655
Pojemność bagażnika (l)	650/835
Cena auta od 93 750 zł	
(wersja active napęd na 2 koła, 1,4 TSi 125 KM)	
Samochód testowy (wersja style):	143 250 zł
Wypożyczenie m.in.: 7 poduszek, klima aut. dwustrefowa, ABS, ESP, system multimedialny, nawigacja, DSG, kamera cofania, ekran obsługi off-roadu	

Z zewnątrz auto robi bardzo dobre wrażenie. Jego linie są zgodne z najnowszymi trendami świata SUV-ów. Sylwetka jest nowoczesna, ale nie krzykliwa. W środku panuje porządek i ergonomia, a design pozbawiony jest ozdóbek i krzykliwości. Auto jest kompletnie wyposażone i bardzo wygodne. Miejsca nie brakuje nie tylko w dwóch pierwszych rzędach siedzeń, ale da się dłużej posiedzieć nawet w trzecim rzędzie, ukrytym w podłodze obszernego bagażnika.

180-konny silnik był odpowiedni do napędzania tego dwutonowego auta, znakomicie również współpracował z dwusprzęgłowym automatem bezszelstnie zmieniającym przełożenia. Auto sprawnie przyspieszało i neutralnie zachowywało się na drodze. Jedynie na stacji benzynowej było nie do końca miło. Średnie spalanie powyżej 10 litrów benzyny to oczywiście słone rachunki przy kasie. Dobrze chociaż, że ostatnio benzyna tanieje. Kodiaq nie ma też problemów z poruszaniem się poza utwardzonymi drogami.

EURO 2012 \ Wiceminister sportu składał raport z przygotowań do zakończonego 6 lat temu turnieju

Czy jesteśmy gotowi na... Euro 2012

Pamiętacie jeszcze Euro 2012? To był ten czas, gdy Robert Lewandowski uchodził za zdolnego napastnika, trener Franciszek Smuda miał nas doprowadzić co najmniej do ćwierćfinału, a w reprezentacji Polski nie brakowało piłkarzy, którzy mieli mało wspólnego z naszym krajem. Od tego czasu minęło sześć długich lat. Według polskiego prawa wciąż jeszcze nie wiemy, czy jesteśmy gotowi zorganizować taką imprezę.



27 lipca 2017 r. decyzją powiatowego inspektora nadzoru budowlanego w Chorzowie uzyskano pozwolenie na użytkowanie rozbudowanej części Stadionu Śląskiego. W ten sposób została zakończona inwestycja mająca status przedsięwzięcia Euro 2012 | fot. Wikipedia/d

Krzysztof Oliwa

Sportowo turniej zakończył się wielką kląpą. Polacy okazali się gorsi od Greków, Rosjan i Czechów, więc zajęli ostatnie miejsce w grupie.

Jednak turniej był też wielkim wyzwaniem logistycznym i organizacyjnym dla naszego kraju. Trzeba było wybudować drogi, stadiony, przebudować lotniska. Wydawałoby się, że to wszystko mamy już za sobą. A jednak nie! Wczoraj przed sejmową komisją sportu raport z... przygotowań Polski do Euro 2012 składał wiceminister Jarosław Stawiarski.

Wszystko przez legislacyjny chaos. Ustawa z 2007 r. nakłada na ministra sportu składanie sprawozdań z przygotowań do mistrzostw Europy. Chodzi o realizację 136 pozycji zawartych w rozporządzeniu ówczesnego premiera Donalda Tuska z 2009 r. Są w nich zawarte zarówno budowa stadionów czy lotnisk, jak i przebudowa ulic

czy powstanie parkingów podziemnych.

Pomysł, aby pilnował tego resort sportu, był nawet dobry. Zapomniano jednak dopisać, do kiedy minister ma to robić. W związku z tym przedstawiciel Ministerstwa Sportu i Turystyki musi raz do roku opowiadać posłom z sejmowej komisji kultury fizycznej, sportu i turystyki o wszystkich projektach, które były realizowane na podstawie Ustawy z 7 września 2007 r. o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012 i nie zostały jeszcze zakończone. A takich nie brakuje.

Niekończąca się budowa

Sztandarową wtopą okazała się przebudowa Stadionu Śląskiego. Kiedy Polska otrzymała prawo organizacji mistrzostw, Ślązacy starali się o uzyskanie statusu miasta gospodarza. Nic z tego nie wynikło, bo Chorzów razem z Krakowem trafił na listę rezerwową. I całe szczęście, bo przebudowa „Kotła Czarownicy” trwała w nie-

skończoność. Podczas prac doszło nawet do katastrofy budowlanej, zawalił się stawiany dach.

Demony udało się jednak przegonić i obiekt jest już gotowy. No, prawie gotowy. „27 lipca 2017 r. decyzją powiatowego inspektora nadzoru budowlanego w Chorzowie [...] uzyskano pozwolenie na użytkowanie rozbudowanej części Stadionu Śląskiego. W ten sposób została zakończona inwestycja mająca status przedsięwzięcia Euro 2012” – informuje minister w raporcie. To jednak nie koniec prac, bo jak czytamy dalej: „W celu podniesienia atrakcyjności obiektu w 2017 r. prowadzone były prace związane z modernizacją elewacji oraz przebudową holu wejściowego pawilonu sportowo-hotelowego na przedpolu wschodnim Stadionu Śląskiego w Chorzowie i prace związane z rozbudową parkingów. Ponadto na terenie przedpoła wschodniego planowana jest budowa systemowej hali pneumatycznej przykrywającej boisko typu Orlik i budowa zespołu ad-

ministracyjno-szatniowego wraz ze strzelnicą biathlonową”. Wszystko ma się zakończyć pod koniec tego roku.

Na ten moment obiekt, który gościł już reprezentację Adama Nawalki, jest gotowy w 98,5 proc. Znamy już pełny koszt stawiania na nogi chorzowskiego giganta. Całość przebudowy zamknie się w kwocie blisko 651 mln zł. Koszty w dużej mierze pokryło województwo śląskie (527 mln zł). Samorząd wziął na ten cel kredyt.

Lotnisko, którego nie ma

Niezrealizowaną inwestycją na Euro 2012, o której chyba każdy zdążył już zapomnieć, jest lotnisko w Gdyni-Kosakowie. Według ustawy do czasu rozpoczęcia mistrzostw Europy miał tam powstać port lotniczy do obsługi pasażerów. Na terenie budowy nie dzieje się jednak nic, bo realizujący ją podmiot Port Lotniczy Gdynia-Kosakowo Sp. z o.o. od czterech lat znajduje się w stanie upadłości likwidacyjnej.

A lotnisko jest niemalże gotowe. Pozostały prace wykończeniowe w terminalu

oraz rozbiórka starej sieci transformatorowej. Wszystko jednak stoi odłogiem, bo w lutym 2014 r. zaprotestowała Komisja Europejska. Według europejskich urzędników miejskie i rządowe wsparcie dla budowy portu lotniczego było niezgodne z zasadami konkurencyjności. „Stanowi to naruszenie unijnych zasad pomocy państwa. Powyższa decyzja zatrzymała prowadzoną inwestycję” – czytamy w sprawozdaniu.

Od tego czasu trwa przepychanka prawna na linii Gdynia-Komisja Europejska. W niedługim czasie sprawa ma trafić przed Trybunał Sprawiedliwości UE. Gra idzie o duże pieniądze – ok. 80 mln zł, które na przebudowę przeznaczyły miasto i powiązane z nim spółki.

Linia na papierze

Z fazy projektu nie wyszła jeszcze rozbudowa sieci elektroenergetycznej dla Gdańska, Gdyni i Sopotu. Decyzja o budowie linii zapadła w 2011 r., jednak do tej pory podmiot realizujący inwestycję, Energa-Operator, nie pozyskał niezbędnych do rozpoczęcia budowy gruntów.

„Na brakujących 5 proc. trasy linii występują problemy z dojściem do porozumienia z właścicielami nieruchomości, którzy m.in. wystąpili o unieważnienie decyzji wojewody pomorskiego o ustalenie lokalizacji przedsięwzięcia Euro 2012 (argumentując to choćby tym, że turniej już dawno się skończył)” – czytamy w sprawozdaniu ministra sportu i turystyki.

Dodajmy, że mistrzostwa Europy w piłce nożnej w Polsce i na Ukrainie zakończyły się 1 lipca 2012 r., czyli 2139 dni temu.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

**Antykwariat kupi
książki w Warszawie
i okolicy, z dojazdem
do klienta.
Tel. 501897921**



Hiszpania, Alicante, 10 lipca 1982 r. XII Mistrzostwa Świata w piłce nożnej Hiszpania 1982. Faza pucharowa, mecz o III miejsce Polska–Francja (3:2) na Estadio José Rico Perez. Na zdjęciu od lewej: napastnik Bruno Bellone, pomocnik Zbigniew Boniek, pomocnik Jean Tigana.

HISZPANIA \ 1982

Chłopaki na medal

W beznadziei trwającego w Polsce stanu wojennego występ reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w Hiszpanii był dla Polaków czymś więcej niż tylko udziałem w najbardziej prestiżowej imprezie piłkarskiej czterolecia. Spotkania drużyny Antoniego Piechniczka śledził cały kraj. – Dzięki nam Polacy przeżyli najpiękniejszy serial stanu wojennego – opowiadał po latach selekcjoner.

Krzysztof Oliwa

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego zastało kadrę podczas obozu przygotowawczego na Węgrzech. Kadra w styczniu 1982 r. miała pojechać jeszcze do RFN, jednak w związku z sytuacją polityczną wyjazd został odwołany. Kontakty zagraniczne ograniczono do minimum, a plan spotkań sparingowych legł w gruzach, bo nikt nie chciał grać z reprezentacją ogarniętą dyktaturą Wojciecha Jaruzelskiego kraju. Niewielkie odprężenie przyszło w maju. Drużyna Piechniczka zagrała dwa sparingi z Athletic Bilbao (4:1) i Celtą Vigo (6:1). Władze ostatecznie wydały zgodę na wyjazd do RFN, który... zakończył się skandalem. Podczas zgrupowania w Murrhardt z hotelu uciekł bramkarz Jacek Jarecki. – Pamiętam, że było około czwartej nad ranem. Pozostali piłkarze i trenerzy spali. Jacek powiedział do nas: „Cześć, chłopaki”, wsiadł z dziewczyną do samochodu i pojechali. No i tyle – wspominał po latach Grzegorz Lato.

Polacy mundial rozpoczęli słabo. Bezbramkowy remis z Włochami przyjęto jeszcze z entuzjazmem, ale kolejne 0:0 z Kamerunem było już ogromnym rozczarowaniem. Kadra Piechniczka grała niemrawo, statycznie, nie stwarzała wielu sytuacji bramkowych. W decydującym o awansie spotkaniu z Peru też przez długi czas utrzymywał się wynik 0:0. Przełamanie kadry było jednak piorunujące, bo w ciągu 22 minut Włodzimierz Smolarek, Grzegorz Lato, Zbigniew Boniek, Andrzej Buncol i Włodzimierz Ciołek strzelili po

golu, a Biało-Czerwoni ostatecznie zwyciężyli 5:1. Boniek po strzeleniu bramki podbiegł pod trybunę, gdzie siedzieli polscy dziennikarze i krzyknął „Pocałujcie mnie wszyscy w dupę”. To była odpowiedź piłkarza i całej drużyny na ogromną krytykę, która spadła na zespół po remisie z Kamerunem. Wynik 5:1 dał Polakom pierwsze miejsce w grupie.

W drugiej fazie turnieju drużyna Piechniczka trafiła na niezwykle silnych Belgów i ZSRS. Mecz z aktualnymi wówczas wicemistrzami Europy jest uważany za najlepszy w historii występ Polaków na wielkim turnieju. Miał swojego jednego wielkiego bohatera – Zbigniewa Bońka. Zawodnik Widzewa był już wtedy gwiazdą światowego formatu. Sezon kończył w Widzewie, a nowy rozpoczął w Juventusie Turyn. Belgom strzelił trzy bramki. – W trakcie tego meczu Belgowie łapali się za głowy. Rzeczywiście wtedy nie byli mi w stanie przeszkodzić. Z piłką wszystko mi wychodziło, robiłem, co chciałem. Zdarzają się takie dni. Czuliśmy się wtedy mocni, wiedzieliśmy, że potrafimy grać w piłkę. To zwycięstwo należało się nam jak psu kość, z taką formą musieliśmy iść do przodu – wspominał Boniek.

Kibice w naszym kraju do dziś pamiętają komentarz Jana Ciszewskiego, gdy Boniek po okiwnaniu bramkarza strzelił trzeciego gola do pustej. „Proszę państwa, trzecia bramka wisi w powietrzu – emocjonował się komentator.

Dla telewizji publicznej mundial w Hiszpanii był sporym wyzwaniem. Za produkcję sygnału odpowiedzialni byli organizatorzy, a przecież nie można było dopuścić do tego, aby na ekranie pojawił się emblemat Solidar-

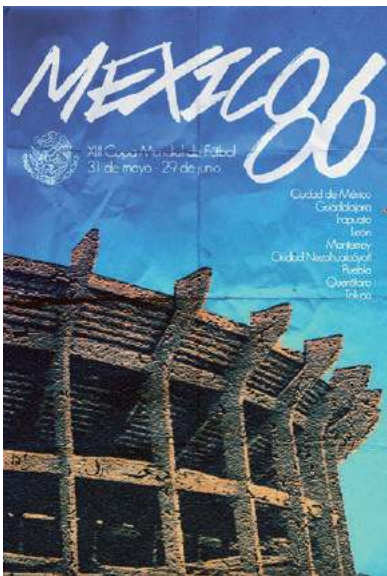


Plakat mistrzostw świata z 1982 r.

ności, którego na stadionach nie brakowało. Wiadomo było, że największym wyzwaniem będzie spotkanie z ZSRS. „Przebywający za granicą członkowie „Solidarności” postawili za obydwojma bramkami olbrzymie transparenty z napisami „Solidarność”. Pierwszy najazd kamery, zupełnie przypadkowy, wynikający z rozwoju sytuacji na boisku i oto na ekranie ten właśnie transparent. Sala dosłownie oszalała. Oklaski, wiwaty, śmiechy. Przecież od kilku miesięcy ten napis jest bezwzględnie tępiony, władze robią wszystko, aby wymazać go ze świadomości ludzkiej. Za noszenie związkowego znaczka grożą grzywna i więzienie. Malowane nocą na murach napisy są niemal wypalane. I oto miliony widzów mogą się nim nagle nasycić do woli. Ale już po chwili plansza z przeproszeniem za usterki poza granicami kraju, a kiedy „usterki” usunięto, po każdorazowym pojawieniu się transparentu pojawiało się zdjęcie trybun stadionu z ceremonii otwarcia” – pisał historyk IPN Sebastian Ligarski.

Polacy ostatecznie zremisowali 0:0, zapewniając sobie awans do półfinału. W meczu o finał Polacy nie sprostali Włochom. Ale na pocieszenie wygrali 3:2 z Francją i do kraju wrócili ze srebrnymi medalami. Złoto trafiło do świetnej ekipy z Półwyspu Apenińskiego, którego największą gwiazdą był Paolo Rossi.

HISTORIA MISTRZOSTW ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ



Plakat mistrzostw świata z 1986 r.

MEKSYK \ 1986

Kłątwa Bońka

Mundial w Meksyku był symbolicznym końcem złotego okresu polskiej piłki. Biało-Czerwoni odpadli w 1/8 finału, strzelając w całym turnieju tylko jednego gola. – Zobaczycie, na następny awans mistrzostwa świata trzeba będzie czekać 20 lat – powiedział w jednym z wywiadów Zbigniew Boniek.

Mając wówczas nadal status gwiazdy wielkiego formatu piłkarz niewiele się pomylił. Do końca XX w. drużyna narodowa na dobre zniknęła ze światowych salonów. „Kłatwę Bońka” zdjął dopiero Jerzy Engel, zdobywając awans na mundial w Korei i Japonii w 2002 r.

Generacja piłkarzy, którzy w połowie lat 80. wchodzili do kadry, nazywana jest pokoleniem straconych szans. Tutaj także nie brakowało utalentowanych zawodników. Na mundialu w Meksyku doświadczenie zdobywali Ryszard Tarasiewicz, Jan Urban, Józef Wandzik, Dariusz Dziekanowski czy Jan Furtok. Gra Polaków była jednak bezbarwna. Sporo później mówiło się o fatalnej organizacji ich pobytu na drugiej półkuli. Nasza drużyna mieszkała na dużej wysokości, co utrudniało solidne trenowanie, a w hotelu brakowało klimatyzacji.

Strzelcem ostatniej bramki dla Polski na mundialu w XX w. był Włodzimierz Smolarek. Jedynie trafienie dało Biało-Czerwonym zwycięstwo nad Portugalią i trzecie miejsce w grupie, które wówczas premiowane było awansem. Drużyna Piechniczka rozpoczęła mistrzostwa od remisu z Marokiem, później pokonała Portugalię i zebrała solidne baty od Anglików. Katem Polaków był autor hat-tricka Gary Lineker. – Pilnowaliśmy go w różnych konfiguracjach, ale on tego dnia zapragnął okazać się dla nas za mocny i zrealizował zamierzenie z żelazną konsekwencją. Gdy dotykał piłki, ona wpadała do naszej bramki. Jak to usprawiedliwić? Mogę na przykład powiedzieć, że Lineker reprezentował klasę światową – tłumaczył po latach Krzysztof Pawlak. Przeciwno Brazylii Polacy zegrali zdecydowanie najlepsze spotkanie na turnieju. Przy stanie 0:0 strzały Biało-Czerwonych lądowały na słupku i poprzeczce. Wszystko się posypało po problematycznym rzucie karnym dla Brazylijczyków. – To był przełomowy moment tego meczu. Spotkaniem z Brazylią kończę swoją pracę z reprezentacją. Życzę następcy, żeby osiągnął przynajmniej takie same sukcesy, jakie kadra miała pod moją opieką – powiedział na odchodne Piechcznik. Mistrzami świata zostali Argentyni, którzy w finale pokonali RFN 3:2.



Plakat mistrzostw świata z 1990 r.

WŁOCHY \ 1990

Śmierć futbolu

To były najgorsze mistrzostwa w historii. Z najmniejszą liczbą bramek, słabymi spotkaniami, fatalnym sędziowaniem i mnóstwem czerwonych kartek. Na tle włoskiej nudy i beznadziei wybił się Kamerun, będący największą sensacją mistrzostw.

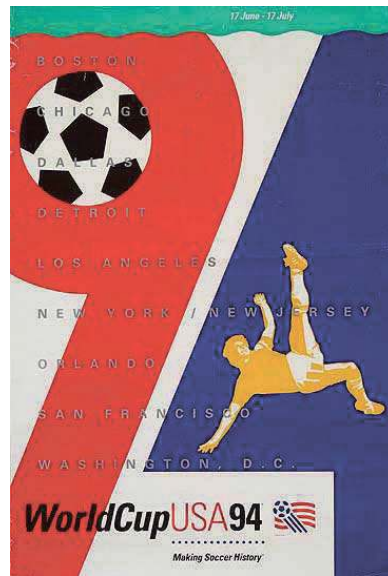
Piłkarze z Czarnego Łądu sprawili sensację już w swoim pierwszym meczu, pokonując aktualnych mistrzów świata 1:0. Argentyni przegrali z Kamerunem, mimo że grali w przewadze, bo czerwona kartkę dostał André Kana-Biyik. Mimo to Afrykanie zwyciężyli po trafieniu François Oman-Biyika i koszarnej interwencji znakomitego bramkarza Nerego Pumpido.

Gwiazdą pierwszego formatu był dobijający do czterdziestki Roger Milla. Na mundial pojechał tylko dlatego, że wstawił się za nim prezydent Kamerunu Paul Biya. Milla był już tak naprawdę na piłkarskiej emeryturze, grając w lidze na wyspie Reunion. Trener Walerij Niepomniaszczij nie chciał zabrać go na turniej. Pomogła dopiero interwencja prezydenta. Rosjanin nie żałował swojej decyzji, bo Milla strzelił cztery gole, a Kamerun jako pierwsza w historii drużyna z Afryki awansowała do ćwierćfinału mistrzostw świata. Milla z racji zaawansowanego wieku nie miał siły na grę przez całe spotkanie. Przypadła mu rola superrezerowego. Na ustach całego piłkarskiego świata znalazł się po meczu w 1/8 finału. Milla zdobył dwie bramki w dogrywce, w 106. i 109. minucie. W pamięć kibicom zapadło zwłaszcza drugie trafienie, gdy Kameruńczyk odebrał piłkę Renému Hiugicie i wpakował futbolówkę do pustej bramki.

Jeszcze więcej emocji przyniosło ćwierćfinałowe starcie z Anglią. Milla pojawił się na murawie po przerwie i miał udział przy dwóch golach dla Niepokornionych Lwów. Kamerun prowadził 2:1 i wydawało się, że sprawi kolejną sensację. Anglicy mieli jednak w składzie Gary'ego Linekera. Kat reprezentacji Polski z mundialu w Meksyku pogrążył Kameruńczyków. Po faulach na nim sędzia dwa razy wskazał na rzut karny, które Lineker pewnie zamienił na gola. Najpierw pokonał Thomasa N'Kono na siedem minut przed końcem regulaminowego czasu gry, a później w dogrywce. Po końcowym gwizdku sędziego Kameruńczyki zalali się łzami, ale i tak zaskarбили sobie sympatię kibiców na całym świecie.

Jedynym polskim akcentem na włoskim mundialu była obecność Michała Listkiewicza. Jako jedyny arbiter w historii finałów MŚ sędziował w ośmiu (!) spotkaniach. I to nie byle jakich, bo m.in. w meczu otwarcia oraz w finale. Wszystkie w roli liniowego.

Mistrzowski tytuł trafił do piłkarzy Niemiec, którzy zrewanżowali się Argentynie za porażkę w finale w Meksyku. Mecz o złoto uważany jest za jeden z najnudniejszych finałów w historii. Argentyni byli skupieni na obronie, licząc na rzuty karne i świetnie dysponowanego Sergio Goucocheę. Przeliczyli się. W końcówce spotkania meksykański arbiter Edgardo Codesal podyktował kontrowersyjną jedenastkę dla Niemców, którą na gola zamienił Andreas Brehme.



Plakat mistrzostw świata z 1994 r.

STANY ZJEDNOCZONE \ 1994

Czas na soccer

Po nudnym mundialu we Włoszech wiadomo było, że futbol czeka rewolucja. Tak też się stało. Doszło do istotnych zmian w przepisach gry, przede wszystkim bramkarz nie mógł już złapać piłki po zagranii nogą od zawodnika ze swojej drużyny. Aby zachęcić drużyny do ofensywnej gry, zdecydowano przyznawać trzy punkty za zwycięstwo. Przede wszystkim jednak organizację najważniejszej imprezy czterolecia powierzono Stanom Zjednoczonym.

W tym czasie USA owszem kojarzyły się mocno ze sportem na najwyższym poziomie, ale nie w przypadku piłki nożnej, nazywanej za oceanem soccerem. Obawy o to, że impreza okaże się kłapą, były bezpodstawne. Frekwencja na wszystkich meczach mistrzostw przekroczyła rekordowe 3,5 miliona kibiców. Mundial w Stanach kojarzy się też z najsmutniejszych epizodem w historii zmagania o miano najlepszej drużyny narodowej świata. Tuż po powrocie do kraju zamordowany został Andres Escobar. Zawodnik Kolumbii strzelił pechowego samobójczego gola, który sprawił, że Kolumbijczycy nie wyszli z grupy. A nadzieje na sukces były ogromne. Zespół z Ameryki Południowej świetnie wypadł w eliminacjach, wygrywając m.in. 5:0 na wyjeździe z Argentyną. Turniej wypadł już dużo gorzej. Najpierw porażka 1:3 z Rumunią, później 1:2 z USA sprawiły, że wygrana w ostatnim grupowym spotkaniu ze Szwajcarią nie miała już znaczenia. W zabójstwo Escobara zaangażowane były kolumbijskie kartele narkotykowe, które postawiły ogromne pieniądze na sukces reprezentacji. Escobar został zastrzelony w jednym z barów w Medellin. Mordercę schwytano, otrzymał karę 43 lat więzienia, ale na wolność wyszedł już w 2005 r. Bezpośrednich dowodów na udział karteli narkotykowych nigdy nie znaleziono.

Mundial w USA był popisem gry Roberta Baggio. Włoch niemal w pojedynkę wprowadził swoją reprezentację do gry o złoto. W 1/8 finału w 89. minucie strzelił wyrównującego gola w spotkaniu z Nigerią. W dogrywce Włosi poradzili sobie z Super Orłami. Również jego trafienie w końcówce wyrzuciło z mistrzostw Hiszpanów (2:1). Takim samym wynikiem zakończył się półfinał z rewelacyjną Bułgarią. Baggio dwukrotnie wpisał się na listę strzelców.

W finale wydawało się, że jeśli ktokolwiek będzie w stanie się przeciwstawić rewelacyjnemu duetowi napastników Romario-Bebeto, to będzie to właśnie Baggio. Finał okazał się jednak wielkim rozczarowaniem, po raz pierwszy w historii kończąc się bezbramkowym remisem. O tym, do kogo powędruje efektowny puchar, zdecydowały rzuty karne. Baggio rozpoczął piątą serię jedenastek. Żeby przedłużyć nadzieje Włochów, musiał trafić do siatki. Po jego strzale piłka poleciała jednak wysoko nad bramką, dając Brazylii czwarty w historii tytuł mistrzów świata. Pudło Baggio spięło klamrą to, co się działo w Stanach przez okres trwania mundialu. Mistrzostwa rozpoczęły się od nietrafionego karnego podczas ceremonii otwarcia. Wtedy spudłowała piosenkarka Diana Ross.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 75)

Uchronić Samuela – z historii rodziny Lubomirskich

Moja rodzina pozbyła się całej naszej rodowej biżuterii, by utrzymać wielkie mieszkanie w Krakowie i ludzi, którzy u nas się schronili. Co ciekawe, Żyd, który się tam ukrywał, żył w normalnych warunkach. Miał swój pokój, grał z dziadkiem w brydża. Kontynuujemy wczorajszą opowieść.

Jan Lubomirski-Lanckoroński

Po tym, jak Samuel Szarf przeniósł się z moją rodziną do Krakowa, zamieszkał w oficynie na tyłach mieszkania przy ul. św. Marka. Gdy zaczęto tworzyć getto, Szarf chciał się do niego udać. Mój dziadek mu to szczęśliwie wyperswadował. I tak przez około trzy lata ten światowy człowiek z Argentyny, który nieszczęśliwym trafem przyjechał akurat w takim momencie na wakacje do Polski, mieszkał z moją rodziną. Mimo że wiele osób przychodziło do naszego mieszkania, udało się zapewnić Szarfowi



Książę Władysław Lubomirski z żoną, księżną Elżbietą z baronów de Vaux, i dziećmi Lilisją, Rózią, Stefanem i Eugeniuszem
| fot. Wikipedia

bezpieczeństwo. Co ciekawe, mężczyzna żył w normalnych warunkach. Miał swój pokój. Było to bowiem gigantyczne mieszkanie z ogromną liczbą pokoi. Gdy byłem mały, jeździłem tam rowerem. A zatem żeby dojść do pokoju Pana Szarfa, trzeba było przejść przez kilkanaście innych pomieszczeń.

Wciąż żyła z moją rodziną również służba, która zawsze była bardzo lojalna. Lubomirscy traktowali ją jak członków rodziny. Wiem również, że w mieszkaniu przez jakiś czas przebywały dwie Polki pochodzenia żydowskiego o nazwisku Gross. Moja rodzi-

na pozbyła się całej naszej rodowej biżuterii, by utrzymać to wielkie mieszkanie i ludzi, którzy u nas się schronili.

Szarf żył w przyjaźni z dziadkiem, Stefanem Lubomirskim. Siadali do stołu, grali w brydża i prowadzili liczne rozmowy o lepszych czasach. Mój ojciec mówił o nim „wujcio Szarf”. Ale jednak niemożność opuszczenia mieszkania choćby na chwilę okazała się dla Samuela Szarfa zbyt przytłaczająca. W pewnym momencie postanowił wyruszyć do Warszawy, by dołączyć do powstania w getcie. Udało mu się zdobyć dla niego mundur żołnierza węgierskiego. I tak

śluch po Samuelu Szarfie zaginął. Niedługo potem za działalność dla AK gestapo aresztowało generała Roztworowskiego, również mojego dziadka Stefana i babcię Krystynę. Byli oni przetrzymywani aż do końca wojny w ciężkim więzieniu na Montelupich w Krakowie.

Zakończenie tej historii następuje w taksówce w Krakowie. W 2000 r. siostrzeniec Szarfa przyleciał z Australii. Będąc w Krakowie, postanowił odnaleźć dom, w którym schronienie znalazł jego wuj, Samuel. Tak się złożyło, że taksówkarz znał mojego stryja i od razu zawiózł go we

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali
na łamach „Codzienniej” oraz
na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

właściwe miejsce. Co również niezwykle, taksówka podjechała na ul. św. Marka akurat w momencie, gdy ulicą przechodził mój stryj Jan. Tak panowie się spotkali i poszli do kawiarni. Mój kuzyn Staś, syn stryja, wciąż ma kontakt z siostrzeńcem Szarfa.

.....
Opracowała: Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

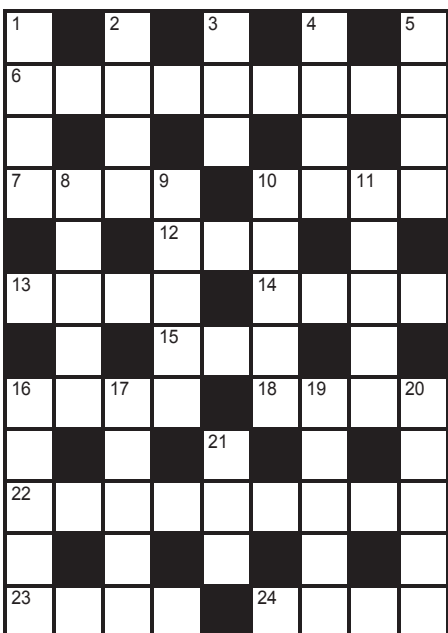
POZIOMO

- 6) okres godowy jeleni
- 7) królewski fotel
- 10) zaporę na rzece
- 12) miara gruntu
- 13) pogoda poniżej zera
- 14) wezwanie, odezwa
- 15) głęboka patelnia
- 16) cukrowa na festynie
- 18) tłum, tumult
- 22) wczesne warzywo sezonowe
- 23) bujna fryzura
- 24) dur lub moll

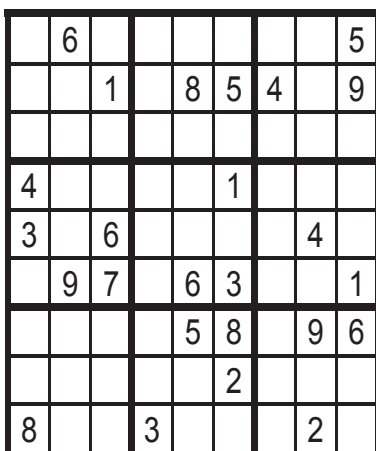
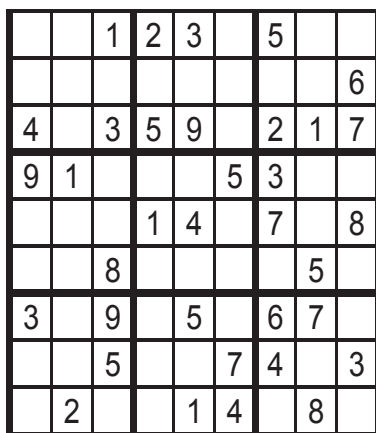
PIONOWO

- 1) kolczasty w zasiekach
- 2) jest nim np. świetlik
- 3) żona Adama
- 4) wietrzna choroba
- 5) porcja, dawka
- 8) wafel z kremem
- 9) miano, określenie
- 10) bita droga

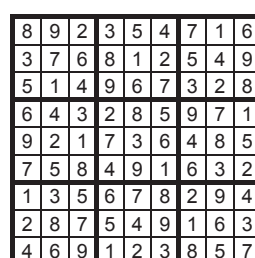
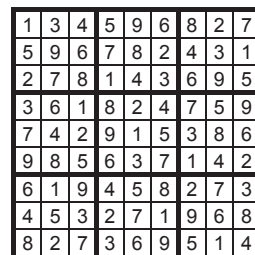
- 11) wśród nabiału
- 16) wzmacnia żagiel
- 17) produkt, artykuł
- 19) potocznie o łodzi
- 20) australijski miś
- 21) serialowy kosmita



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniewicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyj: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
10/05/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

WOKANDA PIOTR Ż. UNIEWINNIONY OD GWAŁTU ZBIOROWEGO

Sąd łagodny dla byłego polityka SLD



Piotr Ż. nie przyszedł na ogłoszenie wyroku | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Wczoraj Sąd Okręgowy we Wrocławiu uniewinnił Piotra Ż. od 22 zarzutów, w tym gwałtu. Dostał 8 tys. zł grzywny za składanie studentkom propozycji spotkań, od których uzależniał wynik egzaminu. Sędzia, który wydał wyrok – Mariusz Wiązek – wcześniej skazał za brutalny gwałt niewinnego Tomasza Komendę.

Magda Groń

Wrocławski sąd skazał Piotra Ż., wieloletniego członka SLD i wykładowcę akademickiego, za to, że uzależniał ocenę w indeksie od spotkań ze studentkami. Jednocześnie uwolnił go od zarzutów gwałtu i jego usiłowania. Wyrok nie jest prawomocny. Trwający od 2016 r. proces był utajniony – jak uzasadniono – ze względu na dobro pokrzywdzonych. Zdaniem sądu profesor Ż. nie składał studentkom propozycji seksualnych ani nie brał udziału w zbiorowym gwałcie – po prostu został pomówiony. Ż. wykładał m.in. socjologię na Uniwersytecie Wrocławskim.

Sąd podkreślił, że zarzuty związane z gwałtem nie dotyczyły osoby, która była studentką Piotra Ż. – Nie było tak, że oskarżony gwałcił czy usiłował gwałcić studentki. Ta część aktu oskarżenia nie była związana z pracą na uczelni, lecz

dotyczyła życia prywatnego – uzasadniał sędzia. W sprawie chodziło również o kobiety, z którymi Ż. miał się spotykać za pośrednictwem portali randkowych. Cztery z nich uważały, że zostały zgwałcone. Zdaniem sądu – to nieprawda.

W trakcie procesu przesłuchano kilkaset studentek z lat 2002–2012. W siedmiu przypadkach wykładowca uzależniał ocenę z egzaminu czy zaliczenie od korzyści osobistej, jaką miało być spotkanie ze studentką. Wyrok nie jest prawomocny, obie strony zapowiedziały apelację.

Sąd przytoczył, że ze strony wykładowcy padały m.in. takie propozycje: „Możemy to załatwić w inny sposób”, „Mam czytać pracę, czy pani udostępni mi swój telefon?”, „Egzamin będzie łatwy albo nie – zależy, czy się spotkamy” itp. Siedem z nich było w ocenie sądu przestępstwem z art. 228 par. 4 Kodeksu karnego [korupcją]. Jednak zdaniem sądu oskarżony nie zasłu-

guje nawet na najniższy wymiar kary więzienia, czyli rok pozbawienia wolności, które jest przewidziane za ten czyn.

Piotr Ż. to były radny miejski i wojewódzki z ramienia SLD, nigdy wiceprzewodniczący tej partii w regionie. Piotr Ż. ma także zarzuty prokuratorskie o charakterze korupcyjnym w innym śledztwie – miał wręczać lekarzowi łapówki za wystawianie mu nierzetelnych zaświadczeń lekarskich.

Dodajmy, że sędzia Mariusz Wiązek, który wydawał w tej sprawie wyrok przed laty, skazał Tomasza Komendę za brutalny gwałt w Miłoszycach na 15-letniej Małgosi Kwiatkowskiej. To w ostatnim czasie jedna z najgłośniejszych spraw, bo – jak już wiadomo – niewinny chłopak spędził w więzieniu 18 lat. Sędzia Wiązek uzasadniał wtedy, że nikt nie miał wątpliwości, jaki był przebieg nocy, podczas której zginęła Małgosia.

(PAP)

PIENIĄDZE

Najbardziej zadłużony

Mieszkańcy małych miast, których zadłużenie sięga 8,4 mld zł, stanowią 27 proc. dłużników bazy Krajowego Rejestru Długów; w wielkich miastach zaś odsetek ten wynosi 6 proc., a na wsiach – 3 proc. KR D podał, że najbardziej zadłużoną osobą żyjącą w małym miasteczku jest 41-letni mężczyzna z powiatu dzierżoniowskiego. Jego dług sięga ponad 4,51 mln zł. Zdecydowana większość tej kwoty to zaległe należności wobec urzędów. Według KRS Polacy z małych miasteczek

trafiają na listy dłużników częściej niż inni, większość z nich stanowią też mężczyźni. Co dziesiąty obywatel miasta do 20 tys. mieszkańców figuruje w bazie KR D. Jak wyliczył KR D, małomiasteczkowy dłużnik jest winien wierzycielom średnio 15 827 zł, a w najmniejszych miasteczkach (do 5 tys. mieszkańców) – 15 404 zł, z kolei w ośrodkach miejskich (10 tys.–20 tys.) jest to 16 233 zł.

(mg)

MUNDUROWI

Twój policjant

Biuro prewencji Komendy Głównej Policji uczestniczy w organizacji XI edycji ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”. Inicjatorem jest Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie. Jak informuje policja, istotą konkursu jest wyróżnienie tych funkcjonariuszy, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie. Do konkursu można także zgłaszać funkcjonariuszy,

którzy odbywają służbę na terenie Dolnego Śląska. Zgodnie z regulaminem zgłoszenia policjanta może dokonać osoba indywidualna, instytucja lub organizacja. Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać pod adres: Niebieska Linia, ul. Korotyńskiego 13, 02–121 Warszawa lub mejlowo: pogotowie@niebieska.linia.pl. Formularz jest także dostępny na stronie: www.policjant.niebieska.linia.pl. Kandydatów można zgłaszać do 31 maja.

(kgp)



PIRACI W DZIERŻONIOWIE

DROGÓWKA \ Policjanci z powiatu dzierżoniowskiego w ciągu kilku dni zatrzymali prawo jazdy czterem kierowcom. Wszyscy przekroczyli dozwoloną prędkość o 50 km/h w terenie zabudowanym. Niechlubna rekordzistka to 40-lątka, która jechała z prędkością 127 km/h. W związku z popełnionymi wykroczeniami policjanci nałożyli na kierujących grzywny, 10 pkt karnych i zabrali prawo jazdy na trzy miesiące.

fot. Policja.gov.pl/d

INFRASTRUKTURA

Rozbudowa Żelaznego Mostu

Zakład Hydrotechniczny KGHM Polska Miedź SA oraz firma Budimex SA sfinalizowały umowę na realizację I etapu rozbudowy Obiektu Unieszkodliwiania Odpadów Wydobywczych „Żelazny Most” o kwaterę południową. Nowoczesne technologie budowy zapewniają bezpieczne użytkowanie obiektu i rozwój spółki w zagłębiu miedziowym – informuje KGHM.



| fot. KGHM/d

Obiekt Unieszkodliwiania Odpadów Wydobywczych „Żelazny Most” jest miejscem deponowania odpadów z flotacji rud miedzi, pochodzących ze wszystkich zakładów górniczych KGHM Polska Miedź SA. To integralny i strategiczny element procesu technologicznego Polskiej Miedzi. Warunkiem dalszego wzrostu spółki oraz kontynuacji jej działalności przez następne dziesięciolecia jest rozbudowa niezbędnej infrastruktury, w tym OUOW „Żelazny Most”.

Rozbudowa OUOW „Żelazny Most” o kwaterę południową będzie przebiegała w dwóch etapach. Przetarg na wykonanie pierwszego etapu inwestycji wygrała firma Budimex SA. Obejmuje on prace związane z robotami przygotowawczymi oraz budowę zapór okalających kwaterę południową – zapórę wschodnią zlokalizowaną na terenie gminy Rudna i zapórę zachodnią na terenie gminy Polkowice. Pełna realizacja pierwszego etapu prac jest planowana na koniec 2021 r. i umożliwi rozpoczęcie deponowania odpadów poflotacyjnych na całej powierzchni kwater południowej. Wartość podpisanego kontraktu to 578 mln zł.

– Wybraliśmy optymalną technologię budowy kwater południowej, która gwarantuje bezpieczeństwo użytkowania obiektu. Lokalizacja inwestycji maksymalnie

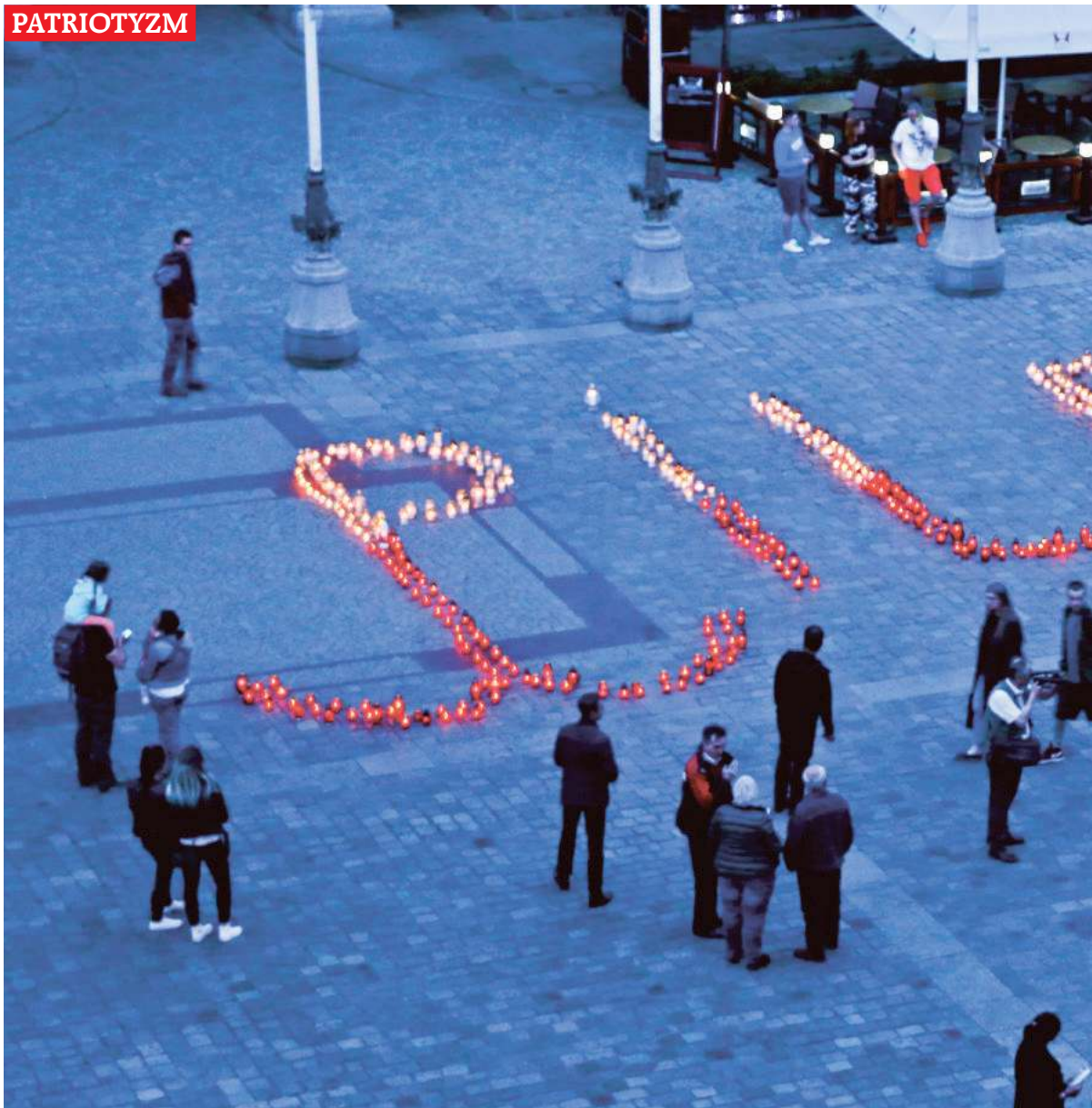
ograniczy jej wpływ na środowisko i jednocześnie pozwoli na wykorzystanie już istniejącej infrastruktury – powiedział Rafał Pawełczak, prezes zarządu i wiceprezes ds. rozwoju KGHM Polska Miedź SA. Przyjęta metoda deponowania odpadów pięciokrotnie obniży ilość wody kierowanej do zbiornika. Rozbudowa Żelaznego Mostu umożliwi zachowanie ciągłości produkcji KGHM do 2037 r. – dodał.

KGHM wybrał najbezpieczniejszy wariant konstrukcji oraz uszczelniania zapór zarówno pod względem hydrotechnicznym, jak i środowiskowym przy rozbudowie OUOW „Żelazny Most”. Docelowa objętość kwater południowej wynosi ok. 170 mln m sześć., długość zapór zewnętrznych ok. 6400 m, a wysokość maksymalnie 60 m, natomiast szerokość plaż minimum 200 m.

Jak informuje miedziowy potentat, budowę istniejącego obiektu Żelazny Most zaczęto w 1974 r. Trzy lata później rozpoczęto jego eksploatację i równocześnie rozbudowę. Budowa kwater południowej zbiornika jest możliwa dzięki dobrej współpracy z sąsiednimi gminami oraz ich mieszkańcami, a także wspólnej wizji rozwoju firmy i regionu.

.....
(KGHM)

PATRIOTYZM



Zapalenie zniczy na wrocławskim rynku to zdecydowanie najbardziej efektowny moment całej inicjatywy | fot. Tm/Gazeta Polska

A co ty wiesz o rotmistrzu

Od 13 do 25 maja już po raz piąty Stowarzyszenie Odra-Niemen wraz z innymi lokalnymi grupami. To cykl różnorodnych wydarzeń przybliżających postać jednego z najodważniejszych Polaków.

Nikodem Prokocimski

Pięć lat temu Odra-Niemen wraz z Inicjatywą Historyczną zaproponowały, by wyjść poza schemat jednodniowego upamiętnienia rtm. Witolda Pileckiego. Szczególnie że daty jego urodzin i tragicznej śmierci dzieli 12 dni (13–25 maja), w czasie których można zorganizować wiele ciekawych wydarzeń związanych z historią polskiego bohatera. Od początku całe przedsięwzięcie jest finansowane tylko ze środków własnych Odry-Niemen oraz jej partnerów.

– W naszym mieście od lat funkcjonowały środowiska zajmujące się popularyzowaniem wiedzy o rotmistrzu. Efektem tego są choćby pomniki czy rondo, które są mu poświęcone. Powstawały re-

gularne inicjatywy, podczas których ludzie się poznawali – opowiada Ilona Gosiewska, prezes Odry-Niemen. Gdy upadł pomysł kilkudniowych obchodów, nastąpiła społeczna mobilizacja, która trwa do dziś oraz obejmuje coraz szersze grono wrocławian i nie tylko. W pomoc przy akcjach chętnie włącza się młodzież.

– Wydarzenia dotyczą nie tylko bezpośrednio postaci Pileckiego, ale nawiązują także do jego zainteresowań, wartości, którymi żył, wiary, którą wyznawał, czy w ogóle do tematyki Żołnierzy Wyklętych. We Wrocławiu naprawdę mamy miejsca, w których możemy wspominać takich bohaterów jak rotmistrz, np. pomnik pierścień na Promenadzie Staromiejskiej czy wrocławską Łączkę – kwatera Żołnierzy Niezłomnych

na cmentarzu Osobowickim – wylicza Gosiewska. I dodaje, że Witold Pilecki to piękny przykład miłości do ojczyzny, dlatego każda z inicjatyw będzie swoistym hołdem, przypomnieniem dla wrocławianom i turystom odwiedzającym miasto o życiu i postawie tego najdzielniejszego z naszych rodaków. W tym roku dodatkowo obchodzimy okrągłą, bo 70. rocznicę jego śmierci.

Cykl inicjatyw rozpoczyna się w niedzielę 13 maja o godz. 19 na pl. Gołębim na wrocławskim rynku. Tam wolontariusze „Odry-Niemen” wraz z mieszkańcami ułożą z ponad 600 biało-czerwonych zniczy napis „PILECKI”. Przy okazji rozdadzą przechodniom i turystom ulotki edukacyjne w kilku językach. – Każdy może przynieść dowolną liczbę zniczy i dołożyć swoją cegiełkę do



PATRIOTYCZNY KRZESZÓW

UROCZYSTOŚĆ \ Z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości w sobotę w domu kultury w Krzeszowie odbędzie się 25. Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej. W niedzielę zostanie odprawiona msza św. w intencji ojczyzny, będą też pikniki i zjazd motocyklistów.

fot. Legnica.fm/d



ZAPISY NA SPACER

REGION \ Świdnica ma pomysł na spędzenie czasu w sobotę. Urzędnicy zapraszają mieszkańców na spacer turystyczno-historyczny pt. „I małe jest piękne”, które poprowadzi historyk i badacz dziejów Śląska Sobiesław Nowotny. Zapisy pod nr. tel. 74 856 29 10.

fot. Wikipedia/d



Rotmistrz Pileckim?

mi patriotycznymi organizuje Wrocławskie Dni z Rotmistrzem Pileckim w historii.

tego hołdu rotmistrzowi. Będziemy na rynku od godz. 19 do 21. Przyjmujemy chętnie pomoc w rozpalaniu tak dużej liczby zniczy, ponieważ trzeba to sprawnie przeprowadzić – zachęca Dominik Rozpędowski z Odry-Niemen. – Cieszy nas to, że w te dni włączają się co roku kolejne organizacje. Jednoczymy środowisko patriotyczne Wrocławia i staramy się rozszerzać formułę wydarzeń, które na stałe zapisały się już w kalendarzu patriotycznych akcentów miasta – dodaje Ilona Gosiewska.

W planie Wrocławskich Dni z Rotmistrzem Pileckim w tym roku jest m.in. klub dyskusyjno-filmowy nad dokumentem „Więzy krwi” o losach „Bartka” i jego żołnierzy, połączony ze spotkaniem z reżyserem Dariuszem Walusiakiem (czwartek, 17 maja),

międzypokoleniowy wyjazd do Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Warszawie (sobota, 19 maja), rajd turystyczny na Ślężę pod pomnik Pileckiego pod Wieżycą (niedziela, 20 maja), konkurs historyczny dla szkół (poniedziałek, 21 maja).

Po raz kolejny wrocławianie mają okazję do spotkań z rodzinami Żołnierzy Wyklętych. W środę 23 maja w godzinach 17–19 Odra-Niemen zaprasza do swojej siedziby (ul. Kościuszki 35f) na międzypokoleniowe rozmowy i bezpośrednie spotkania ze wspaniałymi gośćmi, m.in. z Martą Ziembikiewicz, córką kpt. Władysława Łukasiuka ps. Młot, Barbarą Leonowicz-Babiak, córką Jana Leonowicza ps. Burta. 24 maja wrocławski Koliber organizuje o godz. 19.30 Wrocław-

ski Marsz Pamięci Rotmistrza Pileckiego. Poprzedzi go msza św. o godz. 18 w bazylice garnizonowej. Zwieńczeniem całej akcji będą oficjalne uroczystości z udziałem Wojska Polskiego przy pomniku Pileckiego w rocznicę jego śmierci (piątek, 25 maja). Szczegółowe informacje o zapisach i lokalizacjach oraz inne wydarzenia można znaleźć na stronie internetowej: www.odraniemen.org.

– Bardzo pozytywny odzew płynie ze szkół, do których chodzimy, by prowadzić zajęcia z gościem specjalnym i promować raporty Pileckiego z Auschwitz. Systematyczna praca u podstaw, czyli edukacja historyczna, przynosi efekty. Myślę, że ten proces uwiadamiania społeczeństwa, choć może wydawać się mozolny, to jednak postępuje. I na pewno w porównaniu z rzeczywistością sprzed kilku lat więcej Polaków, wrocławian zdaje sobie sprawę, kim był rotmistrz Witold Pilecki – podsumowuje Gosiewska, która podkreśla, że Odra-Niemen tematyce Żołnierzy Wyklętych poświęca cały rok, nie tylko kilka majowych dni.

KULTURALNY FLESZ

LITERATURA



Poezja i jazz

W ramach III Festiwalu Poezji Silesius Adam Poprawa rozmawia z Marcinem Świetlickim, poetą, powieściopisarzem, muzykiem, laureatem Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius za całokształt pracy twórczej (2012 r.). O godz. 22 poeta pojawi się na scenie ze swoim jazzowym projektem muzycznym: Marcin Świetlicki i Zgniłość. Czwartek, 10 maja, godz. 17, Klub Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

FILM



„Wspomnienie lata”

Podczas spotkania w cyklu Magiel Filmowy Łukasz Maciejewski rozmawia z Urszula Grabowską, laureatką Orła w kategorii główna rola kobieca w filmie „Joanna” (2010). Rozmowę poprzedzi projekcja najnowszego filmu Adama Gruzińskiego, opowiadającego historię pewnego lata na polskiej prowincji z lat 70. Czwartek, 10 maja, godz. 17, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

WYSTAWA



Czytanie „Pana Tadeusza”

W ramach wystawy „Księgi Pana Tadeusza” (na której zaprezentowanych jest 12 współczesnych plakatów, ilustrujących 12 ksiąg poematu w wykonaniu artystów z różnych dziedzin sztuki i dizajnu młodego pokolenia) Irena Rybicka, aktorka Wrocławskiego Teatru Współczesnego, przeczyta wybrane fragmenty poematu Adama Mickiewicza. Czwartek, 10 maja, godz. 17, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

TEATR



„Emigranci”

Pierwszy z czterech pokazów polsko-rosyjskiego spektaklu, będącego adaptacją jednego z najwybitniejszych dramatów Sławomira Mrożka w wykonaniu międzynarodowego duetu: Wsiewołoda Chubienki i Stanisława Melskiego, który jest także reżyserem przedstawienia. Spektakl można zobaczyć codziennie od 10 do 13 maja. Czwartek, 10 maja, godz. 19, Teatr Polski, Scena na Świebodzkim, pl. Orłat Lwowskich 20c, Wrocław

POEZJA



Salon Silesiusa

Spotkanie prowadzone przez Pawła Mackiewicza z poetami nominowanymi do tegorocznej Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius w kategorii debiutu: Emanuelą Czeladką za „Napływ” (Wydawnictwo WBPICAK w Poznaniu), Agatą Jabłońską za „Raport wojenny” (Biuro Literackie) i Julią Niedziejko za „Niebieską godzinę” (Fundacja Duży Format). Czwartek, 10 maja, godz. 17, Klub Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

KINO



„Plac Zbawiciela”

Podczas finałowego pokazu 10. sezonu Polish Cinema for Beginners, odbywającego się pod hasłem „Family Matters” i skupiającego się na filmowych obrazach polskiej rodziny, zobaczymy jeden z najważniejszych polskich filmów poprzedniej dekady – „Plac Zbawiciela” w reżyserii Krzysztofa Krauze i Joanny Kos-Krauze. Czwartek, 10 maja, godz. 19.30, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław



AWANS CHROMIKA ŻARY

KOSZYKÓWKA \ W kolejnym sezonie drugoligowych zmagani koszykarzy w stawce znów zobaczymy drużynę z naszego regionu. Mistrz grupy dolnośląsko-lubuskiej Chromik Żary stanął na wysokości zadania i wywalczył awans. Liczba zespołów z regionu w drugoligowej stawce nie ulegnie więc zmianie. Bliższy awansu z drugiej do pierwszej ligi jest bowiem Górnik Wałbrzych.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Dragoljub Srnić | fot. Slaskwroclaw.pl/d

Pogoń odprawiona z kwitkiem

W spotkaniu 35. kolejki ekstraklasy Śląsk Wrocław pokonał na własnym stadionie Pogoń Szczecin. Bramki dla wrocławian zdobyli Michał Chrapek w 45. i Arkadiusz Piech w 49. minucie.

Bartłomiej Górski

Obydwa zespoły już wcześniej zapewniły sobie utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej, więc ani trener Tadeusz Pawłowski, ani szkoleniowiec Pogoni Kosta Runjaic nie przejmowali się zbyt wnikliwym spotkaniem. Lepiej rozpoczęli szczecinianie, którzy już w 4. minucie mogli objąć prowadzenie, jednak piłka trafiła w boczną siatkę. Dwie minuty później błąd popełnił jeden z wrocławian, Mateusz Cholewiak, który za lekko podawał piłkę. Ta trafiła do Łukasza Zwolińskiego, który minął Jakuba Słowika, ale nie trafił w bramkę.

Pogoń atakowała, Śląsk umiejętnie się bronił, ale wszystko zmieniło się w 12. minucie meczu. Wtedy za faul poza polem karnym na Jakubie Koseckim czerwoną kartkę otrzymał bramkarz Pogoni Łukasz Budzilek. Od tego momentu na murawie dominował zespół Śląska. Szczecinianie próbowali konstruować akcje, ale bezskutecznie.

Przełom nastąpił tuż przed przerwą. Po dośrodkowaniu Koseckiego dwa razy strzelał Róbert Pich i dwa razy był blokowany. W końcu piłka trafiła do Chrapka, który wpakował ją do siatki. – Strata

bramki na chwilę przed końcem nas złamała, staraliśmy się grać swoje, jednak popełnialiśmy błędy i skończyło się to porażką – powiedział na konferencji prasowej szkoleniowiec Pogoni. Tuż po przerwie szczecinianie otrzymali drugi cios, po którym już nie byli w stanie się podnieść. Ponownie dośrodkował Kosecki, a akcję zamknął Piech. Wrocławianie cały czas atakowali, mieli swoje szanse bramkowe, ale wynik już się nie zmienił.

– To był trudny mecz, ale dobrze się ułożył – powiedział o spotkaniu Tadeusz Pawłowski. – Znaleźliśmy receptę na ustawione blisko siebie linie obronne Pogoni. Świetny mecz Kuby Koseckiego. Budujemy zespół na przyszły rok. Zejście Chrapka było wynikiem jego głupoty – po bramce tak się cieszył, że uszkodził obojczyk. Zastanawiamy się, czy zacząć grać dwoma napastnikami, bo mogłoby to nam przynieść nowe rozwiązania na kolejny sezon – dodał.

Kolejne spotkanie wrocławianie rozegrają już w najbliższą sobotę. Ich przeciwnikiem będzie zespół Piasta Gliwice, a mecz rozpocznie się o godz. 15.30 na Stadionie Wrocław.

2:0
Śląsk
Wrocław
– Pogoń
Szczecin

PIŁKA RĘCZNA

Piłkarki Zagłębia w kadrze

Małgorzata Mączka i Kinga Grzyb zostały powołane do reprezentacji Polski na zgrupowanie oraz mecze eliminacji mistrzostw Europy z Włochami i Słowacją. Mecz z reprezentacją Włoch zostanie rozegrany 31 maja w Montesilvano, a 3 czerwca Polki zmierzą się w Koszalinie ze Słowacją.

Karolina Semeniuk kończy karierę

15 lat reprezentowała barwy Zagłębia Lubin. Z lubiniankami zdobyła mistrzostwo Polski, dokładając do tego siedem srebrnych i dwa brązowe medale, a także cztery Puchary Polski. Legenda lubińskiego szczypiorniaka Karolina Semeniuk postanowiła jednak zakończyć karierę sportową i poświęcić się rodzinie. Jest partnerką byłego bramkarza Zagłębia Lubin w piłce nożnej Martina Polačka.

KOSZYKÓWKA

Kourtney Treffers odchodzi ze Ślązy

Holenderska zawodniczka, która wywalczyła z wrocławską drużyną złoty i brązowy medal mistrzostw Polski, od przyszłego sezonu będzie reprezentowała barwy włoskiego Basket Le Mura Lucca. Dziękujemy za emocje związane z jej występami w Ślązie i życzymy powodzenia w dalszej karierze.

(bg)

SIATKÓWKA



Impel Wrocław ma problemy

Impel Wrocław jest we Wrocławiu rozpoznawalnym klubem. W ostatnich latach siatkarki tego zespołu dawały swoim kibicom powody do zadowolenia. Srebrny medal w 2014 r. i brązowy w 2016 r. Regularne – przez cztery lata z rzędu – występy w półfinałach mistrzostw Polski. Występy w europejskich pucharach, w tym w Lidze Mistrzów. To niestety może się zmienić.

Po zakończeniu sezonu 2017/2018 klub stanął przed podjęciem decyzji o wycofaniu się z rywalizacji w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Powodem jest brak funduszy umożliwiających rywalizację na tym poziomie zmagani. Obecnie prowadzimy rozmowy z kilkoma firmami zainteresowanymi sponsoringiem siatkówki we Wrocławiu. Otrzymaliśmy także wielkie wsparcie od kibiców. Chcemy wesprzeć mentalnie i finansowo, dlatego postanowiliśmy wystartować z akcją crowdfundingową, dzięki której nas w przyszłym sezonie w Lidze Siatkówek Kobiet – możemy wzbogacić na zbudowanie budżetu, by wystartować w przyszłym sezonie w Lidze Siatkówek Volleyball Wrocław. SA. Klub swoją akcję uruchomił na platformie Fans4Club. Liczymy, że kibice staną na wysokości zadania i w kolejnym sezonie znów zobaczymy nasze siatkarki w najwyższej klasie rozgrywkowej.

(bg)

Czwartek
10/05/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzki>
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Urzędnicy podlegli Hannie Zdanowskiej zarezerwowali na budowę ronda tylko 2,3 mln zł. Najtańsza oferta wykonawcy opiewa na 4,5 mln zł

DROGI BRAKUJE 2,2 MLN ZŁ W BUDŻECIE

Budowa ronda przy ul. Okólnej zagrożona

DK 71 i ul. Okólna to trasy dojazdowe do autostrad A1 i A2 | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Na razie bezpieczeństwo mieszkańców Łagiewnik, którzy od wielu lat domagali się budowy ronda na skrzyżowaniu ul. Okólnej i DK 71, się nie poprawi. Urzędnicy zarezerwowali na tę inwestycję w budżecie Łodzi za mało pieniędzy.

Bartłomiej Krasnodębski

Z daniem mieszkańców rondo poprawiłoby bezpieczeństwo i zmniejszyło korki w tym rejonie Łodzi. – Na skrzyżowaniu dochodzi do coraz większej liczby niebezpiecznych zdarzeń. Są one spowodowane tym, że DK 71 i ul. Okólna to trasy dojazdowe do autostrad A1 i A2. Na Okólnej są także coraz większe korki. Ciężarówki dowożące towar do pobliskich firm logistycznych starają się je omijać i często jeżdżą po osiedlowych ulicach. To bardzo niebezpieczne dla dzieci uczęszczających do pobliskiej szkoły oraz dla osób przejeżdżających do szpitala na Łagiewnikach, ogródków działkowych i na cmentarz. Budowa ronda, chodników i ukierunkowanie ruchu samochodowego w ten sposób, by omijał on zabudowaną domami część Łagiewnik, jest jedynym rozwiązaniem

– twierdzą mieszkańcy. – Życia ludzkiego nie da się przeliczyć na żadne pieniądze, dlatego władze miasta powinny znaleźć finanse na powstanie ronda – dodają łodzianie.

Budowę ronda przy ul. Okólnej poparli też radni Prawa i Sprawiedliwości. Do projektu budżetu Łodzi na 2018 r. zgłosili zmiany pozwalające na sfinansowanie tej inwestycji. Jednak pomysł PiS został początkowo odrzucony przez koalicję PO-SLD. Dopiero na specjalnej konferencji prasowej prezydent Zdanowska zapowiedziała, że tylko na prośbę mieszkańców zgłasza do projektu budżetu miasta na 2018 r. odpowiednie zmiany i za 2,3 mln zł chce zbudować rondo przy ul. Okólnej.

Mimo szumnych haseł dotyczących realizacji inwestycji ronda na razie jednak nie powstanie. Urzędnicy podlegli Hannie Zdanowskiej zarezerwowali na jego budowę za mało pieniędzy – tyl-

ko 2,3 mln zł. Natomiast najtańsza oferta, która wpłynęła od wykonawcy, opiewa na 4,5 mln zł. Brakuje więc 2,2 mln zł. Na razie urzędnicy twierdzą, że chcą wykonać tę ważną inwestycję. – Mamy trochę oszczędności z poprzednich przetargów. Będziemy też wnioskowali do skarbnika miasta oraz prosili radnych o zgodę na dodatkowe dofinansowanie budowy ronda na ul. Okólnej – przekonuje Katarzyna Mikołajec, zastępca dyrektora Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

Według przewodniczącego klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi Sebastiana Bulaka prezydent Zdanowska musi dotrzymać obietnicy danej łodzianom i doprowadzić do powstania ronda przy ul. Okólnej. – Ekipa Hanny Zdanowskiej wydaje miliony złotych na promocję swoich działań. Wystarczy te pieniądze przeznaczyć na inwestycje potrzebne mieszkańcom – uważa samorządowiec.

BUDŻET OBYWATELSKI

Dwa nowe auta dla straży miejskiej

Dzięki uporowi łodzian i głosowaniu ws. budżetu obywatelskiego straż miejska będzie posiadała dwa nowe samochody służące do sprawdzania, jak mieszkańcy dbają o środowisko. Łódzcy strażnicy z ekopatrolu, czyli sekcji ekologicznej straży miejskiej, będą jeździli po całym mieście, by m.in. kontrolować, czym mieszkańcy palą w piecach oraz jak segregują odpady. – Weryfikujemy także deklaracje o gospodarce odpadami, latem interweniujemy

podczas nielegalnego wypalania śmieci oraz sprawdzamy informacje o pojawiających się dzikich wysypiskach – informuje Anna Urbańska, zastępca naczelnika oddziału ogólnomiejskiego Straży Miejskiej w Łodzi. Dotychczas ekopatrol posiadał tylko jedno kilkuletnie auto. Teraz zakupiono dwa nowe nissany qashqai. Koszt jednego pojazdu to ponad 100 tys. zł.

(bk)





ROLNICY BLOKOWALI DROGI

PROTEST \ Przez cały dzień trwały wczoraj utrudnienia w ruchu na drodze krajowej 91 między Topolą Królewską a rondem w Emilii, a także na DK60 między Topolą Królewską a Topolą Szlachecką. Miało to związek z protestem rolników m.in. przeciwko niskim cenom skupu płodów rolnych i nieuczciwej ich zdaniem konkurencji ze strony producentów żywności z Zachodu.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Miliony na geotermię

Ponad 13 mln zł trafi do Tomaszowa Mazowieckiego na próbny odwiert geotermalny. Miasto pozyskało 100 proc. dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ciepło pozyskane ze złóż geotermalnych będzie mogło trafić do lokalnych odbiorców przy wykorzystaniu infrastruktury ciepłowniczej. Być może woda zostanie przeznaczana do celów leczniczych.

Daniel Mroczek

Władze miasta złożyły wniosek w ramach programu priorytetowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej „Geologia i górnictwo”. Aplikacja pozytywnie przeszła ocenę formalną i merytoryczną. 15 maja w siedzibie NFOŚiGW zaplanowano podpisanie aktu negocjacyjnego, który będzie podstawą do zawarcia umowy. Prezydent Tomaszowa Mazowieckiego podkreśla, że geotermia jest dużą szansą na dalszy rozwój miasta. – To jest niesłychany skok cywilizacyjny, który stawia nas na najwyższej półce do inwestowania w przyszłości na bazie odnawialnych źródeł energii. Najbardziej cieszy, że po-

zysaliśmy dokładnie 100 proc. dofinansowania, czyli z budżetu miejskiego nie dołożymy ani złotówki – przyznaje Marcin Witko. Miasto wykona próbny odwiert o głębokości ok. 2 km na tomaszowskich Błoniach, w pobliżu Areny Lodowej. Ma on pokazać m.in. jakość wody, jej pokłady, temperaturę i skład chemiczny. Na tej podstawie zostaną przygotowane projekt hydrogeologiczny i inne opracowania techniczne. Jak informuje Joanna Budny z tomaszowskiego magistratu, wniosek skupia się na wykorzystaniu wody do celów technologicznych przez Zakład Gospodarki Ciepłowniczej. – Ciepło może trafić do lokalnych odbiorców przy wykorzystaniu infrastruktury ciepłowniczej. To rozwiązanie ekologiczne,

\\ To jest niesłychany skok cywilizacyjny, który stawia nas na najwyższej półce do inwestowania w przyszłości na bazie odnawialnych źródeł energii. Najbardziej cieszy fakt, że pozysaliśmy dokładnie 100 proc. dofinansowania, czyli z budżetu miejskiego nie dołożymy ani złotówki – przyznaje Marcin Witko \\

które oznacza również oszczędności finansowe. Nie wykluczamy, że woda będzie mogła być także przeznaczana do celów leczniczych. Zasoby geotermalne są też szansą dla ochrony środowiska w naszym mieście – podkreśla. Inwestycja na tomaszowskich Błoniach powinna się rozpocząć na początku czwartego kwartału 2018 r. Najpierw zostaną wykonane prace przygotowawcze polegające na wyznaczeniu na podstawie pomiarów geodezyjnych lokalizacji otworu badawczego. Później zaplanowano wstępne roboty naziemne, a także transport oraz montaż urządzenia wiertniczego. Następnie wykonane zostaną otwór badawczy oraz badania hydrogeologiczne, geofizyczne i laboratoryjne.



Miasto wykona próbny odwiert o głębokości ok. 2 km

Inwestycja na tomaszowskich Błoniach powinna się rozpocząć na początku czwartego kwartału 2018 r.

STAN SANITARNY MIASTA

Brudne fontanny, piaskownice i ciepła woda

Za mało miejsca na pojemniki na odpady w wąskich podwórkach kamienic, brudna woda w fontannach, zanieczyszczony piasek w piaskownicach, wzrost zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby typu A oraz mniejsza liczba zaszczepionych na odrę – to wnioski z raportu o stanie sanitarnym Łodzi za 2017 r.

W każdym roku Powiatowa Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna w Łodzi ocenia stan sanitarny miasta. – W 2016 r. były tylko dwa stwierdzone przypadki zachorowań na WZW typu A. W 2017 r. aż 123 osoby zostały zarażone tą chorobą. Zakażenia dotyczyły głównie mężczyzn. Niestety byli oni zatrudnieni w branży spożywczo-gastronomicznej, więc mogli przenosić chorobę na klientów – ubolewa Urszula Jędrzejczyk, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Łodzi. W mieście zmniejszyła się zaś zachorowalność na salmonellę. Dużym problemem według przedstawicieli Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej jest w Łodzi nieszczepienie dzieci na odrę przez niektórych rodziców. – Przez wiele lat wykazywaliśmy, że w Polsce odra została wyćpiona. Jednak w 2018 r. pojawiło się ognisko choro-

by, m.in. Wieruszowie. Rodzice, którzy nie szczepią dzieci, mogą zapłacić karę nawet do 2 tys. zł – twierdzi dyrektor PSSE w Łodzi. Pracownicy sanepidu twierdzą, że w Łodzi nie ma problemu z czystością zimnej wody. Gorszą jakość ma woda ciepła, w której stwierdzano m.in. pałeczki Legionelli. Kłopoty z czystością ciepłej wody miał np. szpital w Łagiewnikach. PSSE badała także lokale gastronomiczne w Łodzi. – Najgorzej wypadają ciastkarnie, cukiernie oraz automaty do lodów. Na razie łodzianie nie narzekają na czystość w ogródkach na ul. Piotrkowskiej. Jednak problemy z umieszczeniem pojemników na śmieci w wąskich podwórkach mają wynajmujący lokale gastronomiczne przy innych ulicach w centrum miasta – informuje dyrektor Jędrzejczyk. Inspektorzy sanepidu w Łodzi mają także duże wątpli-



W każdym roku Powiatowa Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna w Łodzi ocenia stan sanitarny miasta | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

wości co do czystości fontann i piaskownic. – Woda w fontannach nie nadaje się do kąpieli. Od lat nie badamy też piasku w piaskownicach, bo tam zawsze wyniki są złe – twierdzi dyrektor PSSE w Łodzi. W badaniach dobrze wypadają zaś miejskie żłobki i kluby malucha, a o wiele gorzej przedszkola, bo na te instytucje w 2017 r. nałożono 15 kar grzywny. Zdaniem zasiadającej w komisji zdrowia i opieki społecznej Rady Miejskiej w Łodzi radnej PiS Marty Grzeszczyk raport o stanie sanitarnym miasta potwierdza odczucia łodzian. – Według mieszkańców Łodzi największym problemem w mieście są brud i zaśmiecone ulice. Wciąż w wielu miejscach brakuje koszy na śmieci, a tych, które są, nikt regularnie nie opróżnia. Hanna Zdanowska od ośmiu lat nie potrafi sobie poradzić z tym problemem – twierdzi Grzeszczyk.

Bartłomiej Krasnodębski



ŚMIERTELNIE UGODZIŁA NOŻEM

ALEKSANDRÓW ŁÓDZKI \ Prokuratura Rejonowa w Zgierzu przedstawiła zarzut zabójstwa 33-letniej kobiecie, która śmiertelnie ugodziła nożem swojego partnera. Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek w Aleksandrowie Łódzkim.

fot. Policja.gov.pl/d



ŚWIAT W CIENIU SMOKA

SPOTKANIE \ Dziś o godz. 19 w pubie Z Innej Beczki przy ul. Moniuszki 6 rozpocznie się spotkanie na temat rosnącej pozycji Chin na świecie oraz idei Nowego Jedwabnego Szlaku. Gościem spotkania będzie dr Włodzimierz Cieciora z UW.

fot. Wikipedia/d



na tomaszowskich Błoniach, w pobliżu Areny Lodowej | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

WYDARZENIE

Pobiegna dla bohaterów

W sobotę 12 maja w Łodzi odbędzie się Bieg dla Bohaterów. Uczestnicy pobiegna, by uczcić pamięć pomordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje, a także przypomnieć o ofiarach tragedii w Smoleńsku.

To szczególny dzień, ponieważ będzie to rocznica ostatniej wywózki polskich jeńców m. in. do Katynia. Chcemy upamiętnić ofiary tamtych wydarzeń. To dla nas bohaterowie, podobnie jak ci, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Sprawa pomnika Katyńskiego w Stanach Zjednoczonych pokazuje, jak bardzo musimy dbać o naszą historię, tożsamość i kulturę – mówi Mi-

chał Owczarski z Fundacji Życie, organizator biegu. Wydarzenie będzie również wyrazem protestu wobec planów przeniesienia pomnika Katyńskiego, który znajduje w Stanach Zjednoczonych. Burmistrz Jersey City Steven Fulop zapowiedział, że monument ma zostać usunięty w związku z budową parku. – Bieg jest ciekawą formą gromadzenia się i tworzenia wspólnoty. Ma zgromadzić

tych, którzy chcą pobiec wspólnie, więc to nie będzie wydarzenie wyłącznie rozrywkowe, ale bardziej edukacja. Będą z nami grupy rekonstrukcyjne, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, strzelcy – podkreśla organizator wydarzenia.

Uczestnicy pobiegna ścieżkami parku im. Poniatowskiego, dotrą również pod pomnik Smoleński, tablicę pamięci poległych pod Smoleńskiem i na skwer łódzianki Joanny Agackiej-Indeckiej, która zginęła w katastrofie smoleńskiej w 2010 r. Bieg dla Bohaterów ruszy o godz. 10 z placu Ofiar Zbrodni Katyńskiej, który znajduje się u zbiegu ulic Łąkowej i Mickiewicza. Aby wziąć udział w wydarzeniu, należy się zapisać za pośrednictwem strony internetowej www.zapisy.inessport.pl. Więcej informacji: www.biegdlabo- haterow.pl. Impreza jest współfinansowana przez MON.

Hubert Kowalski



Uczestnicy biegu dotrą m.in. przed pomnik Smoleński | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KULTURALNY FLESZ

PREMIERA

Musicale w Akademii Muzycznej



fot. net.pras.d

We wtorek 15 maja o godz. 18 w sali koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi przy ul. Żubardzkiej odbędzie się premiera spektaklu „Buenos Aires-Poenari”. Przedstawienie składa się z musicalowych przebojów. Artyści z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego zaprezentują 16 musicalowych piosenek. Najpierw studenci wykonają utwory z musicalu „Evita” Andrew Lloyda Webbera. To dzieło z 1976 r. inspirowane życiem argentyńskiej królowej serc Evy Perón. Z niego pochodzą uwielbiane przez publiczność „Don’t Cry for Me Argentina” i „You Must Love Me”. Oprócz nich w zapowiadającym spektaklu zabrzmia jeszcze: „Buenos Aires”, „Charity Concert”, „I’d Be Surprisingly Good For You”, „Another Suitcase in

Another Hall”, „High Flying Adored” oraz „And the Money Kept Rolling In”. Potem publiczność wysłucha musicalnych hitów skomponowanych przez Jima Steinmana, m.in. „Ale tu jasno”, „Prawda”, „Zaproszenie na bal”, „Tam jest swoboda”, „Czerwone trzewiki”, „Na orbicie serc”. Wykonawcy to studenci wszystkich czterech roczników specjalności musical Łódzkiej Akademii Muzycznej. Reżyserią przedstawienia zajęła się Ewelina Pietrowiak, choreografię stworzyła Zuzanna Dinter-Markowska, a koordynatorem projektu jest prof. Anna Dzionek-Kwiatkowska. Aranżacje musicalowych przebojów na zespół instrumentalny przygotował Marcin Fidos. Kierownictwo muzyczne objął Krzysztof Jaszczyk.

TEATR

Festiwal dla dzieci i młodzieży



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Teatr Powszechny w Łodzi będzie mógł zrealizować dalszą część XXIV Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. – Jest to nowy projekt artystyczny. Będą to dwa spektakle dla dzieci i młodzieży. Otrzymaliśmy z MKiDN 300 tys. zł, czyli drugie najwyższe w kraju dofinansowanie w kategorii teatr – mówi Ewa Pilawska, dyrektor Teatru Powszechnego w Łodzi. 1 czerwca o godz. 19.15 na małej scenie Powszechnego widzowie obejrzą spektakl „Henrietta Lack” opowiadający historię czarnoskórej, nieuleczalnie chorej kobiety, od której po II wojnie światowej dla eksperymentów medycznych pobrano

komórki rakowe. Tytułowa bohaterka osierociła piątkę dzieci. Niestety nie otrzymały one od nikogo żadnej pomocy. Sztuka została nagrodzona na Festiwalu Dramaturgii Współczesnej w Zabrzu. Jest przewidziana dla młodzieży powyżej 16. roku życia. Z kolei 10 czerwca o godz. 15 zostanie wystawiony spektakl „Pieńko-Niebo” w reżyserii Jakuba Krofity z Wrocławskiego Teatru Lalek. Otrzymał on wiele nagród, m.in. główną dla Marii Wojtyszko za tekst sztuki na 23. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Bilety na spektakle do kupienia w kasach Powszechnego oraz przez internet.



SEZON NA ROLKI W ARENIE ŁODOWEJ

TOMASZÓW MAZOWIECKI \ W Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim został uruchomiony tor wrotkarski. Z obiektu można korzystać od poniedziałku do piątku w godz. 18–20, a w soboty i niedziele w godz. 12–14 i 18–20. W Arenie zlokalizowana jest też wypożyczalnia. Bilety wstępu są dostępne w cenie od 4 zł.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Naturalna nawierzchnia na Łodziance nie była nawadniana i przy wysokich temperaturach straciła swoje właściwości

W parku 3 Maja miał powstać nowoczesny obiekt | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Nie kończą się problemy z Łodzianką

Ośrodek treningowy, który powstał w parku 3 Maja, wciąż ma pecha. Po wielu miesiącach opóźnień część inwestycji została oddana do użytku, ale zapomniano o koniecznej pielęgnacji boisk.

Daniel Mroczek

Boiska na popularnej Łodziance miały powstać w maju 2017 r., ale Zarząd Inwestycji Miejskich wielokrotnie przekładał termin zakończenia prac. W dodatku wykonawca ogłosił upadłość i dopiero w kwietniu br. piłkarze Widzewa po raz pierwszy trenowali na boisku z naturalną nawierzchnią.

Jeszcze kilka tygodni temu murawa prezentowała się bardzo dobrze, ale w maju zaczęła przypominać kartoflisko. Nawierzchnia nie była nawadniana i przy wysokich temperaturach straciła swoje właściwości. Małgorzata Belta z Zarządu Inwestycji Miejskich tłumaczy, że nie dotarły do niej informacje o problemie. – Nie wiedziałam, że murawa nie jest podlewana – powiedziała w rozmowie z klubową telewizją Widzewa. – Wszczęliśmy odpowiednią procedurę i wszystko już działa. Ktoś zdemontował kawałek rury, dlatego powstał problem. W trakcie prób były uruchamiane zraszacze i wszystko działało normalnie. Teraz MOSiR, który jest zarządcą obiektu, musi zlecić prace pielęgnacyjne firmie zewnętrznej – dodała.

Nie widać końca problemów obiektu na Łodziance. W budynku gospodarczym usterki występują w kil-

ku pomieszczeniach. Brakuje również miejsca do przechowywania sprzętu sportowego.

Tymczasem podopieczni trenera Franciszka Smudy przygotowują się do kolejnego ligowego starcia.

W niedzielę o godz. 16 zmierzą się na wyjeździe z Turem Bielsk Podlaski. W tym tygodniu widzowi będą trenować do soboty włącznie. Po ostatnich zajęciach drużyna uda się na Podlasie, gdzie spędzi noc przed meczem z beniaminkiem ligi.

Z drużyną ćwiczą już na pełnych obrotach Daniel Świdorski i Aleksander Kwiek. Obaj powinni otrzymać szansę gry w niedzielnej konfrontacji. Nadal indywidualnie pracuje Patryk Wolański, a przerwę od zajęć muszą sobie zrobić Sebastian Zieleniecki i Marcin Pieńkowski, którzy nabawili się urazów podczas ostatniego meczu ligowego.

– Marcin ma naciągnięty mięsień dwugłowy i będzie musiał odpocząć od treningów przez dwa tygodnie. W tym czasie czekają go jednak zabiegi rehabilitacyjne i ćwiczenia indywidualne. Sebastian naciągnął więzadło poboczne w kolanie. Jego rekonwalescencja potrwa około dwóch tygodni – informuje Hubert Gołębek, fizjoterapeuta łódzkiego klubu.

Boiska w parku 3 Maja miały zostać oddane do użytku w maju 2017 r.

PIŁKA SIATKOWA



Jak będzie wyglądała drużyna PGE Skry?

Srećko Lisinac oficjalnie pożegnał się z Belchatowem. Serbski środkowy w nowym sezonie będzie występował we włoskim Trentino Volley. Z PGE Skry odejdzie też Bartosz Bednorz, a wciąż niepewna jest przyszłość Szymona Romacia, Milana Katicia i Marcina Janusza.

Lisinac był siatkarzem PGE Skry już od 2012 r. Na boiskach PlusLigi rozegrał 131 meczów, w których zdobył 1340 pkt, w tym 987 atakiem, 231 blokiem i 122 zagrywka. Serb w czterech sezonach wywalczył z PGE Skrą mistrzostwo Polski, Puchar Polski, dwa Superpuchary oraz srebrny medal i dwa brązowe na mistrzostwach Polski. – Dziękuję wszystkim kibicom. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem z wami grać i razem osiągnąć sukcesy na boisku. Zawsze będę pamiętał, jaka atmosfera panuje w Belchatowie – podkreśla Srećko.

Sezon w PlusLidze dobiegł końca i karuzela transferowa rozkręca się coraz bardziej. Do Włoch przeniesie się najprawdopodobniej Bartosz Bednorz. Z nieoficjalnych informacji wynika, że władze PGE Skry rozmawiają z Arturem Szalpukiem, który wraz z Treflem sięgnął po brązowy medal w tym sezonie. Blisko transferu do Belchatowa jest też środkowy Indykpolu AZS Olsztyn Jakub Kochanowski. Najprawdopodobniej z PGE Skrą pożegnają się: Szymon Romać, Milan Katicić i Marcin Janusz.

(dm)

Czwartek
10/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



GDYNIA LATA NIESPEŁNIONYCH OBIETNIC

Kosztowne obietnice

Władze Gdyni mają wyjątkowego pecha do miejskich inwestycji | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Mieszkańcy Gdyni tracą czas w korkach na Witominie, a władze miasta mimo obietnic i zapewnień od trzech lat nie mogą doprowadzić do remontu ul. Chwarznieńskiej. Oprócz łączenia inwestycji na papierze z remontem ul. Hodowlanej i budową zbiornika retencyjnego na Witominie wciąż nie ma zezwolenia na realizację inwestycji drogowej.

Justyna Kwaśniak

W 2015 r. władze Gdyni obiecały przebudowę ul. Chwarznieńskiej na Witominie. Włodarze ochoczo zabrali się do pracy, wybierając szybko projektanta ważnej dla miasta inwestycji. Magistrat podpisał umowę z Biurem Projektów i Budownictwa Komunalnego w Gdańsku. Wykonanie dokumentacji miało trwać półtora roku, więc powinna ona być gotowa pod koniec 2016 r. Niestety wystąpiły trudności z odprowadzeniem wód opadowych do zbiornika retencyjnego i zakładany wcześniej termin przesunięto.

Ostatecznie we wrześniu ubiegłego roku gdyński magistrat poinformował, że dokumentacja jest gotowa. Za projekt, prace geodezyjne i nadzór inwestorski Gdynia musi zapłacić ok. 1,2 mln zł. Władze miasta powinny ogłosić już przetarg na wykonanie inwestycji,

Władze Gdyni od trzech lat obiecują remont ul. Chwarznieńskiej. Sprawa jest przetrucana na urzędnicze biurka, gdzie utknęła od kilkunastu miesięcy

cji, ale tego nie robią, bo okazało się, że – jak twierdził w rozmowie z dziennikarzami wiceprezydent Gdyni Marek Stępa – projekt jednak nie jest gotowy. Z kolei zdaniem Biura Projektów Budownictwa Komunalnego gotowa dokumentacja trafiła do gdyńskiego magistratu, a jedynym problemem może być brak zgody na realizację inwestycji w ramach ustawy o szczególnych zasadach przy-

gotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, które wstrzymuje inwestycję.

Z tego powodu nie wiadomo, kiedy rozpocznie się przebudowa Chwarznieńskiej ani nawet kiedy ratusz ogłosi przetarg na wybór wykonawcy remontu. Nie przeszkadza to jednak radnym Samorządności w ogłaszaniu mieszkańcom konkretnych dat.

„Według urzędników planowany termin ogłoszenia przetargu to przełom października i listopada tego roku, jeżeli ostatnie uzgodnienia zostaną przeprowadzone bez niespodziewanych przeszkód” – zapowiadał na swojej stronie internetowej Paweł Brutel, radny Samorządności.

W oczekiwaniu na odpowiedź rozstrzygnięcia władze Gdyni zdążyły wydać kolejne 50 tys. zł na dokumentację dla kontrapasa dla autobusów, który ma się pojawić po przebudowaniu ul. Chwarznieńskiej. Cała inwestycja ma kosztować 30 mln zł.

PAMIĘĆ

Uroczystość w Muzeum Stutthof

Wczoraj na terenie Muzeum Stutthof odbyły się uroczystości upamiętniające 73. rocznicę oswobodzenia obozu koncentracyjnego Stutthof. Honorowym patronem uroczystości był Jarosław Sellin, sekretarz stanu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz pełnomocnik rządu ds. obchodów stulecia odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystości uświetniły kompania honorowa oraz Orkiestra Marynarki Wojennej RP.

W imieniu byłych więźniów głos zabrała Maria Kowalska ps. Mysza, uczestniczka Powstania Warszawskiego, sanitariuszka Pułku Armii Krajowej „Baszta”, więźniarka obozu koncentracyjnego Stutthof. „[...] Dopóki jeszcze jesteśmy, my, naocni świadkowie tamtych dni, a jest nas coraz mniej, starajmy się przekazać tym nowym pokoleniom, że poszanowanie drugiego człowieka jest podstawą życia i bycia prawdziwym człowiekiem. Mając już ponad dziewięćdziesiąt lat, a w pamięci wspomnienia z tamtych tragicznych czasów, czuję się upoważniona i mam poczucie obowiązku przekazać przesłanie, prośbę do kolejnego pokolenia rodziców, pedagogów, aby wycho-



fot. Wikipedia

wyli dzieci w poszanowaniu dla innych” – podkreśliła.

Piotr Tarnowski, dyrektor Muzeum Stutthof, wspominał o Koalicji Pamięci, która powstaje wokół Muzeum Stutthof, skupiającej świadków historii – byłych więźniów, ich dzieci i wnuki oraz bliższą i dalszą rodzinę, wolontariuszy, pedagogów, mieszkańców Żuław, Kaszub, gdańszczan i warszawiaków. Odmówiono również symboliczną wspólną modlitwę ekumeniczną odprawioną przez przedstawicieli pięciu wyznań i złożono wieńce przed pomnikiem Walki i Męczeństwa. Uczniowie pomorskich szkół zaprezentowali natomiast zbiór wierszy patriotycznych.

.....
(dzs)



NIE ŻYJE NIEMOWLĘ

BYTÓW \ W nocy z poniedziałku na wtorek trzymiesięczne niemowlę zmarło podczas snu. Prokuratura rejonowa bada sprawę pod kątem nieumyślnego spowodowania śmierci. Dziecko miało spać z matką, 15-letnią uczennicą z Bytowa. W ub.r. miastem wstrząsnęła informacja o dwóch 14-latkach, które zaszły w ciążę z 19- oraz 20-latką. Mężczyźni zostali skazani na rok więzienia w zawieszeniu na trzy i cztery lata.

fot. Pixabay/d

WŁADZA NIEINWESTYCYJNA

Pechowe obietnice

Władze Gdyni przyzwyczaiły mieszkańców do tego, że szumnie zapowiadane inwestycje są jedynie w fazie urzędniczych obietnic. Potem planowane remonty i budowy nowych obiektów napotykają niespodziewane problemy, które powodują, że ostatecznie duża część nie dochodzi do skutku.

Justyna Kwaśniak

W dobiegającej końca kadencji gdyńscy włodarze wielokrotnie udowodnili mieszkańcom miasta, że nawet najprostszy z pozoru remont jest dla nich wielkim wyzwaniem, z którym magistrat radzi sobie dopiero po kilkunastu lub kilkudziesięciu miesiącach. Jeszcze gorzej mają się sprawy innych obiecanych wyborcom nowych miejskich inwestycji, które miałyby za zadanie ułatwienie życia zwykłym mieszkańcom, nie tylko turystom lub znanym firmom deweloperskim.

Urządzące władze Gdyni obiecywały w 2015 r., że w dwa lata wybudują i oddadzą do użytku lodowisko. Zgodnie z zapewnie-

niami z 2015 r. hokeiści i łyżwiarze za kilka tygodni powinni wchodzić na nową taflę lodowiska przy ul. Morskiej.

Zadaszona tafla miała powstać przy Zespole Szkół Usługowych w Gdyni. Oprócz lodowiska miały się tam mieścić również wypożyczalnia łyżew, zaplecze gastronomiczne, szatnie oraz biura i parking.

– Prezydent obiecał tę inwestycję, dlatego musi być ona zrealizowana w tej kadencji – mówił 7 czerwca 2015 r. Michał Guć, wiceprezydent Gdyni. Na obietnicach się skończyło, bo przez trzy lata nie wbito nawet łopaty pod budowę lodowiska.

Podobnie ma się sprawa pływalni olimpijskiej, którą zażyczyły sobie władze miasta. – W styczniu 2017 r. chcemy mieć gotową nową wizualiza-

**\\ Obietnice władz Gdyni zupełnie nie przekładają się na rzeczywistość w dzielnicach. Od czasu do czasu w centrum miasta powstanie nowa inwestycja, z której mieszkańcy i tak nie korzystają – mówi Filip Bednarowicz, mieszkaniec gdyńskiego Oksywiu **

cję, na podstawie której będzie realizowana inwestycja, w lipcu gotowy będzie projekt – mówił w listopadzie 2016 r. Marek Łucyk, szef Gdyńskiego Centrum Sportu. Projektu pływalni wciąż jednak nie ma.

Centrum rekreacyjne miało powstać do 2019 r., ale obecnie władze miasta nie wiedzą nawet, kiedy rozpocznie się zapowiadana budowa. Pierwotnie władze Gdyni zakładały, że zostanie zbudowana nie tylko pływalnia, ale powstaną również strefa rekreacji, centrum odnowy biologicznej i rehabilitacji, sale konferencyjne, pomieszczenia administracyjne oraz podziemny parking. To jednak za mało na ambitne plany gdyńskiego ratusza, który poszerzył znacznie zakres inwestycji o parking dwupoziomowy zamiast jednopoziomowe-



go, dodatkowy basen przepływowy z przeciwpływem do doskonalenia techniki pływania, salki rozgrzewkowe, pomieszczenia dla trenerów i dodatkowe magazyny, a nawet szatnie dla korzystających z boisk treningowych klubów piłkarskich. Wszystko pięknie brzmi, ale nadal nie wiadomo, kiedy się rozpocznie

SZTUKA

„Niebo polskie” znów na sklepieniu

Po niemal roku prac rekonstruktorskich w auli gmachu dawnego Gimnazjum Polskiego w Gdańsku przy ul. Augustyńskiej 1 po raz pierwszy zaprezentowano oficjalnie fresk „Niebo polskie” o powierzchni ponad 100 mkw. Odtworzenie zniszczonego przez Niemców podczas II wojny światowej obrazu to jeden z projektów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, wpisujący się w inicjatywę Niepodległa, która ma uczcić 100-lecie odzyskania niepodległości.

Monumentalne malowidło powstało na przełomie lat 1938 i 1939. Było dziełem Bolesława Cybisa, Jana Zamoyskiego oraz Stefana Płużańskiego. Choć Gimnazjum Polskie w Gdańsku działało jedynie przez 17 lat, to dzięki wybitnym pedagogom i wychowawcom promieniowało na całą społeczność Polaków na terenie Wolnego Miasta. Szkoła swoje powstanie zawdzięczała w dużej mierze pracownikom polskich kolei w Gdańsku, w tym pisarzowi Stanisławowi Przybyszewskiemu, którzy wywierali nacisk na senat Wolnego Miasta. Na siedzibę gimnazjum komisarz generalny RP w Gdańsku, minister Leon Pluciński przekazał wspomniany był gmach koszar leżący w dzisiejszej dzielnicy Zaroślak.

Kultywowanie polskiej oświaty i świadomości patriotycznej było szczególnie ważne w drugiej połowie funkcjonowania powersalskiego tworu – po dojściu do wła-

dzi Hitlera i NSDAP oraz eskalacji działań przeciwko Polakom na tym terenie. „Wiele trafności jest w stwierdzeniu, że Gdańsk stanowił swego rodzaju »mikrokosmos« Republiki Weimarskiej, a później Trzeciej Rzeszy” – pisał historyk Marek Andrzejewski w „Polityce desinteressementu mocarstw Ligi Narodów a hitleryzacja Wolnego Miasta Gdańska” z 1998 r.

W mieszczącej tysiąc osób auli trzej znakomici artyści z Bractwa św. Łukasza (cech malarzy, którego celem było dążenie do perfekcji warsztatowej na gruncie ideowym sztuki polskiej) stworzyli właśnie ów monumentalny fresk. – Malowidło istniało zaledwie moment – tuż po wybuchu II wojny światowej Niemcy zajęli budynek szkoły i zniszczyli, celowo, wszystkie jego elementy. Byli w tym niezwykle dokładni: całość skuto (nie rozstrzelano, z czym można się spotkać w niektó-



fot. UMWP/d

rych podaniach), a następnie zakryto tynkiem, by uniemożliwić ewentualną rekonstrukcję dzieła – przypomina portal Gdańsk.pl.

Odtworzenia podjął się jednak siedmioosobowy zespół pod kierownictwem profesora Jacka Zdybła z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Działano na podstawie szczątkowych fotografii, opisów, wzmianek w prasie i dokumentów. W trakcie prac odkryto, że hitlerowcy nie zniszczyli jednak wszystkiego. Zdaniem zespołu odtworzono nie tylko kolor użytych przez artystów oryginalnie farb, ale także ich rodzaj. Konserwatorom udało się także zrekonstruować malunki na ścianach pomieszczenia prezentujące panoramy dwunastu miast, stworzone przez Stefana Płużańskiego i Mieczysława Jurgielewicz.

Gościem specjalnym prezentacji fresku była Maria Filarska-Chodakowska – absolwentka gimnazjum, działaczka polskiego harcerstwa w WMG, łączniczka kuriera Polskiego Państwa Podziemnego Jana Nowaka-Jeziorańskiego oraz więźniarka niemieckich obozów koncentracyjnych Ravensbrück i Stutthof. Fresk można już podziwiać w budynku należącym do urzędu marszałkowskiego.

Andrzej Dziki



ZNISZCZYŁ SAMOCHÓD SIEKIERĄ

KOŚCIERZYNA \ Funkcjonariusze policji zatrzymali 57-letniego mężczyznę, który siekierą zniszczył auto zaparkowane przy jego posesji. Atakujący pod wpływem alkoholu zniszczył karoserię, wybił szyby i przebił opony. Straty oszacowano na 10 tys. zł.

fot. Policja.gov.pl/d



POLICJANTKA W REPREZENTACJI

KARTUZY \ Paulina Magulska, funkcjonariuszka wydziału ruchu drogowego z Komendy Powiatowej Policji w Kartuzach, została powołana do reprezentacji polskiej policji w piłce nożnej kobiet. Na co dzień jest kapitanem żeńskiej drużyny GKS Żukowo.

fot. KPP Kartuz/d



Władze Gdyni nie realizują obiecanych miejskich inwestycji | fot. Fotomag/Gazeta Polska

budowa. Identycznie wygląda sprawa połączeń kolejowych do północnych dzielnic Gdyni.

– W 2017 r. powstanie wstępne studium wykonalności – mówiła wiceprezydent Katarzyna Gruszecka-Spychała w listopadzie 2016 r. Jednak to również nie powiodło się

podczas obecnej kadencji władzom Gdyni. Z kolei mieszkańcy mogą liczyć jedynie na rozszerzenie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej do Oksywia i na Pogórze.

– Obietnice władz Gdyni zupełnie nie przekładają się na rzeczywistość w dzielnicach.

Od czasu do czasu w centrum miasta powstanie nowa inwestycja, z której mieszkańcy i tak nie korzystają, a w dzielnicach w ruinę popada infrastruktura drogowa, której władze Gdyni w ogóle nie naprawiają – mówi Filip Bednarowicz, mieszkaniec gdyńskiego Oksywia.



Sebastian Dadaczyński

PATRIOTYZM

Szkoła szkole nierówna

Od kilku lat odwiedzam pomorskie szkoły podczas różnych uroczystości. Praktycznie za każdym razem mogę dostrzec dwa odmienne kierunki promowania poszczególnych postaci. Wystarczy wejść na hol lub do którejś z klas, by zauważyć, że w dużych miejskich szkołach bardziej liczy się Lech Wałęsa. W tych placówkach

Zupełnie inaczej jest w małych wiejskich szkołach, jak na przykład w szkole podstawowej w Mirotkach w gminie Skórcz na Kociewiu. Tu funkcjonuje zupełnie inna polityka historyczna. Na ścianie zobaczymy gazetkę poświęconą

Nauczyciele z Mirotek doskonale zdają sobie sprawę, jak ważne wśród młodzieży jest krzewienie postaw patriotyzmu i rozpowszechnianie historii naszego kraju. W małych wiejskich szkołach pamięta się także o re-

**\\ Nauczyciele z Mirotek doskonale zdają sobie sprawę, jak ważne wśród młodzieży jest krzewienie postaw patriotyzmu i rozpowszechnianie historii naszego kraju. Wchodząc do danej szkoły, warto zwrócić uwagę, kogo i jakie wartości się promuje, zwłaszcza przed zapisaniem do niej swojego dziecka. **

wiszą duże portrety byłego prezydenta. Nauczycielom w ogóle nie przeszkadzają związane z nim kontrowersje. Aby tego uniknąć, Lecha Wałęsę pokazuje się w pantheonie znanych Polaków jako laureata Pokojowej Nagrody Nobla. Tym samym młodzieży wpaja się, że to bohater narodowy, którego trzeba wielbić.

drodze do niepodległości, pomnik ku pamięci ofiar zbrodni katyńskiej czy zdjęcia wszystkich 96 pasażerów tragicznego lotu do Smoleńska na czele z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Podczas niedawnych uroczystości przybyli goście mogli usłyszeć z ust uczniów, że są to dwie narodowe tragedie, które są ze sobą związane.

gionie. Szczególnie widać to na Kaszubach, gdzie dzieci i młodzież poznają język kaszubski, tradycję i kulturę swojej małej ojczyzny. Tak to wygląda na Pomorzu. A zatem wchodząc do danej szkoły, warto zwrócić uwagę, kogo i jakie wartości się promuje, zwłaszcza przed zapisaniem do niej swojego dziecka.

KULTURALNY FLESZ

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Spotkanie podróżnicze o Angoli

W ramach cyklu spotkań „Podróżnicze czwartki” klub Południk zaprasza dziś o godz. 18.30 na podróż do Angoli. O kulturze i mieszkańcach państwa mieszczącego się w południowo-zachodniej Afryce opowie Marcin Kulesz. Pokaże miejsca kompletnie nieturystyczne i opowie o zmianach, jakie zaistniały w olbrzymiej stolicy uważanej niedawno za najdroższe miasto świata. Będzie można zobaczyć wiele zdjęć wykonanych przez podróżnika.

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Wernisaż wystawy Józefa Robakowskiego

W Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie dziś o godz. 19.30 zostanie otwarta wystawa monograficzna Józefa Robakowskiego. Ekspozycja pt. „Józef Robakowski. Baczość! Wysokie napięcie!” zebrała prace z kolekcji artysty oraz kolekcji prywatnych z całego jego okresu działalności twórczej. Robakowski uczęszczał także do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, a obecnie jest profesorem tejże uczelni.

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Elektroakustyczna majówka

Czwartkowy wieczór w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku wypełni muzyka złożona z bardzo zróżnicowanych utworów. O godz. 19 odbędzie się „Elektroakustyczna majówka” złożona z muzyki powstającej na żywo, w dużej części improwizowanej, realizowana za pomocą niezwyklejch środków. Wystąpią: Łukasz Szalaniewicz, Mariusz Pędziałek oraz akordeonista Wiesława Ochwata. Będzie to z pewnością unikatowy spektakl, atrakcyjny nie tylko dla uszu.

TEATR



fot. mat. pras./d

Poznański Akompaniator w Wejherowie

Przezabawną, pełną zwrotów akcji komedię Teatru Muzycznego z Poznania w reż. Grzegorza Chrapkiewicza będzie można dziś o godz. 19 zobaczyć na scenie wejherowskiego centrum kultury. Sztuka w przewrotny i ironiczny sposób podejmuje temat wielkiej namiętności. To historia beznadziejnie zakochanego w divie operowej muzyka, który nie potrafi wyrazić swoich uczuć. W głównych rolach wystąpią Wiesław Paprzycki i Lucyna Winkel.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Oliwski koncert Tomasza Olszewskiego

Krystyna Stańko i Fundacja Wspólnota Gdańska zapraszają dziś o godz. 19 do Oliwskiego Ratusza Kultury w Gdańsku na recital Tomasza Olszewskiego, któremu na gitarze towarzyszyć będzie wybitny gitarzysta Wojciech Kopylec. Główny bohater wieczoru jest autorem tekstów, kompozytorem, wykonawcą i śpiewającym poetą. Otrzymał nagrody na najważniejszych polskich festiwalach studenckich oraz przeglądów piosenki autorskiej w Polsce.

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Wernisaż Agnieszki Woźniak

Nowa wystawa w galerii klubu Żak w Gdańsku prezentuje prace Agnieszki Woźniak pt. „Kosmologia pamięci”. Ekspozycja jest złożona z abstrakcyjnych prac, których forma jest budowana mocnymi i swobodnymi gestami czy lawowaniem. „Abstrakcje łączą z bardziej ilustracyjnymi środkami wyrazu. Czasem wydają się trochę enigmatyczne, surrealistyczne, a czasem wręcz uproszczone w formie i przekazie” – pisze sama artystka.



TREFL GDAŃSK NIE ZAGRA W EUROPEJSKICH PUCHARACH

SIATKÓWKA \ Mimo że zawodnicy Trefla Gdańsk zdobyli dzięki brązowemu medalowi w mistrzostwach Polski prawo gry w rozgrywkach Pucharu CEV, to drużyna nie przystąpi do nich ze względów finansowych. Działacze Trefla byli zainteresowani jedynie występem w Lidze Mistrzów, ale nie mają tam prawa startu.

fol. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Dzięki zwycięstwu z Piastem Gliwice Lechia Gdańsk przybliżyła się do utrzymania w ekstraklasie. Gdańszczanie do zachowania miejsca w elicie potrzebują jeszcze jednego punktu

Steven Vitória w meczu z Piastem Gliwice był ostoją defensywy Lechii | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Lechia blisko utrzymania

Piłkarze Lechii Gdańsk wygrali na wyjeździe z Piastem Gliwice 2:0 (1:0) i przybliżyli się do utrzymania w ekstraklasie. Podopieczni Piotra Stokowca nie dominowali na boisku, ale za to strzelali gole. Na dwie kolejki przed końcem sezonu gdańszczanie mają 4 pkt przewagi nad strefą spadkową.

Robert Zarębski

W Gliwicach przeważali gospodarze, ale to Lechia strzelała gole. Najpierw w 45. min swojego premierowego gola zdobył Michał Nalepa, a w 78. min wynik ustalił João Oliveira. Dzięki temu zwycięstwu Lechia wskoczyła na 13. miejsce w lidze – ma 4 pkt nad strefą spadkową i potrzebuje tylko jednego punktu do utrzymania w krajowej elicie.

– Czekaliśmy na przechwyty i kontrataki oraz stosowaliśmy niski i średni pressing. Z tego chcieliśmy wychodzić. Cieszę się, że nasz plan się powiódł. Mecz w Gliwicach różnił się od wcześniejszych tym, że tu razem byliśmy skuteczni. Inaczej się gra, gdy się prowadzi. Oddaliśmy piłkę rywalowi, ale kontrolowaliśmy przebieg spotkania. Nie był to ładny mecz w naszym wykonaniu, ale tak właśnie chcieliśmy grać – mówi Piotr Stokowiec, trener Lechii.

– Szkoda mi Piasta, bo zagrał dobry mecz. Dobrze budował akcje, ale brakowało ostatniej fazy finalizacji. Wiem, jak się czują, bo ostatnio przerażaliśmy to samo. Zarówno Piast, jak i my byliśmy

9
tyle meczów
w tym sezonie
wygrali piłkarze
Lechii

w trudnej sytuacji mentalnej. Cieszę się, że moi zawodnicy udźwignęli ten ciężar, bo nie jest łatwo grać, będąc w takiej sytuacji – tłumaczy szkoleniowiec.

Sytuacja Lechii poprawiła się także pod względem organizacyjnym.

– Lechia w tej kwestii nie różni się od innych ekstraklasowych zespołów.

W związku z tym wszystkie wynagrodzenia są wypłacane według harmonogramu ustalonego z radą drużyny. Żeby uniknąć dalszych spekulacji – wszystkie kryteria finansowe zgodne z wymogami Polskiego Związku Piłki Nożnej zostały spełnione, a co się z tym wiąże, zobowiązania finansowe zostały uregulowane – wyjaśnia Adam Mandziara, prezes Lechii, i zapewnia, że Lechia będzie walczyła o utrzymanie do samego końca.

– Jesteśmy świadomi powagi sytuacji, w której jesteśmy. W tym momencie naszym priorytetem wspólnie z drużyną jest walka o utrzymanie. Naszym jedynym celem jest pozostanie w ekstraklasie. Nie chowamy głowy w piasek, walczyliśmy do ostatniego meczu – dodał Mandziara.

PIŁKA NOŻNA

Kotwica w Gryfie

Tomasz Kotwica otrzymał warunkową zgodę od PZPN na prowadzenie Gryfa Wejherowo w trzech najbliższych meczach II ligi. 31-lletni Kotwica jest byłym piłkarzem oraz trenerem Gryfa. Jako trener wejherowskiego klubu w czerwcu 2015 r. wywalczył awans do II ligi.

PIŁKA RĘCZNA

Anderson w Spójni

Brazylijczyk Anderson Mollino da Silva został nowym rozgrywającym Spójni Gdynia. 28-latek mierzy 190 cm i waży 102 kg. W gdyńskim zespole zastąpi Oleksandra Kirilenkę, który odszedł do fińskiego klubu Riihimäki Cocks. Anderson ostatnio występował w Zagłębiu Lubin. W 32 meczach tego sezonu zdobył 71 bramek.

HOKEJ NA LODZIE

Automatka zwalnia

Maksim Gorodecki, Adam Skutchan, Kirył Gierasimienko, Michaił Samusienko, Yannick Mund, Michał Kalinowski i Kacper Różycki nie będą w przyszłym sezonie grali w MH Automatyce Gdańsk. Klub postanowił nie przedłużać im kontraktów. Ważą się losy Josefa Vítka. Z kolei w Gdańsku zostaną: Jan Steber, Maciej Rompkowski, Szymon Marzec, Filip Pesta, Oskar Lehmann, Kamil Dolny, Gilbert Leśniak, Konrad Zgrzebnicki, Petr Polodna i Dymitr Szczerbakow.

PIŁKA NOŻNA

Ojrzyński ratuje posadę

Piłkarze Arki Gdynia przerwali serię pięciu ligowych porażek – pokonali na własnym stadionie Cracovię 2:0 (1:0). Zwycięstwo, na które gdynianie czekali od 31 marca, przybliżyło ich trenera Leszka Ojrzyńskiego do przedłużenia kontraktu z klubem.

Mecz z Cracovią był ciekawym widowiskiem, a tych w tym roku w Gdyni brakowało. Gole strzelili Rafał Siemaszko i Mateusz Szwoch, a Pāvels Šteinbors obronił karnego wykonywanego przez jednego z najlepszych strzelców ekstraklasy Krzysztofa Piątka. Ostatni raz w Gdyni zagrał kończący karierę Krzysztof Sobieraj. Z kolei debiut zaliczył niespełna 18-lletni Jan Łoś.

– Inaczej się oddycha po zwycięskim meczu, bo ostatnio mieliśmy passę porażek. Dzisiaj przyjemnie się oglądało Arkę, mieliśmy dużo ładnych akcji. W końcówce pierwszej połowy Cracovia też miała swoje szanse, ale Pāvels Šteinbors dobrze bronił i nam pomógł. W drugiej połowie wyszliśmy z założeniem, że nie stracimy bramki. Staraliśmy się też dolożyć drugą bramkę i to się udało. Cracovia miała potem rzut karny, ale Pāvels ponownie świetnie obronił, a obrońcy dobrze zaasekurowali odbitą piłkę – podsumował mecz z Cracovią Leszek Ojrzyński. – Zaplanowałem już zgrupowania i gry kontrolne przed kolejnymi rozgrywkami. Nadal nie podjęliśmy żadnych rozmów, jeśli chodzi o moją przyszłość. Jestem trenerem od celów i w stu procentach realizuję te cele. Osiągnęliśmy go także w Gdyni, i myślę, że do takich rozmów niebawem dojdzie. Jeśli nie, mam kontrakt do 30 czerwca i będziemy się zastanawiali, jak do tego dojechać, a plan przygotowań zawsze może ulec zmianie – tłumaczy szkoleniowiec Arki, z którą kontrakt o rok przedłużył pomocnik Andrij Bogdanov.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

(zar)

Czwartek
10/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

W dorocznych
marszach RAS
uczestniczy
zaledwie 1,5 tys.
osób, choć
organizatorzy
mówią o znacznie
większych liczbach

MNIEJSZOŚCI APEL DO UE

Malutkie poparcie dla petycji mniejszości

Jerzy Gorzelik dąży do uznania narodowości śląskiej i utworzenia regionu autonomicznego | fot. Andrzej Grygiel/PAP

Zaledwie 26 271 podpisów zebrano w całej Polsce pod obywatelską inicjatywą Minority SafePack. Jej zwolennicy chcą wprowadzenia w krajach Unii Europejskiej jednolitych zasad traktowania mniejszości narodowych i etnicznych.

Andrzej Hola

Jerzy Gorzelik, lider śląskich autonomistów, przekonuje, że akcja wypadła słabo, „bo wiem zdecydowanie największą mniejszość nie została uznana”. Gorzelik nawiązuje tutaj do nieuznania Ślązaków za mniejszość narodową. – Ślązacy mają wspólny interes z innymi nieuznanymi mniejszościami w Europie, np. z Macedończykami w Grecji – twierdzi Gorzelik. Podkreślił jednak, że narodowość śląska nie jest uznawana przez żadne państwo. Polski Sąd Najwyższy w 1998 r. i w 2007 r. przyjął, że w powszechnej ocenie społecznej Ślązacy nie są uważani za odrębną grupę narodową. Skargę na postanowienie z 1998 r. oddalił nawet Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Działacze Prawa i Sprawiedliwości podkreślają, że kulturowanie lokalnych tradycji to ogromna wartość. Dlatego nie mają nic przeciwko śląskiej gwarze i śląskim obyczajom. – Wielu z nas pochodzi ze śląskich domów i jesteśmy mocno

związani z naszym regionem – podkreśla Piotr Czarnynoga, radny PiS w sejmiku województwa, który wiele robi też dla swojej małej ojczyzny w Bieruniu. Śląski elementarz trafił do licznych szkół w naszym regionie, uczniowie korzystają z niego m.in. podczas zajęć regionalnych. Nauczyciele organizują też konkursy śląskiej godki. Według spisu z 2011 r. używanie śląskiego w kontaktach domowych zadeklarowało 529 tys. osób. Jednak zdaniem większości ekspertów język śląski jest dialektem polskiego, a nie osobnym językiem.

Mimo to Ruch Autonomii Śląska chce, by mowę śląską traktować jako odrębny język, a przede wszystkim dąży do uznania narodowości śląskiej i utworzenia regionu autonomicznego w historycznych granicach Górnego Śląska. Powołuje się przy tym na dane z 2011 r., kiedy to podczas narodowego spisu powszechnego narodowość śląską zadeklarowało 847 tys. osób, w tym 376 tys. osób zadeklarowało ją jako jedyną narodowość. Piotr Pietrasz, katowicki radny PiS i regionalny rzecznik

tej partii, podkreśla jednak, że w dorocznych marszach autonomii uczestniczy zaledwie 1,5 tys. osób, a w wyborach do Sejmu RP wyniki ślązakowsko-niemieckiego komitetu Zjednoczeni dla Śląska były żałosne – oddano na niego 18 668 głosów, co stanowiło tylko 0,12 proc. ogółu.

W Polsce najwięcej podpisów pod inicjatywą Minority SafePack zebrała mniejszość niemiecka. W zbórkę były zaangażowane także mniejszości ukraińska, białoruska czy romska. Europejska inicjatywa obywatelska na rzecz mniejszości przewiduje wspólne standardy ochrony ich praw narodowych, etnicznych i językowych. Działacze PiS są przekonani, że będzie to miało duże znaczenie nie tyle dla mniejszości w Polsce, bo ich prawa są dobrze chronione, ile dla Polonii w Europie. Na przykład w Niemczech jest 1,5–2 mln Polaków, co formalnie takiej mniejszości nie ma – dokładnie od czasów III Rzeszy, od 1940 r., gdy ją zdelegalizowano, zaś powojenna Republika Federalna podtrzymuje to faszystowskie rozporządzenie do dziś.

JAK ZAPOBIEGAĆ NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

Wiele pozytywnej energii

Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda odwiedziła Zespół Dziennych Ośrodków Rewalidacyjno-Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej ZDOREWIR w Radzionkowie. Placówka umożliwia swoim podopiecznym edukację przedszkolną i szkolną. Małżonka prezydenta Andrzeja Dudy spotkała się z uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej. Miała też okazję poznać narzędzia rehabilitacyjne. – Widać,

że dzieci są tu szczęśliwe i radosne, pełne pozytywnej energii – mówiła pierwsza dama w trakcie spotkania z przedstawicielami Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej prowadzącego placówkę, z rodzicami wychowanków oraz pracownikami ośrodka. Rozmawiano m.in. o różnorodnych metodach usprawniania podopiecznych, o terapii pedagogicznej i treningach. Placówka obchodząca w tym roku 25-lecie istnienia realizuje również świadczenia polegające na jak najwcześniejszym wykrywaniu i zapobieganiu niepełnosprawności.

(M)

NOWY ODDZIAŁ KARDIOLOGII

Komfort dla pacjenta

Dwadzieścia osiem łóżek (w tym siedem łóżek intensywnego nadzoru kardiologicznego), nowoczesny sprzęt i pięciu lekarzy na stałe – kardiologia w szpitalu w Rudzie Śląskiej wznowiła działalność po remoncie. Modernizacja oddziału wraz z doposażeniem go w nowoczesny sprzęt trwała kilka miesięcy i kosztowała ponad 650 tys. zł. Oddział kardiologii był jednym z najgorzej wyposażonych i najmniej komfortowych w rudzkim szpitalu i od dłuższego czasu wymagał remontu.

Na zmodernizowanym oddziale od podstaw została wykonana instalacja elektryczna. Przy każdym stanowisku zamontowano punkty poboru tlenu, sprężonego powietrza i próżni, co umożliwia przekształcenie ich w stanowiska intensywnej opieki medycznej. Przy każdym łóżku wykonana została również instalacja pod kardiomonitoring, tak aby zapewnić personelowi całonocowy monitoring pacjenta. Kapitałny remont przeszły sale chorych oraz pomieszczenie zabiegowe. W pierwszym dniu funkcjonowania po przerwie na rudzkiej kardiologii przyjęto siedmiu pacjentów.

(ak)



WYJAZD ROWEROWY NA GÓRĘ ŚWIĘTEJ ANNY

ZABRZE \ Stowarzyszenie Kartel Kulturalny zaprasza 12 maja na VII Wyjazd Rowerowy na Górę Świętej Anny. Zbiórka o godz. 7.40 przy ul. Krakowskiej 45, wyjazd o godz. 8. Trasa będzie prowadziła mało uczęszczanymi drogami asfaltowymi oraz głównymi. O godz. 13 odbędzie się msza św. przy bazylice, a tuż po niej spotkanie z policją oraz prezentacja sprzętu rowerowego i konkursy.

fot. mat. pras./d

ZWIĄZKI ŻĄDAJĄ PODWYŻEK

Widmo strajku w Hucie Pokój

24-godzinny strajk w Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej i jej spółkach zależnych odbędzie się w piątek 11 maja – poinformowali związkowcy. Związki zawodowe Sierpień '80, Solidarność i Związek Pracowników HP żądają 300 zł netto podwyżki dla każdego pracownika. Eksperti i kierownictwo przekonują, że huty nie stać na tak duży wzrost płac, dlatego związki powinny pójść na kompromis – tak jak w Polskiej Grupie Górniczej.

Rafał Grzegorzewski

W PGG górnicy ograniczyli swoje oczekiwania, co umożliwiło podpisanie porozumienia z zarządem i zażegnało widmo strajku, który przyniosłby spółce wielkie straty. Krzysztof Hus, mediator w tym sporze, pogratulował związkowi rozsądnej postawy mającej na względzie dobro i rozwój spółki. Prof. Andrzej Barczak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach uważa, że trzeba podnosić płace, bo w Polsce jest coraz lepiej, w związku z tym pracownicy też powinni to odczuć. – Tylko to nie może być tak, że gdy jakaś branża, np. górnicy, coś sobie wywalczy, to hutnicy automatycznie też to dostają. Huta Pokój jest w kiepskiej

kondycji finansowej i groźnie strajkiem w tej sytuacji jest strzałem w kolano – skomentował dla portalu Nettg.pl profesor.

Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”, uważa, że profesor „wylewa na związkowców wiadro pomysł, bo doprowadzą zakład do upadku”. – Związki zawodowe nie działają tam same z siebie, tylko na zlecenie załogi, która w referendum udzieliła im ogromnego poparcia – podkreśla.

Jego zdaniem pracownicy huty zarabiają grosze. – Niektórzy nawet nie dostają pensji minimalnej ani godzinowej stawki minimalnej – twierdzi Ziętek. – To wstyd na całą Europę, że hutnik w tej hucie po 20–30 latach pracy dostaje mniej niż 2 tys. zł – zaznacza.

**\\ Zdaniem zarządu spółki na podwyżki na poziomie oczekiwanym przez związki potrzeba aż 5,6 mln zł rocznie, a huty nie stać dziś na taką kwotę. Ciężar na niej bowiem m.in. straty, które poniosła w przeszłości na wekslach i opcjach walutowych **

Huta Pokój należy dziś do Grupy Kapitałowej Węglokoksu – spółki skarbu państwa i próbuje odrobić straty z poprzednich lat, realizując proces restrukturyzacji. – Proponowane przez pracodawcę zmiany w systemie wynagradzania, które umożliwiłyby podwyższenie zarobków pracownikom fizycznym, nie pogarszając jednocześnie stanu finansowego spółki, zostały przez związki zawodowe Huty Pokój odrzucone. Mimo to zarząd podtrzymuje wolę dialogu – mówi Wojciech Janocha z biura prasowego Węglokoksu SA.

Zdaniem zarządu spółki na podwyżki na poziomie oczekiwanym przez związki potrzeba aż 5,6 mln zł rocznie, a huty nie stać dziś na taką kwotę. Ciężar na niej bowiem m.in. straty, które poniosła w przeszłości



na wekslach i opcjach walutowych. Zarząd huty zaproponował więc własne zmiany w systemie wynagradzania: wszyscy pracownicy huty i spółek przeszliby ze stawki godzinowej na miesięczną. Związkowcy uważają, że na tych zmianach

DNI OTWARTE



Co mamy dzięki funduszom europejskim

W przypadku braku planów na weekend warto zainteresować się imprezą, dzięki której dowiemy się, co mamy dzięki funduszom europejskim. Już po raz piąty w całej Polsce odbywać się będą bowiem Dni Otwarte Funduszy Europejskich. W sobotę 12 maja o godz. 15 na pl. Baczyńskiego w Tychach będzie można wziąć udział w warsztatach i pokazach robotyki, a także spróbować lodów przyszłości. Dzień zakończy się pokazem mappingu 3D na budynku kina Andromeda oraz koncertem Urszuli. O godz. 12 i 13 wyruszą zaś wycieczki do Browaru Obywatelskiego w Tychach oraz Bielskiego Parku Technologicznego Lotnictwa, Przedsię-

biorczości i Innowacji w Kaniowie. W niedzielę wydarzenia przeniosą się do Jaworzna, w okolice galerii Galena. Tu specjalnie dla osób starszych powstanie Ogródek Ćwiczeń Aktywnego Seniora. Będzie można też zmierzyć poziom cholesterolu, cukru czy tkanki tłuszczowej, uzyskać poradę dietetyka oraz wczuć się w sytuację osoby starszej, przymierzając kombinezon geriatryczny. Zabawę uświetnią występ Małgorzaty Ostrowskiej oraz gość specjalny – Jan Mele, pierwszy niepełnosprawny zdobywca obu biegunów. Będą też wycieczki do Centrum Sterowania Ruchem w Gliwicach oraz firmy Marco.

.....
(M)

UWAGA, WYPADEK!

Pracodawca musi zadbać o bezpieczeństwo

Jak wynika z danych Państwowej Inspekcji Pracy, w ub.r. najwięcej wypadków śmiertelnych (58) wydarzyło się w budownictwie, transporcie i gospodarce magazynowej (56) oraz przetwórstwie przemysłowym (43). Natomiast w polskim górnictwie w ostatnich latach ogólna liczba wypadków systematycznie malała. W ub.r. w tej branży doszło do ponad 2 tys. wypadków, w tym 15 śmiertelnych (wobec 27 rok wcześniej). W odniesieniu do roku 2013 wypadków było mniej aż o 473, czyli o 18,5 proc.

Do największej liczby wypadków, w wyniku których pracownicy doznali ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, doszło w przetwórstwie przemysłowym (349). Pod tym względem budownictwo znalazło się na drugim miejscu (100), a transport i gospodarka magazynowa na trzecim (37). Większość ofiar wypadków ciężkich to osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych do obsługi różnego rodzaju maszyn, m.in. pras czy urządzeń do obróbki drewna lub metalu.

– Wprawdzie maleje liczba wypadków śmiertelnych, ale coraz częściej dochodzi do wypadków, w wyniku których pracownicy doznają ciężkich

obrażeń. Może to wynikać z faktu, że w zakładach użytkowane są coraz nowocześniejsze maszyny, z lepszym zabezpieczeniem. W wypadku maszyn starszego typu częściej kończyło się to śmiercią pracownika, teraz są to przeważnie ciężkie obrażenia. Jednak przyczyny tych wypadków cały czas są podobne. Jedną z nich stanowi brak wymaganych osłon części ruchomych maszyn – podkreśla Jakub Chojnicki, dyrektor departamentu nadzoru i kontroli w Głównym Inspektoracie Pracy, na portalu NSZZ „Solidarność”. W ub.r. inspektorzy pracy zbadali 2735 wypadków przy pracy. To więcej niż w poprzednich latach. Ważniejsze

jest jednak to, że chociaż w zeszłym roku doszło do większej liczby wypadków przy pracy, to zginęło w nich mniej osób niż w ciągu dwóch poprzednich lat. Niestety wiele obrażeń powstaje w wyniku niefrasobliwości pracowników.

W budownictwie jedną z najczęstszych przyczyn wypadków śmiertelnych jest brak zabezpieczeń przed upadkiem osoby pracującej na wysokości. Chociaż w ostatnich latach coraz bardziej popularne stało się zakładanie siatek zabezpieczających przed upadkiem narzędzi, to i takie wypadki bywają bardzo niebezpieczne. – Siatki mogą też w pewnym stopniu amortyzować upadek pracownika, ale i tak bardzo

ZAPROSZENIE NA PRELEKCJĘ

**RACIBÓRZ ** Klub „GP” zaprasza na prelekcję dr Ewy Kurek na temat stosunków polsko-żydowskich w Polsce, opartą na stanie badań historycznych. Odbędzie się ona 10 maja o godz. 18 w Zamku Piastowskim w Raciborzu, ul. Zamkowa 2. Wstęp wolny.

fot. mat. pras./d



W ŚREDNIOWIECZNYM POLU

**PSZCZYNA ** Warownia Pszczyńskich Rycerzy zaprasza 12 maja o godz. 11 na spotkanie pt. „W średniowiecznym polu”, które poprowadzi średniowieczny kmiotek – opowie o swoim życiu i pracy. W programie znajdą się też konkursy, quizy i zabawy dla dzieci.

fot. Wikipedia/c



Aż 95 proc. pracowników huty zagłosowało za rozpoczęciem strajku, który ma im pomóc wywalczyć podwyżki

| fot. Wikipedia/d

więcej straciliby, niż zyskali. Patowej sytuacji nie rozwiązały negocjacje z udziałem mediatora – stąd widmo strajku i kolejnych problemów. – Upadek zakładu byłby katastrofą dla wszystkich pracowników

– ostrzega prof. Barczak. – Wi-
na spadnie wtedy na tych, któ-
rzy na krótką metę wygrali,
ale ostatecznie przyczynili się
do upadku firmy – dodaje.

Związkowcy nie chcą jednak odpuścić. Ziętek uważa, że pra-

cownicy muszą dziś płacić za zaniedbania sprzed lat, bo, jak twierdzi, kiedyś „hutę obsiadły pasożyty, które przez sieć spółek i spółeczek doprowadziły Hutę Pokój na skraj bankructwa, generując w niej 200 mln długów”.



W ostatnich latach w polskim górnictwie ogólna liczba wypadków systematycznie malała

| fot. Andrzej Grygiel/PAP

często kończy się on trwałym kalectwem osoby poszkodowanej – mówi ekspert. Jego zdaniem za większość wypadków przy pracy winę ponoszą pracodawcy. Uchybienia z ich strony dotyczą m.in. nieprzestrzegania przepisów BHP, złej organizacji pracy lub braku odpowiedniego nadzoru nad pracownikami wykonującymi prace niebezpieczne.

Nierzadko zdarza się tak, że pracownicy nie otrzymują niezbędnych środków ochrony indywidualnej albo nie zostali przeszkoleni przed pod-

jęciem niebezpiecznej pracy. – Co drugi zakład pracy nie przygotowuje oceny ryzyka, a w konsekwencji w ogóle nie zaznajamia pracowników z zagrożeniami, jakie mogą wystąpić na ich stanowiskach pracy. Zdarza się, że pracownik, który rozpoczyna pracę przy maszynie, nawet nie wiedział, że powinien zostać na niej zamontowane osłony – mówi Jakub Chojnicki. Jeżeli w firmie dojdzie do wypadku, pracodawca ma obowiązek powołać zespół, który wyjaśni przyczyny i okoliczności tego zdarzenia.

Odrębne postępowanie prowadzą także inspektorzy pracy. Sytuacje, w których ustalenia zespołu powołanego przez pracodawcę i inspektorów pracy znacznie się od siebie różnią, nie należą do rzadkości.

– Pracodawcy dość często starają się zrzucić odpowiedzialność na poszkodowanego pracownika. Próbują mu zarzucić, że nie zachował dostatecznej czujności przy wykonywaniu pracy – zaznacza przedstawiciel GIP. Dodaje, że jeśli poszkodowany pracownik lub rodzina osoby, która zginęła w wyniku wypadku przy pracy, mają wątpliwości dotyczące przyczyn wypadku wskazanych w raporcie powypadkowym, wówczas nie powinni go podpisywać. W takiej sytuacji konieczne jest zgłoszenie pracodawcy zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole. – Nie należy ulegać presji pracodawcy. Jeżeli wyłączność winy zostanie przypisana pracownikowi, a on sam lub jego rodzina to potwierdzi, Zakład Ubezpieczeń Społecznych prawdopodobnie nie wypłaci odszkodowania należnego poszkodowanemu pracownikowi lub rodzinie – wyjaśnia Jakub Chojnicki.

..... (rg)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Katowice Kultura Natura



Narodowa Orkiestra Polskiego Radia w Katowicach zaprasza 12 maja o godz. 19.30 na koncert w ramach Festiwalu „Katowice Kultura Natura”, który wykonają Orkiestra Historyczna, Martyna Pastuszka i Jean-Guihen Queyras. Podczas koncertu będzie można usłyszeć symfonie Bacha i Mozarta, a także symfonię i koncert wiolonczelowy Haydna. Orkiestra Historyczna, która wystąpi w sobotni wieczór, to zespół założony w 2012 r. w Katowicach przez grupę instrumentalistów entuzjastów i miłośników muzyki dawnej, skupionych wokół koncertmistrzyni Martyny Pastuszki oraz menedżera Artura Malkego. Poświęcając się wykonawstwu historycznemu, członkowie orkiestry nie zapominają o możliwie bliskim docieraniu z muzyką do słuchaczy. Praca nad każdym elementem dzieła owocuje koncertami, których celem jest nie tylko znakomita komunikacja między wykonawcą

mi, ale przede wszystkim pomiędzy muzykami a słuchaczami. Już od pierwszego koncertu ten rodzaj kontaktu został dostrzeżony i doceniony przez krytyków, a także zapraszanych do współpracy solistów. W 2017 r. orkiestra obchodziła pięciolecie swojego istnienia. W tym czasie dynamicznie i konsekwentnie rozwijający się zespół, przy wsparciu miast Katowice, wypracował sobie pozycję jednej z najważniejszych orkiestr muzyki dawnej w Polsce. Martyna Pastuszka od roku 2012 jest pierwszym skrzypkiem i dyrektorem artystycznym założonej wraz z Arturem Malkem Orkiestry Historycznej. Artystka skupiła wokół siebie grupę znakomitych muzyków, co wraz z jej niebanalną wyobraźnią muzyczną pozwoliło na dynamiczny rozwój orkiestry przynoszący artystyczne sukcesy w Polsce i na świecie.

..... (M)

MUZYKA

Fuzje Marcina Wyróstka



Wodzisławskie Centrum Kultury zaprasza 12 maja o godz. 17.30 na „Muzyczne fuzje” z Marcinem Wyrostkiem. Wodzisławska Orkiestra Rozrywkowa wystąpi wspólnie z najsławniejszym polskim akordeonistą oraz z zespołem Corazon. Będzie to jedyny w swoim rodzaju koncert wypełniony różnorodnym temperamentem, wrażliwością muzyczną i bogatą improwizacją. Na tę okazję artyści przygotowują aranżacje znanych utworów takich jak „Liber Tango” czy „Oblivion”. Gość wieczoru – Marcin

Wyrostek – jest wybitnym akordeonistą, wykładowcą Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach oraz członkiem Amerykańskiego Stowarzyszenia Akordeonistów. Nagrał cztery autorskie płyty. Na jego najnowszym krążku pt. „Polacc” znalazły się utwory inspirowane muzyką polską. Wykonuje muzykę klasyczną, jazzową i ethnofolkową, a kluczowym elementem jego tożsamości muzycznej jest improwizacja.

..... (M)



EMOCJE W WĘGIERSKIEJ GÓRCIE

SIATKÓWKA \ Hala widowiskowo-sportowa w urokliwej beskidzkiej miejscowości będzie areną towarzyskiego dwumeczu siatekarek Polska-Czechy. Pierwszy mecz rozpocznie się w piątek o godz. 20, a drugi w sobotę o 16.30. Ruszyła już przedsprzedaż biletów (5, 15 i 30 zł). Dla kadry prowadzonej przez Jacka Nawrockiego będzie to sprawdzian przed ruszającą niebawem premierową edycją Ligi Narodów.

fol. mat. pras./d

SIATKÓWKA



W przyszłym roku Jastrzębskiemu Węglowi mają przyświecać znacznie ambitniejsze cele | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Zbrojenia Jastrzębskiego Węgla znad Bosforu

Dawid Konarski i Christian Fromm będą w przyszłym sezonie występować w Jastrzębiu. To sygnał, że klub zamierza włączyć się do walki o mistrzostwo Polski.

Grzegorz Maciejewski

Drużyna z Jastrzębia w minionym sezonie nie zdołała obronić brązowego medalu. Rzutem na taśmę awansowała do fazy play-off, a w jej ćwierćfinale uległa gładko Treflowi Gdańsk. Na pocieszenie w barażu o piąte miejsce uporali się z Asseco Resovią.

W przyszłym roku Jastrzębskiemu Węglowi mają jednak przyświecać znacznie ambitniejsze cele. Już w trakcie rozgrywek Marka Lebedewa na stanowisku trenera zastąpił były selekcjoner reprezentacji Polski Ferdinando de Giorgi. Teraz również ciekawe mają być nabytki do samego zespołu. Nikt nie ukrywa, że szatnia „Pomarańczowych” zostanie znacznie przewietrzona. – Chcemy realizować nasze cele i sprostać oczekiwaniom naszego partnera strategicznego, dlatego musimy stawiać na mocne siatkarskie nazwiska – mówi prezes Adam Gorol.

Pierwsze z tych dwóch nazwisk już są w Jastrzębiu. Klub pochwalił się podpisaniem kontraktów z Dawidem Konarskim oraz Christianem Frommem. Ten pierwszy był reprezentantem Polski blisko stukrotnie, zdobył mistrzostwo kraju z Zaksą

2004
w tym roku
Jastrzębski Węgiel
zdołał mistrzostwo
Polski

Kędzierzyn-Koźle i mistrzostwo świata w 2014 r. W poprzednim sezonie 29-letni atakujący występował w tureckim klubie Ziraat Bankası Ankara, z którym dotarł do finału Pucharu CEV. Fromm to z kolei 28-letni przyjmujący z Niemiec, brązowy medalista mistrzostw świata oraz wicemistrz Europy. Ostatnio występował – podobnie jak Konarski – również w Turcji, z zespołem Arkas Spor Izmir.

– Otrzymałem z Jastrzębia bardzo dobrą ofertę. Pierwszy raz klub skontaktował się ze mną w styczniu. W Jastrzębiu jest też trener, którego znam, i to również wpłynęło na moją decyzję. Przede wszystkim jednak przedstawiono mi plan, że w ciągu dwóch lat ma powstać bardzo silna drużyna, która będzie walczyła o mistrzostwo Polski – zdradza Dawid Konarski.

Szef Jastrzębskiego Węgla nie kryje radości z tego transferu. – Szukaliśmy atakującego. Dawid to najlepszy wybór z możliwych. Klasa sama w sobie. Każdy klub chciałby mieć u siebie takiego zawodnika – podkreśla prezes Gorol. I zapowiada, że... na tym bynajmniej nie koniec zbrojeń!

PIŁKA NOŻNA

Rozwoju ukłon derbowy

Derby Ruch Chorzów-GKS Katowice pierwotnie miały się odbyć w niedzielę. Gdy Polsat Sport przyspieszył ich rozegranie o jeden dzień (sobota, godz. 17.45), szybko zareagowali też na to działacze drugiego z katowickich klubów – Rozwoju. Mając świadomość, że publiczność na ich meczach to głównie kibice Ruchu i GKS-u, zwrócili się z wnioskiem do PZPN i rywali o przyspieszenie spotkania z GKS 1962 Jastrzębie. Miało się zacząć o godz. 17, ale pierwszy gwizdek rozbrzmiał już dwie godziny wcześniej. Tak by kibice mieli jeszcze szansę zdążyć ze stadionu w Brynowie do Chorzowa czy na telewizyjną transmisję derbów. Brawo za taką postawę!

HOKEJ

Mistrz się zbroi

Królem początkowych fragmentów okresu transferowego w Polskiej Hokej Lidze był Tauron KH GKS Katowice, ale teraz budzą się mistrzowie. Kontrakt z GKS Tychy podpisał Tomáš Sýkora. 27-letni napastnik ze Słowacji ostatni sezon spędził w Comarch Cracovii, strzelając 29 goli i zaliczając 33 asysty. – Jestem przekonany, że Tomáš będzie solidnym wzmocnieniem naszego zespołu i swoim doświadczeniem pomoże nam zrealizować stawiane przed drużyną cele – mówi Grzegorz Bednarski, prezes GKS.

PIŁKA NOŻNA

Sandecja szczęściem Piasta

Na dwie kolejki przed końcem sezonu gliwiczanie mają punkt przewagi nad Bruk-Betem Termalica Nieciecza i dwa nad Sandecją Nowy Sącz. Widmo spadku zagląda im głęboko w oczy.

„Brawo wy”, „Jeszcze jeden”, „Brawo Waldek, brawo”, „Piast to my, a nie wy”, „Piłkarze, zero ambicji” – to najładniejsze z okrzyków, jakimi podsumowali postawę zespołu gliwiczanie kibice podczas przegranego (0:2) meczu z Lechią Gdańsk. Być może zbyt ostro, zważywszy na całym nieładzie gry, ale jakież ma to znaczenie, jeśli spojrzeć się na ostatnie wyniki i sytuację drużyny w tabeli.

– Z Lechią dopadła nas strzelecka niemoc. Musimy zacząć zdobywać bramki. Największy pozytyw tej sytuacji jest taki, że nadal wszystko zależy od nas – przyznał trener Waldemar Fornalik.

Największym szczęściem jego zespołu okazała się... Sandecja Nowy Sącz, która w końcówce derbów z Bruk-Bet Termalica Nieciecza strzeliła wyrównującego gola. To spowodowało, że Piast nie znalazł się w strefie spadkowej, a pozostali w niej niecieczanie, z którymi zmierzy się u siebie w ostatniej kolejce sezonu. Wcześniej, bo w najbliższy weekend – wyjazd do Wrocławia. Gliwiczanie muszą punktować. W tabeli zrobiły się tak niewielkie różnice, że jeśli ze Śląskiem znów zawiodą, będą musieli liczyć na potknięcia już nie tylko Bruk-Betu (gra z Arką Gdynia), ale i Sandecji (zmierzy się z Cracovią).

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

(gma)

Czwartek
10/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



PRAGA-PÓŁUDNIE KONTROWERSJE WOKÓŁ BYŁEGO RZECZNIKA PRASOWEGO DZIELNICY

Zdymisjonowany, by awansować

Wczoraj odbyła się konferencja m.in. mieszkańców niezadowolonych z awansu byłego rzecznika prasowego | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Jak opisywali w lutym przedstawiciele Komitetu Praw Obrony Lokatorów, rzecznik prasowy dzielnicy Jerzy Gierszewski wystąpił przed kamerami Telewizji Polskiej wraz ze „zorganizowaną grupą prowokatorów”, którzy mieli udawać mieszkańców i mieli przeszkadzać w realizacji materiału w sprawie pokrzywdzonych lokatorów przy ul. Skaryszewskiej 11. Rzecznik został wtedy zawieszony w swoich obowiązkach. Dziś się okazuje, że otrzymał stanowisko kierownicze w Zespole Promocji i Kontaktów z Mediami.

Natalia Karcz-Kaczowska

Jak relacjonowali przedstawiciele KPOL, Jerzy Gierszewski pojawił się na spotkaniu, na którym podszywał się pod lokatora, i miał przeszkadzać podczas nagrania programu interwencyjnego na temat dramatycznej sytuacji mieszkańców budynku przy ul. Skaryszewskiej 11. Burmistrz dzielnicy Tomasz Kucharski tłumaczył wtedy, że rzecznik nie był przebrany za lokatora ani za takiego się nie podawał.

„Nie interesuje mnie, jako pracodawcy, jak ubierają się po pracy podlegli mi pracownicy” – napisał burmistrz. Kucharski przytoczył przysłowie: „nie szata zdoła człowieka”. Jednak po tym zjściu rzecznik został odsunięty od obsługi kontaktów urzędu z mediami aż do wyjaśnienia sytuacji.

Dziś się dowiadujemy, że został kierownikiem Zespołu Pro-

W Dalsze promowanie takiej osoby, która jest urzędnikiem samorządowym, co więcej, awansowanie jej na stanowisko naczelnika, jest kpina z mieszkańców poszkodowanych w procesie reprivatyzacji – mówi radny Marek Borkowski W

mocji i Kontaktów z Mediami. Wczoraj w tej sprawie konferencję prasową zorganizowali radny PiS dzielnicy Praga-Południe Marek Borkowski i Jakub Żaczek z Komitetu Obrony

Lokatorów. Byli też mieszkańcy między innymi z kamienicy przy Skaryszewskiej 11, obecni podczas nagrywania programu, który próbował zakłócać Jerzy Gierszewski. – Osobiście jestem zbulwersowany taką arogancją ze strony burmistrza. On sam był podczas nagrania tego programu i widział, co się tam działo – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” radny Marek Borkowski.

– Dalsze promowanie takiej osoby, która jest urzędnikiem samorządowym, co więcej, awansowanie jej na stanowisko naczelnika, jest kpina z mieszkańców poszkodowanych w procesie reprivatyzacji – dodaje radny. Osoby obecne na konferencji wyraziły swoje niezadowolenie z takiego obrotu sprawy. Jak stwierdził burmistrz, nie dość, że toleruje tego rodzaju zachowania, to jeszcze je promuje, awansując taką osobę na stanowisko kierownika, i to pomimo protestu mieszkańców.

DROGI

S17 coraz bliżej

Wojewoda mazowiecki 8 maja wydał decyzję zezwalającą na budowę kolejnego odcinka drogi ekspresowej S17. Prace ruszą na fragmencie trasy o długości ok. 8,7 km, który jest obwodnicą Kołbieli. Decyzja ma rygor natychmiastowej wykonalności. Inwestorem jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad. Budowa drogi ekspresowej S17 od węzła „Lubelska” do początku obwodnicy Garwolina podzielona jest na trzy części. Wydane przez wo-

jewodę mazowieckiego zezwolenie na realizację inwestycji drogowej (ZRID) dotyczy drugiej części (od ok. 19 km do ok. 28 km) na trasie odcinka będącego obwodnicą Kołbieli. Droga S17 poprawi połączenie pomiędzy Warszawą i Lublinem oraz innymi ośrodkami woj. lubelskiego. Skorzystają również kierowcy jadący do Rzeszowa i na Ukrainę. Dzięki bardzo dobrym cechom eksploatacyjnym i rozdzieleniu kolizyjnych rodzajów ruchu na drodze zapewni ona duże bezpieczeństwo i komfort w ruchu pojazdów.

(oprac. nkk)

ZUS

11 maja dniem osób z niepełnosprawnością

Wykłady, dyżury ekspertów, a nawet występy artystyczne – to propozycja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na piątkowy dzień. Hasło dnia to: „Sięgnij po sukces”, ponieważ organizatorzy spotkań będą na nich zachęcali uczestników przede wszystkim do różnych aktywności. Zakres tematyczny oraz program różnią się w poszczególnych miastach. W Płocku odbędą się np. występy artystyczne dzieci

ze Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 24 oraz podopiecznych warsztatu terapii zajęciowej. Interesująco zapowiadają się także wykłady, w tym o prawach osób niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji społecznej i pomocy instytucjonalnej. W Ciechanowie uczestnicy zajęć poznają np. zasady korzystania ze środków PFRON, a w Ostrołęce kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej „Otwarte Serca” opowie o aktywności swoich podopiecznych. Szczegóły można znaleźć na stronie: www.zus.pl/dzienon.

(nkk)



NOWA KARTA MIEJSKA

WARSZAWA \ Stolica doczeka się w końcu zintegrowanej karty miejskiej. Ma ona ułatwić korzystanie z transportu publicznego, parkingów, rowerów, obiektów sportowych i placówek kulturalnych oraz załatwianie spraw w urzędzie. Będzie ją można przechowywać na różnych typach nośników, takich jak karty chipowe czy urządzenia mobilne. Projekt ma być wdrożony do 2023 r.

fol. mat. pras./d

PRAGA-PÓŁNOC

Kijowska 8 wpisana do rejestru zabytków

Budynek przy ul. Kijowskiej 8 – jeden z cenniejszych obiektów, związany z historią kolei warszawsko-terespolskiej – został wpisany do rejestru zabytków. Decyzja w tej sprawie jest następstwem realizowania polityki konserwatorskiej mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków Jakuba Lewickiego, który przed rokiem zapowiedział chronienie tzw. architektury kolejowej.



Zabytkowy dom przy ul. Kijowskiej 8 na warszawskiej Pradze

| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Obawy o przyszłość domu przy ul. Kijowskiej 8 od wielu lat spędzały sen z powiek obrońcom stołecznych zabytków. „Kochamy to miejsce. [budynek] jest przepiękny, magiczny i, proszę Państwa, Warszawy nie stać, żeby go stracić – pisał w sierpniu 2016 r. jeden z autorów portalu Warszawa w Pigułce. Parterowy dom z czerwonej cegły położony jest blisko nasypu kolejowego linii średnicowej. Powstał w latach 90. XIX w., zaraz po upaństwowieniu kolei warszawsko-terespolskiej przez rząd rosyjski. Początkowo pełnił funkcję obiektu pomocniczego dla dworca terespolskiego. Po 1945 r. budynek adaptowano na mieszkania dla pracowników PKP. Przez dziesięciolecie nie wykonywano tu jednak żadnych remontów. Na początku 2017 r. w mediach zaczęły się pojawiać informacje o planach wyburzenia domu w związku z projektem odcinka Trasy Świętokrzyskiej. Miłośnicy zabytków byli zaskoczeni, ponieważ w 2008 r. nakreślono przebieg odcinka trasy, który omija obiekt przy Kijowskiej 8 jako objęty ochroną w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Dworca Wschodniego.

W kwietniu 2017 r. stowarzyszenie Obrońcy Zabytków Warszawy (OZW) wystąpiło do wojewódzkiego konserwatora z wnioskiem o wpisanie kolejowego domu do rejestru

zabytków. Jednocześnie to samo stowarzyszenie zwróciło się do Zarządu Miejskich Inwestycji Drogowych (ZMID) z prośbą o skorygowanie przebiegu trasy w sposób umożliwiający ocalenie Kijowskiej 8. Po dwóch miesiącach społecznicy z OZW otrzymali pismo od p.o. zastępcy dyrektora ZMID Dariusza Mosaka informujące o pozytywnym rozpatrzeniu ich wniosku i wprowadzeniu korekty dającej możliwość zachowania budynku.

26 kwietnia 2018 r. wojewódzki konserwator Jakub Lewicki wpisał Kijowską 8 do rejestru zabytków. – Wpis tego domu pozwoli ochronić przykład architektury, związanej z rozwojem przemysłowym Warszawy sprzed fazy szybkiej rozbudowy miasta – powiedział nam Jakub Lewicki. – Obiektów tak wczesnych jest stosunkowo niewiele, co dodatkowo podnosi wartość tego budynku i stanowi o jego unikatowości – dodał. Lokatorzy Kijowskiej 8 chętnie pozostaliby w budynku, pod warunkiem jednak, że będzie on wyremontowany i podłączony do sieci gazowej oraz centralnego ogrzewania. – Gdyby dom doposażyli, to mogłabym nadal tu mieszkać. Na razie mamy tylko zimną wodę – oświadczyła jedna z lokatorek.

.....
Janusz Sujecki

MZA to największy przewoźnik autobusowy w Warszawie, który niejednokrotnie zapewnia o działaniu zgodnym z zasadami etyki i odpowiedzialności nie tylko za pasażerów, ale i swoich pracowników. Kilka dni temu do redakcji „Dodatku Mazowieckiego” wpłynęły informacje o tym, że działania Zarządu Miejskich Zakładów Autobusowych wobec pracowników pozostawiają wiele do życzenia: są oni nękan i szykanowani przez kierownictwo spółki. Postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się sprawie.

Anna Gębalska-Berekets

Jakiś czas temu jeden z pracowników MZA w Warszawie, który, jak twierdzi, po szykanach ze strony kierownictwa spółki trafił do szpitala, postanowił przerwać znowę milczenia i opowiedzieć o tym, co się dzieje w firmie i w jaki sposób są tam traktowani pracownicy. Okazało się także, że nie jest to jednostkowy przypadek, bo po kilku dniach wpłynęły kolejne niepokojące informacje dotyczące postępowania zarządzających spółką wobec kierowców autobusów, które odbiega od poszanowania ich godności. Chodzi m.in. o sposób sprawdzania trzeźwości przed rozpoczęciem zmiany.

Konieczność przeprowadzania takiej kontroli jest bezdyskusyjna i nie powinno to budzić sprzeciwu, o ile badanie nie ma na celu poniżenia pracownika wobec innych współpracowników czy pasażerów. – Kierowcy pracujący w drugiej zmianie poddawani są badaniu na pętlach po przyjęciu zmiany. Wówczas badania dokonują pracownicy MZA i ZTM. Jeśli na pętli nie ma takiej ekspedycji, to badanie odbywa się na przystanku autobusowym. Świadcami takich badań są wówczas pasażerowie – mówi nam jeden z kierowców MZA, który z obawy przed utratą pracy nie chce ujawnić swoich personaliów.

Jak zatem takie działanie można odnieść do wewnętrznego regulaminu firmy, w którym czytamy m.in.: „Sprawdzenia stanu trzeźwości oraz badanie stanu trzeźwości następuje zawsze z poszanowaniem godności i praw pracowników, w sposób dyskretny, nienaruszający dóbr osobistych sprawdzanego lub badanego pracownika, w miarę możliwości w pomieszczeniach lub obiektach nienaruszających na obecność osób postronnych (...)”. Dowiedzieliśmy się

SPOŁECZEŃSTWO

Przedstawiciele MZA sprawę widzą zupełnie inaczej. – Sprawdzenie stanu trzeźwości odbywa się w możliwych warunkach i jest niezbędne dla zapewnienia naszym pasażerom i pracownikom maksimum bezpieczeństwa – twierdzi rzecznik MZA



Radny Dariusz Figura twierdzi, że sytuacja w MZA powinna zostać omówiona na odpowiedniej komisji

\\ Gdy pracownicy proszą o przeprowadzenie badania trzeźwości w osobnym pomieszczeniu, zgodnie z obowiązującym regulaminem, poddaje się ich sankcjom dyscyplinarnym, np. są niedopuszczeni do pracy pod pretekstem odmowy poddania się kontroli trzeźwości \\

od pracowników również tego, że gdy proszą o przeprowadzenie badania trzeźwości w osobnym pomieszczeniu, a więc zgodnie z obowiązującym regulaminem, poddaje się ich sankcjom dyscyplinarnym, np. są niedopuszczeni do pracy pod pretekstem odmowy poddania się kontroli trzeźwości i zleca się im w tym czasie wykonywanie prac zastępczych, co do których pracownik nie ma uprawnień (prace na wysokościach, z udziałem środków chemicznych).

Jak to możliwe, że firma wymagająca przestrzegania regulaminu przez pracowników sama go łamie? Z relacji zatrudnionych wynika, że praktyką kierownictwa jest niedopuszczenie kierowcy do pracy i jednocześnie zapewnienie go



UPAMIĘTNIA ŻOŁNIERZY AK

RADOM \ Przy ul. Niedziałkowskiego stanie pomnik żołnierzy Armii Krajowej ZWZ-AK „Jodła”. Została już wbita pierwsza łopata pod jego budowę. Pomnik ma być odsłonięty 9 września br. Autorem koncepcji jest ppłk Leon Etwert.

fot. mat. pras./d



POWSTANIE KOLEJNE SANKTUARIUM

MAZOWSZE \ Jak informuje archidiecezja warszawska, 18 maja wejdzie w życie dekret kard. Nycza dotyczący ustanowienia sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego. Będzie się ono mieściło w Górze Kalwarii, gdzie znajduje się jego grób.

fot. mat. pras./d



tra kierowcy

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

o usprawiedliwionej obecności. – Gdy kierowca prosi o pisemne zezwolenie na opuszczenie miejsca pracy, nie otrzymuje go. Już niejedna osoba w firmie straciła tak pracę – dodaje inny pracownik MZA. System nagród powoduje, że kierowcy boją się brać zwolnienia chorobowe czy tzw. na żądanie. Czy ktoś jest w stanie przewidzieć katar czy infekcję? Okazuje się, że powinien to zrobić co najmniej 24 godziny przed wyjazdem z pętli. Brak informacji o linii też może być powodem do ukarania. Co można zrobić w tej sprawie?

– MZA to spółka miejska, a nie jednostka organizacyjna urzędu, ale takie tematy mimo wszystko powinny być omówione na odpowiedniej komisji, by oczekiwać wyjaśnień

oraz stymulować dialog między pracownikami a kierownictwem spółki. Bezpieczeństwo pasażerów jest najważniejsze, a regulacje powinny być wprowadzane z zachowaniem godności pracowników – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Dariusz Figura, stołeczny radny z PiS.

Poprosiliśmy spółkę MZA o ustosunkowanie się do zarzutów. – Sprawdzenie stanu trzeźwości odbywa się w możliwych do wykonania warunkach i jest niezbędne dla zapewnienia naszym pasażerom i pracownikom maksimum bezpieczeństwa. W sytuacji braku ekspedycji na pętli sprawdzenie odbywa się w radiowozie nadzoru ruchu bądź kabinie kierowcy, jednak w naszej ocenie zachowa-

ne są w pełni zasady godności. Zarzuty można ocenić jako emocjonalne i bezpodstawne. Firma podlega nadzorowi ze strony Państwowej Inspekcji Pracy i zakładowego społecznego inspektora pracy, nie ma więc mowy o postępowaniu niezgodnym z Kodeksem pracy. Przeszeregowanie kierowców odbywa się w uznaniu jakości wykonywanych obowiązków, zaangażowania i gotowości do pracy danego pracownika. W firmie transportowej, takiej jak MZA, najważniejsze jest jakościowe i terminowe zrealizowanie kontraktowanych przewozów, nic więc dziwnego, że premiovani są przede wszystkim kierowcy wykazujący się gotowością do pracy – wyjaśnia Adam Stawicki, rzecznik MZA.

KULTURALNY FLESZ

PIOSENKA POETYCKA



MUZYKA KLASYCZNA



Nasz czas przesypał się jak piasek

Wystąpią: Anna Przedlacka, artystka związana z Grupą Piosenki Poetyckiej, i Maciej Turkowski, muzyk, kompozytor, instruktor, pedagog, laureat nagród. Gościem specjalnym będzie Grzegorz Paczkowski – wykonawca piosenki autorskiej, stylistycznie nawiązujący do poezji śpiewanej. Wstęp wolny, liczba miejsc ograniczona.

Czwartek, 10 maja, godz. 20, MOK, ul. Pułaskiego 6, Siedlce

Iuventus, czyli młodość

Młodość absolwentów uczelni muzycznych i ich profesjonalizm to główne atrybuty Polskiej Orkiestry Sinfonia Iuventus. W programie: koncert skrzypcowy D-dur op. 61 Ludwiga van Beethovena, I koncert wiolonczelowy Es-dur op. 107 Dmitrija Szostakowicza, „Morceau de Concert” op. 154 Camille’a Saint-Saënsa. Bilety: 20 zł. Czwartek, 10 maja, godz. 19, Uniwersytet Muzyczny F. Chopina, ul. Okólnik 2, Warszawa

PODRÓŻE



MUZYKA CHÓRALNA



Raj w cieniu wulkanów

Pokaz slajdów Małgorzaty i Marcina Złomskich, którzy od niedawna podróżują w piątkę: z córką Zosią oraz synami Leonem i Antkiem. Zawodowo zajmują się pokazami slajdów podróżniczych oraz tworzeniem autorskich wypraw trampingowych do obu Ameryk, Azji i Afryki. Są autorami albumu „Indonezja. W cieniu wulkanów”. Bilet: 18 zł.

Czwartek, 10 maja, godz. 19, kino Luna, ul. Marszałkowska 28, Warszawa

Pod skrzydłami aniołów

Motywy przewodnim tegorocznego repertuaru są anioły. Podczas dorocznego koncertu zabrzmiały: Czajkowski, Mendelssohn, Schubert, Łukaszewski, Bembinow, Cooke, Swayne, Forrest, de Padilla, Nowowiejski, Penderecki, Elberdin, Kirchner. Wystąpi Chór Akademicki Politechniki Warszawskiej. Wstęp wolny.

Czwartek, 10 maja, godz. 19, Politechnika Warszawska, pl. Politechniki 1, Warszawa

HISTORIA



Ile prawdy kryją w sobie legendy warszawskie?

Nowe spojrzenie na opowieści o Syrence, Bazyliuszku, Złotej Kaczce. Prelegentka spróbuje obalić stereotyp, że legendy to twórczość adresowana tylko do najmłodszych. Przypomniane zostaną dorobek folklorystów, podania o dawnej Warszawie oraz cechy tego gatunku pod kątem etnograficznym i literackim.

Czwartek, 10 maja, godz. 19, Jaś i Małgosia, ul. Jana Pawła II 57, Warszawa

MUZYKA FOLKOWA



10-lecie Kompanii Janusza Prusinowskiego

Zespół to kontynuatorzy wiejskich muzykantów, mistrzów improwizowanych mazurków i oberków – Jana Lewandowskiego, Kazimierza Mety, Józefa Zarasia, Piotra i Jana Gaców, Stanisława Stępnia-ka, Marii Siwiec, a zarazem awangardowa formacja o specyficznym brzmieniu. Bilet: 30 zł.

Czwartek, 10 maja, godz. 19.30, Studio Koncertowe Polskiego Radia, ul. J. Kaczmarskiego 59, Warszawa



ZMARŁ DZIAŁACZ POLONII

PIŁKA NOŻNA \ Zmarł były piłkarz „Czarnych Koszul” Dariusz Góralczyk, który w ostatnich latach działał w zarządzie Polonii i starał się odbudowywać potęgę klubu. Kilka dni wcześniej 58-letni Góralczyk miał poważny wypadek na rowerze. Przeszedł operację, jednak doszło do zatrzymania akcji serca.

foto: Kspolonia.pl/d

PIŁKA NOŻNA



Legioniści pokonali Wisłę Płock po emocjonującym meczu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Szalona walka o mistrza

Pasjonujący mecz obejrzeliby kibice, którzy w środę pojawili się na stadionie Legii. Po spotkaniu pełnym zwrotów akcji „Wojskowi” pokonali Wisłę Płock 3:2 i na dwie kolejki przed końcem przewodzą stawce. Królewskie wejście należało do Michała Kucharczyka, a dwa trafienia zaliczył Cafú.

Małgorzata Chłopaś

Intensywna końcówka sezonu sprawiła, że legionistom zaczęło brakować sił, dlatego Dean Klafurić zdecydował się na zmiany w wyjściowej jedenastce. Po części zmusiły go do tego kontuzje – po meczu w Białymstoku ze składu wypadli Michał Pazdan i Jarosław Niezgoda. – Będziemy rotować – zapowiadał Klafurić i słowa dotrzymał. W składzie znalazło się miejsce aż dla dziewięciu obcokrajowców. Jedenastkę uzupełnili Arkadiusz Malarz i Sebastian Szymański.

To właśnie Szymański nadawał ton grze Legii w pierwszej połowie. Młody pomocnik starał się wykorzystywać swoją szybkość, podrywając do większego wysiłku kolegów, którym z kolei w pierwszej fazie spotkania zupełnie nie szło. Lepiej prezentowali się „Nafciarze”, którzy kilka razy postraszyli defensywę Legii. Już w 13. minucie Semir Štilić podał do zupełnie niepilnowanego w polu karnym José Kantego. Malarz próbował łapać piłkę, ale trafiła ona z powrotem pod nogi wiślaków. Na szczęście dla gospodarzy sędzia dopatrzył się faulu na bramkarzu. Wiślaczy nie stwarzali sobie dogodnych okazji, ale czekali na błędy Legii, a tych

**LEGI
-GÓRNIK**
Niedziela,
godz. 18. Canal+

nie brakowało. Niepewnie grał Maurício, który wiosną przegrał rywalizację i wcześniej w lidze zagrał tylko 30 minut w Gdańsku.

Na szczęście dla Legii w ekipie Wisły był jeszcze słabszy element. W 38. min bramkarz Thomas Dähne tak nieporadnie próbował piąstkować po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, że... wybił piłkę wprost do nadbiegającego Cafú. Ten nie zmarnował prezentu i Legia wyszła na prowadzenie.

Mecz rozkręcił się na dobre dopiero po przerwie. W 70. min na boisku zamiast Eduardo pojawił się Michał Kucharczyk. „Kuchy King” dostał dobrą piłkę od Marko Vešovicia i po kontrataku, przy pierwszym kontakcie z piłką, pokonał Dähnego. I kiedy wydawało się, że Legii już nie może się stać, Wisła odrobiła straty w cztery minuty! Najpierw piłkę z kilku metrów wpakował do siatki Alan Uryga, potem na 2:2 trafił Kamil Biliński, a jakby tego było mało, z boiska wyrzucony został Maurício.

Ostatni cios zadali jednak legioniści. Vešović odebrał piłkę na 20 metrów, oddał ją Szymańskiemu i chociaż ten trafił w słupek, to w polu karnym już czyhał Cafú, który zamknął akcję.

PIŁKA NOŻNA

Legia odwołała się od kartki

Legia odwołała się od żółtej kartki, którą otrzymał Adam Hloušek w spotkaniu z Jagiellonią Białystok. Odwołanie dotyczy sytuacji z 19. min spotkania, gdy Hloušek – zdaniem sędziego – nieprzepisowo powstrzymał rywala. Jak pokazały telewizyjne powtórki, do przewinienia obrońcy „Wojskowych” w ogóle nie doszło.

KIBICE

Legioniści na Lecha jadą

W niedzielę, przed meczem z Górnikiem, w Sports Barze „Łazienkowska 3” prowadzone będą zapisy na wyjazdowy mecz Legii z Lechem Poznań. Nie ma możliwości zakupu samego biletu – trzeba zdecydować się na pakiet z biletem na przejazd pociągami. Koszt wyjazdu to 150 zł. Do zakupu wejściówek konieczne jest podanie imienia, nazwiska i numeru PESEL. Jedna osoba może zakupić maksymalnie trzy bilety.

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa w wielobojach

W nadchodzący weekend na stadionie lekkoatletycznym AWF-u w Warszawie (ul. Marymoncka 34) odbędą się zawody wielobojowe w ramach Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Wezmą w nich udział zawodnicy z klubów warszawskich i mazowieckich. W sobotę w pięcioboju powalczą dziewczęta, a w niedzielę chłopcy. Początek rywalizacji w oba dni o godz. 10.

PIŁKA NOŻNA

Tane Spasev na dłużej w Legii

Tane Spasev będzie trenerem koszykarzy Legii także w nowym sezonie. Macedończyk przedłużył kontrakt ze stołecznym klubem.

O tym, że w Legii są zadowoleni z pracy Spaseva, pisaliśmy, gdy warszawianie kończyli sezon. Szkoleniowiec z Macedonii zaczął pracę z zespołem 15 listopada 2017 r. i choć początki były trudne, a Legia przegrywała mecze, to w końcu pojawiło się światło w tunelu. Ostatecznie „Wojskowi” skończyli sezon z pięcioma wygranymi na koncie. – To świetne uczucie podpisać kontrakt na następny sezon. Praca w Legii to wielki przywilej. To nie był łatwy sezon, ale go przetrwaliśmy i pod koniec stawiam przed sobą następne cele. Bywam nerwowym podczas spotkań, ale to mój sposób bycia. W ten sposób staram się zmotywować moich zawodników do jeszcze cięższej pracy. Moje zachowanie wynika z pasji, którą wkładam w tę pracę – powiedział Spasev po przedłużeniu umowy. Trenera chwalił przewodniczący rady nadzorczej sekcji koszykówki Legii Jarosław Jankowski. – Jego zatrudnienie było ważnym momentem. Wprowadził do naszego zespołu nową jakość i energię, która okazała się niezbędna po słabym początku. To nie był dla nas łatwy rok. Długo zajęło nam odnalezienie się w ekstraklasie. Wyciągnęliśmy wnioski ze swoich błędów i wprowadzimy je w życie – stwierdził.

(mch)